Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1985—11—22 ■ Nr 273 (11460) ■ Rok XXXVII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku"
magazyn społeczno-kulturalny „Gazety Krakowskiej"

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI

◆ Str. 3: Z Markiem Kotańskim głównym ideologiem ruchu Monar rozmawia Urszula Orman, reportaż Stanisława Rydza pt. „Nie chciał czy nie mógł?", problemy górnictwa przed III Kongresem Nauki porusza Anna Wawrzycka. ◆ Str. 4: następny odcinek fragmentów interesującej książki Jerzego Modela pt. „Piekło zaplanowane". ◆ Str. 5: relacja specjalnego wysłannika Witolda Rutkiewicza z Prix Italia 85, stałe felietony: „Okolice teatru" oraz „Z cienia wątpliwości"

Wspólne oświadczenie radziecko-amerykańskie

Rozmowy były szczere i pożyteczne

Przywódcy obu krajów spotkają się ponownie w najbliższej przyszłości

GENEWA (PAP). W czwartek odbyła się ceremonia zakończenia spotkania sekretarza generalnego KC KPZR i prezydenta USA.

Do Międzynarodowego Centrum Prasowego w Genewie przybyli **Michaił Gorbaczow** i **Ronald Reagan.**

Ceremonię otworzył prezydent Konfederacji Szwajcarskiej **Kurt Furgler.**

Następnie oświadczenie złożył Michaił Gorbaczow.

Z kolei zabrał głos **Ronald Reagan** (teksty obu przemówień zamieszczamy poniżej), po czym minister spraw zagranicznych ZSRR **Eduard Szewardnadze** i sekretarz stanu USA **George Shultz** podpisali porozumienie o wymianie i kontaktach w dziedzinie nauki, oświaty i kultury między ZSRR a USA.

Po zakończeniu ceremonii Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan odbyli krótkie spotkanie.

W godzinach południowych obaj przywódcy opuścili Genewę.

W spotkaniu uczestniczyli: ze strony radzieckiej — członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR **Eduard Szewardnadze,** I zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR **Gieorgij Kornijenko,** ambasador ZSRR w USA **Anatolij Dobrynin,** kierownik Wydziału Propagandy KC KPZR **Aleksander Jakowlew,** kierownik Wydziału Informacji Międzynarodowej KC KPZR **Leonid Zamiatin,** doradca sekretarza generalnego KC KPZR **Andriej Aleksandrow;** ze strony amerykańskiej — sekretarz stanu USA **George Shultz,** szef personelu Białego Domu **Donald Regan,** doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego **Robert McFarlane,** ambasador USA w ZSRR **Arthur Hartman,** specjalny doradca prezydenta i sekretarza stanu ds. ograniczenia zbrojeń **Paul Nitze,** zastępca sekretarza stanu **Rozanne Ridgway,** specjalny doradca prezydenta **Jack Matlock.**

Podczas wymiany poglądów wszechstronnie omówiono główne problemy stosunków radziecko-amerykańskich i obecnej sytuacji międzynarodowej. Rozmowy były szczere i pożyteczne. W wielu kluczowych sprawach nadal utrzymują się poważne rozbieżności.

Uznając różnice w systemach społeczno-politycznych ZSRR i USA oraz w ich podejściu do problemów międzynarodowych, obaj przywódcy osiągnęli wzajemnie lepsze zrozu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wspólne oświadczenie radziecko-amerykańskie

GENEWA (PAP). Zgodnie z porozumieniem Prezydent Stanów Zjednoczonych **Ronald Reagan** spotkali się w Genewie w dniach 19—21 listopada 1985 r. sekretarz generalny KC KPZR **Michaił Gorbaczow** i prezy-

Michaił Gorbaczow:

Już samą taką dyskusję uważamy za pożyteczną

Wykonaliśmy razem z prezydentem wielką pracę. Merytorycznie, gruntownie, z całą bezpośredniością i szczerością przedyskutowaliśmy szereg bardzo ważnych problemów dotyczących stosunków między naszymi krajami i obecnej sytuacji w świecie. Problemów, których rozwiązanie najściślej dotyczy interesów naszych narodów, jak zresztą również narodów wielu innych krajów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ronald Reagan:

Posuwamy się we właściwym kierunku

Udało nam się wiele zrobić w ciągu ostatnich dwóch dni. Przybyłem do Genewy, żeby podjąć próbę zapewnienia nowego punktu wyjścia stosunkom między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim i udało się nam to osiągnąć.

Z sekretarzem generalnym M. S. Gorbaczowem przeprowadziliśmy szczegółowe rozmowy obejmujące wszystkie ele-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

27 bm. posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 3. posiedzenie Sejmu 27 bm.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 9.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

● pierwsze czytanie projektów:

1) ustawy budżetowej na rok 1986,

2) uchwały w sprawie bilansu płatniczego państwa na 1986 rok,

3) uchwały o planie kredytowym, bilansie pieniężnych przychodów i wydatków ludności i założeniach polityki pieniężno-kredytowej na rok 1986,

4) uchwały w sprawie planu Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury na 1986 rok,

5) uchwały w sprawie planu Państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej na 1986 rok,

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

W. Jaruzelski otrzymał posłanie od króla Maroka

WARSZAWA (PAP). 21 bm. przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski** przyjął ambasadora **Abdesselama Ouazzaniego,** który przekazał posłanie od króla Maroka, **Hassana II.** Omówiono problematykę stosunków dwustronnych — wyrażono zadowolenie z ich pomyślnego rozwoju.

Przywódcy państw Układu Warszawskiego o szczycie w Genewie:

Powstały lepsze możliwości uzdrowienia sytuacji międzynarodowej

PRAGA (PAP). 21 listopada 1985 r. w Pradze zgodnie z wzajemnym porozumieniem odbyło się spotkanie przywódców państw — stron Układu Warszawskiego.

W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz generalny KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB — **T. Żiwkow;** sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS — **G. Husak,** członek Prezydium KC KPCz, premier CSRS — **L. Sztrougal** i członek Prezydium, sekretarz KC KPCz — **V. Bilak;** sekretarz generalny KC NSPJ, przewodniczący Rady Państwa NRD — **E. Honecker;** pierwszy sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL — **W. Jaruzelski;** sekretarz generalny RPK, prezydent SRR — **N. Ceausescu;** sekretarz generalny WSPR — **J. Kadar** i sekretarz generalny KC KPZR **M. Gorbaczow.**

W spotkaniu wzięli też udział ministrowie spraw zagranicznych: LRB — **P. Mladenow;** CSRS — **B. Chnioupek;** NRD — **O. Fischer;** PRL — **M. Orzechowski;** SRR — **I. Vaduva;** WRL — **P. Varkonyi,** ZSRR — **E. Szewardnadze.**

M. Gorbaczow szczegółowo poinformował o przebiegu i wynikach zakończonego tego dnia radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu w Genewie.

Przywódcy państw Układu Warszawskiego oświadczyli, że chociaż na szczycie radziecko-amerykańskim w Genewie nie udało się rozstrzygnąć konkretnych problemów ograniczenia i redukcji zbrojeń, ważne znaczenie ma to, iż potwierdzono tam porozumienie osiągnięte przez ZSRR i USA w styczniu br. o konieczności szukania sposobów zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i położenia mu kresu na Ziemi.

Za rzecz o zasadniczym znaczeniu uznali uczestnicy spotkania w Pradze to, iż we wspólnym oświadczeniu radziecko-amerykańskim zna-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

DNI KULTURY OBWODU ŻYTOMIERSKIEGO TARNÓW '85

Gorące przyjęcie radzieckich przyjaciół

(Inf. wł.) Kolejny dzień wizyty radzieckich przyjaciół z okręgu żytomierskiego w Tarnowskiem rozpoczął się od spotkania z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Tarnowie **Stanisławem Opałką** i Sekretariatem KW. Ze strony radzieckich gości uczestniczyli: **Iwan Afanasjewicz Łaziuta** — sekretarz Komitetu Obwodowego KPU w Żytomierzu, **Tamiła Grigorjewna Andenowa** — sekretarz propagandy Komitetu Okręgowego w Żytomierzu, **Jurij Michajłowicz Pilipczuk** — dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki w Żytomierzu. Spotkanie było okazją do rozmowy na temat odbywających się w Tarnowskiem Dni Kultury Żytomierszczyzny. I. A. Łaziuta podziękował kierownictwu partii, instytucji i zakładów pracy za dobrą organizację koncertów i niezwykle serdeczne przyjęcie we wszystkich zakładach, miastach i gminach województwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Sesja WRN w Nowym Sączu

Plany na miarę możliwości — nie ambicji

(Inf. wł.) Wczoraj obradowała w Nowym Sączu Wojewódzka Rada Narodowa. Dokonała ona oceny realizacji inwestycji w Nowosądeckiem oraz określiła zamierzenia w tym zakresie na najbliższy okres. WRN przyjęła wstępne założenia do projektów planów społeczno-gospodarczych: na lata 1986—90 i na rok 1986.

Wicewojewoda nowosądecki **Władysław Gawlas** przedstawił uwarunkowania ekonomiczne i możliwości wykonawcze przedsiębiorstw budowlanych. W imieniu Komisji Gospodarki Przestrzennej, Wodnej, Ochrony Środowiska, Budownictwa, Gospodarki Komunalnej oraz Komunikacji WRN głos zabrał jej przewodniczący **Józef Gajewski.** Z obu wystąpień oraz uwag radnych można by wysnuć kilka zasadniczych wniosków. Plany budowlane nie są wykonywane w stopniu zadowalającym m. in. dlatego, że są zbyt optymistyczne. Za niedowład w budownictwie nie można winić i obciążać wyłącznie przedsiębiorstw budowlanych, lecz wszystkie ogniwa odpowiadające za realizację planów. Jest wiele czynników, wpływających na niską wydajność pracy budowlanych, m. in. brak fachowców, zła organizacja pracy, mała efek-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Partia w środowiskach oświaty, nauki i kultury

(Inf. wł.) Problemy funkcjonowania systemu doskonalenia zawodowego i przygotowania politycznego kierowniczej i rezerwowej kadry oświaty, były pierwszym punktem obrad wczorajszego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR.

Aktualnie kadra kierownicza liczy 1772 osoby sprawujące funkcje dyrektorów i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziś w Krakowie rozpoczynają się obrady IV Forum PRL—RFN

(Inf. wł.) W związku z rozpoczynającymi się dziś obradami Forum PRL — RFN, przybyła wczoraj do Krakowa delegacja z Republiki Federalnej Niemiec pod przewodnictwem dyrektora Instytutu Spraw Międzynarodowych w Bonn prof. **K. Kaiser.** Na lotnisku w Balicach gości powitał przewodniczący Forum ze strony PRL, poseł na Sejm **Ryszard Wojna,** a także przedstawiciele władz Krakowa — sekretarz KK PZPR **Jan Czepiel,** prezydent miasta **Tadeusz Salwa.**

W pierwszym dniu pobytu zachodnioniemiecka delegacja była podejmowana przez **Elżbietę i Krzysztofa Pendereckich** w Lusławicach, gdzie odbył się wieczór artystyczny dla uczestników Forum.

Obrady Forum potrwają do niedzieli. **(el-pe)**

Uroczystość w Konsulacie Generalnym ZSRR w Krakowie

Odznaczenia dla byłych żołnierzy Armii Radzieckiej

Na zdjęciu: Konsul generalny G. Rudow dekoruje Franciszka Bednarza.

(Inf. wł.) Wczoraj w Konsulacie Generalnym ZSRR w Krakowie odbyła się uroczystość odznaczenia Polaków, byłych żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy wyróżnili się męstwem w obronie miast i ziem na szlaku bojowym od Stalingradu, Odessy do Berlina. Trzydziestu komba-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sprawy polskie w RFN

Zbliża się rocznica podpisania układu o podstawach normalizacji stosunków PRL — RFN (zawartego 7 XII 1970 r.), zasadna staje się więc ocena ich aktualnego stanu. Nie podejmując się ze względu na ramy korespondencji przedstawienia ich pełnego bilansu, ograniczam się do zasygnalizowania nowych tendencji w 1985 r., które wyłaniają się w rozmowach i dyskusjach z ekspertami i politykami różnych orientacji politycznych.

Koalicja rządząca: CDU/CSU/FDP

W koalicji chadecko-liberalnej sprawy polskie należą do tych problemów, które od cza-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Nowosądeckie

Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek – Świat – Polityka"

(Inf. wł) Organizowane już po raz dziewiętnasty Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka" w województwie nowosądeckim zainaugurowane zostały oficjalnie wczoraj. W osiedlowym zespole społeczno-kulturalnym przy ul. Kołłątaja w Nowym Sączu miejscowa delegatura przedsiębiorstwa „Dom Książki" przygotowała bardzo interesującą ekspozycję książek i wydawnictw, przybliżających czytelnikom problemy współczesnego świata i stosunków międzynarodowych.

Jej otwarcie połączone zostało z inauguracją dekady „Człowiek — Świat — Polityka" w regionie nowosądeckim. Uczestnikami imprezy, którą prowadził dyrektor sądeckiej delegatury „Domu Książki" **Jan Zarzeka,** byli

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

40-lecie Ligi Kobiet Polskich

Niezastąpione w domu i w pracy

(Inf. wł.) Z okazji 40-lecia Ligi Kobiet Polskich, w Tarnowie odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji. Przed wejściem do Sali Lustrzanej gości w niecodzienny sposób witał zespół i kapela ludowa Koła Gospodyń Wiejskich w Dębicy. Bardziej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Dobry stan pacjenta z przeszczepionym sercem

KATOWICE (PAP). Jak wynika z informacji, które 21 bm. uzyskał dziennikarz PAP od dr. **Mariana Zembali** z Kliniki Kardiochirurgii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrzu stan 25-letniego **Zygmunta Chruszcza,** któremu 13 bm. dokonano transplantacji serca jest nadal dobry. W dotychczasowym przebiegu leczenia nie obserwuje się

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

X Festiwal Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej

„Wybrzeże", Czechow i Babicki

(Red. Olgierd Jędrzejczyk telefonuje z Katowic)

W ub. środę Teatr „Wybrzeże" pokazał publiczności festiwalowej „Wiśniowy sad" ANTONIEGO CZECHOWA (przekład CZESŁAWA JASTRZĘBCA-KOZŁOWSKIEGO), w reżyserii KRZYSZTOFA BABICKIEGO ze scenografią ANNY RACHEL i muzyką ANDRZEJA GŁOWIŃSKIEGO.

Bogactwo dramatów Antoniego Czechowa pozwala niejako „dopisywać" różne treści jego dziełom. Znamy więc inscenizacje psychologizujące, znamy przedstawienia z akcentem na stronę obyczajową położonym, znamy próby reżyserii naturalistycznej, jakby powierzchownej. Krzysztof Babicki ostrożnie ominął wszystkie te mielizny, bo przecież zawsze mielizną pozostanie akcentowanie jednego sposobu widzenia. Czechow zbyt wiele wiedział i widział, stąd owoce jego obserwacji są tak bogate.

Drugą sprawą — chociaż jeszcze 50 lat temu pisało się że to jest sprawa pierwsza — są aktorzy. Ich ekspresja, ich sposób bycia scenicznego mogą się przyczynić do wydobycia zamysłu reżysera. W tym sensie na pewno znakomity HENRYK BISTA (Łopachin) i JOANNA GŁOWACKA (Waria) stanowili idealną nie tyle parę co dwójkę artystów, rozgrywających swoje kwestie, które bliskie były interpretacji zamierzonej przez Babickiego. Byli to na scenie katowickiej przedstawiciele świata odchodzącego mimo że i bogaty dorobkiewicz i przybrana córka Raniewskiej znajdują się w drugim rzędzie klasy niejako rządzącej.

Ci „u góry" to znaczy Raniewska (HALINA WINIARSKA), jej brat Leonid (STANISŁAW MICHALSKI), Anna — córka Raniewskiej (SŁAWOMIRA KOZIENIEC) nie we wszystkim ukazali zarów-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekują na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Otto LINK i od godz. 14 do 18 red. Wacław KLAG — obaj z Sekretariatu Odpowiedzialnego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje także od godz. 10 do 14. red. Antonina KOBIELUS z Działu Łączności z Czytelnikami i od 14 do 18 red. Tadeusz STEC — z Działu Ekonomicznego.

Nasza książka dyżurów z wpisami głosów Czytelników cieszy się coraz większą popularnością wśród szefów przedsiębiorstw świadczących usługi na rzecz mieszkańców Krakowa. Z polecenia dyrektora „Otex" Jana Adamskiego odwiedziła naszą redakcję pani Stanisława Zych, zapoznając się z uwagami Czytelników „GK" dotyczącymi handlu odzieżą.

Powyższy przykład jest pośrednią odpowiedzią na telefon naszego Czytelnika A. K. z ul. Brożka. Pytał on o efekt telefonów do naszej redakcji. Pisaliśmy już

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Finisz za około 5 lat

Rozpoczyna się remont krakowskiego dworca PKP

(Inf. wł.) Na Sylwestra 1987 roku powinien być zakończony pierwszy etap remontu i modernizacji mocno już wysłużonego krakowskiego dworca PKP. Podpisana w środę pomiędzy Południową Dyrekcją Okręgowych Kolei Państwowych a generalnym wykonawcą, podwawelskim Kombinatem Budownictwa Mieszkaniowego — Zachód, umowa praktycznie weszła w życie już dzień wcześniej. We wtorek bowiem KBM-Zachód wszedł na kolejowy plac budowy. Pociąga to za sobą szereg utrudnień dla pasażerów, którzy będą musieli korzystać z dworca w trakcie jego remontu. Pierwszy etap prac przewiduje wyłączenie z użytkowania blisko jednej trzeciej pomieszczeń starego budynku (będą one przebudowane od fundamentów aż po strychy).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Rozmowy były szczere i pożyteczne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mienie swoich stanowisk. Zgodzili się co do konieczności poprawy stosunków radziecko-amerykańskich oraz uzdrowienia sytuacji międzynarodowej w ogóle. W związku z tym obie strony potwierdziły znaczenie stałego dialogu, odzwierciedlającego ich poważne dążenie do poszukiwania punktów stycznych w istniejących problemach.

Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA porozumieli się w sprawie ponownego spotkania w najbliższej przyszłości. Prezydent USA przyjął w związku z tym zaproszenie sekretarza generalnego KC KPZR do złożenia wizyty w Związku Radzieckim. Ze swej strony sekretarz generalny KC KPZR przyjął zaproszenie prezydenta USA do odwiedzenia Stanów Zjednoczonych. Sprawy związane z organizacją i terminami tych wizyt zostaną uzgodnione kanałami dyplomatycznymi.

Podczas spotkania w pewnych konkretnych sprawach osiągnięto porozumienia, których treść przedstawia się poniżej:

1.

Po omówieniu kluczowych problemów bezpieczeństwa, strony świadome szczególnej odpowiedzialności ZSRR i USA za zachowanie pokoju, oświadczają, iż wojna nuklearna nie powinna być nigdy rozpętana, nie może w niej być zwycięzców. Uznając, iż wszelki konflikt między ZSRR i USA mógłby mieć katastrofalne następstwa — podkreśliły one również znaczenie zapobieżenia jakiejkolwiek wojnie między nimi — jądrowej czy konwencjonalnej. Nie będą dążyły do osiągnięcia przewagi militarnej.

Sekretarz generalny i prezydent omówili sprawy dotyczące rokowań w sprawie zbrojeń nuklearnych i kosmicznych.

Mając na względzie realizację zadań wysuniętych we wspólnym radziecko-amerykańskim oświadczeniu z 8 stycznia 1985 roku, a mianowicie: zapobieżenie wyścigowi zbrojeń w kosmosie i położenie kresu temu wyścigowi na Ziemi, ograniczenie i redukcję zbrojeń nuklearnych oraz umocnienie stabilności strategicznej, uzgodnili, że tok tych rokowań zostanie przyspieszony.

Uwzględniając propozycje zgłoszone ostatnio przez Związek Radziecki i USA, strony opowiedziały się za jak najszybszym osiągnięciem postępu zwłaszcza w tych dziedzinach, w których istnieją punkty styczne, włącznie z należytym zastosowaniem zasady 50-procentowej redukcji zbrojeń jądrowych stron, a także koncepcją pośredniego porozumienia w sprawie rakiet średniego zasięgu w Europie. Przy opracowywaniu tych porozumień będą uzgadniane skuteczne środki kontroli nad realizacją przyjmowanych zobowiązań.

Strony porozumiały się co do zbadania na szczeblu ekspertów sprawy centrów, mających na celu zmniejszenie zagrożenia nuklearnego, biorąc pod uwagę rozwój rokowań w Genewie oraz omawiane podczas tych rokowań problemy. Z zadowoleniem odnotowali również taki niedawny krok w tym kierunku, jak udoskonalenie radziecko-amerykańskiej linii bezpośredniej łączności.

Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan potwierdzili wierność ZSRR i USA układowi o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz swe zainteresowanie umacnianiem, wspólnie z innymi krajami systemu nieproliferacji, a także dalszym zwiększaniem skuteczności układu, w tym poprzez rozszerzenie kręgu jego uczestników.

Z zadowoleniem podkreślają ogólnie pozytywne wyniki niedawnej konferencji, która rozpatrywała przestrzeganie układu w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

ZSRR i USA potwierdzają swe zobowiązanie jakie przyjęły w ramach układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej jeśli chodzi o prowadzenie w duchu dobrej woli rozmów, w sprawie ograniczenia zbrojeń nuklearnych i rozbrojenia, zgodnie z artykułem VI układu.

Obie strony zamierzają nadal przyczyniać się do umacniania Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i popierać jej działalność w dziedzinie realizowania gwarancji, a także przyczyniania się do pokojowego wykorzystania energii nuklearnej. Oceniają pozytywnie praktykę regularnych radziecko-amerykańskich konsultacji, w kwestiach nierozprzestrzeniania broni jądrowej, konsultacji, które mają rzeczowy i konstruktywny charakter oraz wyrażają zamiar kontynuowania tej praktyki także w przyszłości.

W kontekście dyskusji nad problemami bezpieczeństwa, strony potwierdziły, że opowiadają się za powszechnym i całkowitym zakazem broni chemicznej oraz za zniszczeniem istniejących zapasów tej broni. Porozumiały się co do zaktywizowania wysiłków w celu zawarcia skutecznej i możliwej do kontrolowania międzynarodowej konwencji w tej sprawie.

Strony osiągnęły porozumienie w sprawie zintensyfikowania dwustronnych dyskusji na szczeblu ekspertów nad wszystkimi aspektami problemu takiego zakazu broni chemicznej, ze sprawami kontroli włącznie. Uzgodniły także, że przystąpią do dyskusji nad sprawą zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni chemicznej.

Strony podkreśliły znaczenie, jakie przywiązują do wiedeńskich rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej oraz wyraziły gotowość takiego pokierowania sprawami, by na tych rozmowach doszło do osiągnięcia pozytywnych wyników.

Przywiązując doniosłe znaczenie do sztokholmskiej konferencji w sprawie środków budowy zaufania oraz bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie oraz odnotowując osiągnięty na tej konferencji postęp, strony zadeklarowały zamiar przyczyniania się wspólnie z innymi państwami, uczestniczącymi w konferencji, do jej jak najszybszego pomyślnego zakończenia. W tym celu strony potwierdziły konieczność przyjęcia dokumentu, który obejmowałby zarówno będące do wzajemnego przyjęcia środki umocnienia zaufania i bezpieczeństwa jak też skonkretyzowanie zasady niestosowania siły i nadanie jej skuteczności.

2.

Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan byli zgodni co do konieczności oparcia na regularnych podstawach i zaktywizowania dialogu na różnych szczeblach. Obok spotkań przywódców obu krajów zakłada to regularne spotkania ministra spraw zagranicznych ZSRR i sekretarza stanu USA, szefów innych ministerstw i resortów. Są zgodni co do tego, że niedawne wzajemne wizyty szefów ministerstw i resortów takich dziedzin, jak rolnictwo, budownictwo mieszkaniowe i ochrona środowiska naturalnego były pożyteczne.

Uznając pożyteczny charakter już przeprowadzonej wymiany poglądów na problemy regionalne, w tym na szczeblu ekspertów, porozumieli się co do kontynuowania takiej wymiany na regularnych zasadach.

Strony zamierzają rozszerzać programy dwustronnej wymiany kulturalnej, oświatowej i naukowo-technicznej, a także rozwijać stosunki handlowe i gospodarcze. Sekretarz generalny i prezydent byli obecni przy podpisaniu porozumienia o kontaktach i wymianie w dziedzinie nauki, oświaty i kultury.

Strony uważają, że między obu narodami powinno panować większe wzajemne zrozumienie i w tym celu będą się przyczyniać do zwiększenia liczby wyjazdów i kontaktów między ludźmi.

Strony zgodne są co do tego, że sprawy dotyczące poszczególnych obywateli powinny być rozstrzygane w duchu współpracy.

Obaj przywódcy z satysfakcją podkreślili, iż we współpracy z rządem Japonii, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone porozumiały się co do szeregu środków mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa lotów w północnej części Pacyfiku i obecnie opracowały już przedsięwzięcia celem realizacji tych środków.

Podkreślili, iż delegacje ZSRR i USA przystąpiły do rozmów w celu wznowienia komunikacji lotniczej. Obaj przywódcy oświadczyli, iż pożądane byłoby osiągnięcie obopólnie korzystnego porozumienia w tej sprawie w najbliższym czasie. W związku z tym zostało osiągnięte porozumienie o jednoczesnym otwarciu konsulatów generalnych w Nowym Jorku i Kijowie.

Strony umówiły się, że poprzez wspólne badania i przedsięwzięcia praktyczne, będą wnosiły wkład w realizację globalnego zadania, jakim jest ochrona środowiska naturalnego. Zgodnie z obowiązującym radziecko-amerykańskim porozumieniem w tej dziedzinie, w przyszłym roku w Moskwie i w Waszyngtonie odbędą się konsultacje na temat konkretnych programów współpracy.

Obaj przywódcy byli zgodni co do celowości rozszerzenia wymiany i kontaktów, w tym niektórych nowych ich form w wielu dziedzinach nauki, oświaty, medycyny i sportu. Chodzi o współpracę w rozwoju wymiany w dziedzinie oświaty, w opracowywaniu programów nauczania za pomocą mikrokomputerów do prowadzenia zajęć w szkołach podstawowych i średnich, o przedsięwzięcia sprzyjające nauce języka rosyjskiego w USA i angielskiego w ZSRR, rokroczną wymianę profesorów dla prowadzenia cyklów wykładów z historii, kultury i ekonomii w katedrach radzieckich i amerykańskich wyższych uczelni, o wzajemne przyznawanie stypendiów dla najlepszych studentów ze specjalności przyrodniczych, technicznych, nauk społecznych i humanistycznych na okres roku akademickiego, o organizowanie regularnych zawodów w różnych dyscyplinach sportu i zwiększenie liczby transmisji telewizyjnych z imprez sportowych itd. Strony porozumiały się w sprawie wznowienia współpracy w dziedzinie zwalczania chorób nowotworowych.

Odpowiednim instytucjom w obu krajach poleca się opracowanie konkretnych programów tej wymiany. Opracowywane na tej podstawie programy zostaną rozpatrzone w toku następnego spotkania przywódców obu krajów.

Obaj przywódcy podkreślili potencjalne znaczenie prac, zmierzających do wykorzystania do celów pokojowych kontrolowanej syntezy termojądrowej i w związku z tym opowiedzieli się za wszechstronnym rozwijaniem w praktyce międzynarodowej współpracy w dziedzinie uzyskiwania tego w istocie rzeczy niewyczerpalnego źródła energii dla dobra całej ludzkości.

Michaił Gorbaczow:

Już samą taką dyskusję uważamy za pożyteczną

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Omawialiśmy je kierując się potwierdzonym przez obie strony zamiarem poprawy stosunków między ZSRR i USA, przyczyniania się do zmniejszenia groźby wojny nuklearnej i niedopuszczenia do wyścigu zbrojeń ofensywnych w kosmosie oraz zaprzestania tego wyścigu na Ziemi.

Już samą taką dyskusję uważamy za pożyteczną. Jej wyniki znalazły dość pełny wyraz w uzgodnionym przez strony wspólnym oświadczeniu.

Musimy być realistami i powiedzieć otwarcie podczas obecnego spotkania nie udało się znaleźć rozwiązania bardzo ważnych spraw związanych z zadaniem położenia kresu wyścigowi zbrojeń i umocnienia pokoju, dzielą nas nadal duże rozbieżności w kwestiach zasadniczych. Jednakże umówiliśmy się z prezydentem, że prace nad poszukiwaniem będących do przyjęcia dla obu stron rozwiązań tych nader ważnych problemów będą tu, w Genewie, wytrwale kontynuowali nasi przedstawiciele.

Musimy również poszukiwać nowych form rozwoju dwustronnych stosunków radziecko-amerykańskich. Czekają nas także dalsze konsultacje w sprawie wielu problemów regionalnych, co do których w większości wypadków nasze stanowiska są całkowicie odmienne. Wszystko to uważamy za pożyteczne.

Jednakże prawdziwe znaczenie tego wszystkiego, co do czego osiągnęliśmy z prezydentem porozumienie może się przejawiać dopiero w konkretnych, praktycznych sprawach. Jeżeli naprawdę chcemy coś osiągnąć, to obie strony muszą wiele uczynić w duchu przyjętego przez nas wspólnego oświadczenia.

Pragnę w związku z tym oświadczyć, że Związek Radziecki ze swej strony będzie dokładał wszelkich starań, aby we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi dążyć do rozwiązywania w praktyce zadań ograniczania wyścigu zbrojeń, redukcji nagromadzonych arsenałów broni, zapewnienia warunków trwałego pokoju między naszymi narodami, trwałego pokoju na Ziemi i w kosmosie.

Oświadczamy to mając pełną świadomość swej odpowiedzialności przed własnym narodem i wobec innych narodów świata i bardzo chcielibyśmy móc liczyć na równie odpowiedzialne podejście ze strony rządu USA. Wówczas to, czego dokonaliśmy w tych dniach w Genewie, nie będzie daremne.

Na zakończenie pragnę szczerze podziękować rządowi Szwajcarii za stworzone przezeń warunki pracy.

Ronald Reagan:

Posuwamy się we właściwym kierunku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

menty naszych stosunków wzajemnych. Jestem przekonany, że posuwamy się we właściwym kierunku.

Osiągnęliśmy pewne pożyteczne tymczasowe wyniki przedstawione we wspólnym oświadczeniu, ogłoszonym dzisiaj rano. Po porozumieniu się co do tego, że przyspieszymy nasze rokowania w sprawie zbrojeń jądrowych, ustosunkowaliśmy się razem z panem M. Gorbaczowem do naszej wspólnej odpowiedzialności za umocnienie pokoju.

Sądzę, że zdołaliśmy zapoczątkować proces prowadzący do podtrzymywania bardziej intensywnych kontaktów między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Prowadzone przez nas dwudniowe rozmowy powinny zapewnić określony impuls naszym pracom nad problemami, które stoją przed nami, impuls, który możemy wzmocnić w czasie spotkania w roku przyszłym, co do którego osiągnęliśmy porozumienie.

Do czasu przyjazdu do Genewy często mówiłem o konieczności zaufania w naszych stosunkach wzajemnych. Szczere i konstruktywne rozmowy podczas spotkania na najwyższym szczeblu — to część tego procesu. Jestem jednak przekonany, że sekretarz generalny M. Gorbaczow zgodziłby się ze mną co do tego, że prawdziwe zaufanie wzajemne powinno być oparte nie tylko na słowach, lecz na czynach.

Ta myśl łączy w jedną całość wszystkie propozycje położone na stół rokowań przez Stany Zjednoczone w ciągu minionego okresu. Według tego kryterium oceniać się będzie nasze spotkania w przyszłości.

Właściwa ocena spotkania genewskiego pojawi się dopiero za kilka miesięcy a nawet lat. Wiemy jednak, na jakie pytania należy udzielić odpowiedzi: czy zjednoczymy swoje wysiłki w dziele radykalnego ograniczenia broni ofensywnej i czy przerzucimy się na niejądrowe siły obronne, to jest na systemy, które uczynią nasz świat bardziej bezpieczny?

Czy zjednoczymy swe siły po to, aby przyczyniać się do pokojowego uregulowania konfliktów w Azji, Afryce, w Ameryce Środkowej, aby żyjące tam narody mogły swobodnie decydować o swym losie bez ingerencji z zewnątrz. Czy dzieło wolności będzie się rozwijać? Czy będą wypełniane postanowienia układów i porozumień, które zostały podpisane w przeszłości, bądź też zostaną podpisane w przyszłości? Ludzie w Ameryce, Związku Radzieckim i na całym świecie gotowi są odpowiedzieć „tak".

Dzisiaj opuszczam Genewę, po zakończeniu naszego „spotkania przy kominku", przepełniony determinacją wykorzystania każdej okazji, aby stworzyć świat bardziej bezpieczny w warunkach pokoju i wolności. Przed nami niełatwa praca. Jesteśmy do niej gotowi.

Panie sekretarzu generalny, prosimy, aby przyłączył się pan do nas, by praca ta została wykonana. Jestem pewien, że pan to uczyni.

Specjalna sesja NATO

BRUKSELA (PAP). Na specjalnej sesji NATO z udziałem szefów rządów (przy czym Francja, Grecja i Hiszpania reprezentowane były na niższym szczeblu) prezydent **Ronald Reagan** przedstawił sprawozdanie z przebiegu rozmów z **M. Gorbaczowem.**

Prezydent USA oparł się w swej ogólnej informacji na wspólnym dokumencie z Genewy. Partnerzy wyrazili opinię, że szczyt radziecko-amerykański oznacza początek bardziej konstruktywnego etapu w stosunkach Wschód — Zachód i wnosi nowe impulsy do rokowań nt. kontroli zbrojeń. Przywódcy obu mocarstw podeszli do swego trudnego zadania z wielką powagą. Wyrażono zadowolenie z zapowiedzi ponownych spotkań przywódców ZSRR i USA.

Do bardziej szczegółowej dyskusji nt. przebiegu spotkania Gorbaczow — Reagan i jego wpływu na klimat międzynarodowy dojdzie podczas sesji ministrów spraw zagranicznych państw NATO w grudniu.

Powstały lepsze możliwości uzdrowienia sytuacji międzynarodowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lazły się sformułowania o niedopuszczalności wojny jądrowej i o rezygnacji przez obie strony z dążenia do przewagi wojskowej.

Wielkie znaczenie spotkania genewskiego polega także na tym, że zapoczątkowało ono dialog zmierzający do poprawy stosunków radziecko-amerykańskich i sytuacji światowej.

Ogólnie biorąc — stwierdzili uczestnicy spotkania praskiego — wyniki szczytu genewskiego stwarzają lepsze możliwości uzdrowienia sytuacji międzynarodowej i powrotu do odprężenia. Jest istotne, aby obie strony dołożyły starań dla wykorzystania tych możliwości w praktyce.

Odznaczenia dla byłych żołnierzy Armii Radzieckiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tantów, mieszkających dziś na terenie 6 województw południowo-wschodniej Polski udekorowano Medalami „Za obronę" m. in. Kaukazu, Stalingradu, Odessy, Sewastopola, Medalami „Za bohaterskie wyzwolenie Warszawy", „Za zwycięstwo nad faszyzmem i faszystowskimi Niemcami", „Za zdobycie Berlina". Medale te przyznała Rada Najwyższa ZSRR z okazji 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem. Aktu dekoracji dokonał konsul generalny Konsulatu Generalnego w Krakowie **G. Rudow.**

(et)

Partia w środowiskach oświaty, nauki i kultury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wicedyrektorów oraz kierowników i zastępców w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych.

W tej liczbie kobiety stanowią 1393 osoby, czyli 78,6 proc. Bardzo wysoki procent kobiet w kadrze kierowniczej jest odzwierciedleniem wysokiego wskaźnika sfeminizowania zawodu nauczycielskiego, co stwarza określoną specyfikę i dodatkowe problemy przy całościowej realizacji zadań oświatowych.

Trzeba wyraźnie potwierdzić duże zaangażowanie większości dyrektorów w pracy zawodowej i społecznej. Zapewniają oni, przy uwzględnieniu założenia, że będą systematycznie doskonalić poziom swej wiedzy zawodowej i politycznej oraz umiejętności kierownicze, prawidłową realizację zadań oświatowych, w tym wdrażanie reformy szkolnictwa.

Warto również zaznaczyć, że b. duża część dyrektorów pełni rozliczne funkcje partyjne i społeczne jak m. in. wykładowców szkolenia partyjnego, lektorów, działaczy PRON, organizacji społecznych i samorządowych. Ta działalność jakkolwiek znacznie obciąża dyrektorów czasowo, jest ważnym czynnikiem motywacyjnym do samokształcenia i doskonalenia społeczno-politycznego. Jest też pewna grupa dyrektorów, niezbyt liczna, którzy nie gwarantują pełnej realizacji celów oświatowo-wychowawczych w swoich szkołach. Słabo kierują zespołami nauczycielskimi, są nieporadni.

Po długiej, wszechstronnej dyskusji, także z udziałem przedstawicieli oświaty, zaopiniowano pozytywnie przedłożony program doskonalenia kadry kierowniczej oświaty. W drugim punkcie obrad Egzekutywa przyjęła także materiały na najbliższe posiedzenie plenarne Komitetu Krakowskiego PZPR nt. „Główne zadania i kierunki pracy organizacji partyjnych w środowiskach nauki i kultury". Ponadto przyjęto informację Urzędu Miasta Krakowa na temat przygotowania urządzeń grzewczych, energetycznych, gazowych, dróg i komunikacji do sezonu zimowego 1985/86. (ZT)

Z dalekopisu

(m) **W CZWARTEK** o godz. 13.31 czasu moskiewskiego załogi zespołu naukowo-badawczego „Salut-7" — „Sojuz t-14" — „Kosmos-1686" — kosmonauci **Władimir Wasiutin, Wiktor Sawinych i Aleksandr Wołkow** — powrócili na Ziemię.

Aparat lądujący statku kosmicznego „Sojuz t-14" osiadł w przewidzianym rejonie 180 km na południowy-wschód od miasta Dżezkazgan.

Długotrwały lot kosmonautów na pokładzie orbitalnego zespołu został przerwany w związku z chorobą **Władimira Wasiutina** i koniecznością jego leczenia na Ziemi.

Samopoczucie dwóch pozostałych kosmonautów jest dobre.

Zespół orbitalny „Salut-7" — „Kosmos-1686" kontynuuje lot w systemie automatycznym.

DZIĘKI wpłatom dokonanym w listopadzie przez załogi pracownicze, instytucje, żołnierzy i pracowników cywilnych wojska stan konta budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki przekroczył 2 mld 47 mln zł. Największą kwotę — 10 mln 643 tys. zł przekazał Departament Finansów Ministerstwa Obrony Narodowej. Na sumę tę złożyły się wpływy z różnych akcji podejmowanych przez żołnierzy z kraju na rzecz pomnika-szpitala, wpłaty indywidualne żołnierzy i pracowników cywilnych wojska.

WPRAWDZIE mamy trudności gospodarcze, ale kto nam zabroni przynajmniej pospać sobie luksusowo — fachowcy z Zakładu Tapicerskiego Usługowej Spółdzielni Pracy w Opolu, niezależnie od naprawiania starych mebli, trudnią się od niedawna produkcją słynnych francuskich łóżek. Co więcej — łatwo znajdują na nie amatorów, których nie odstrasza ani cena tego mebelka (120 tys. zł), ani jego rozmiary. Łoże nie nadaje się bowiem do mieszkań w nowym budownictwie, jako że zdolne jest samo wypełnić pokój.

A swoją drogą takie ponadnormatywne łoże może stać się niebagatelnym argumentem w... ofercie matrymonialnej.

NA NAJWYŻSZYM szczycie „wałbrzyskiej" części Sudetów — Śnieżniku (1425 m n.p.m.) zainstalowano pierwszą w warunkach górskich elektrownię wiatrową. Składa się ona z metalowych śmigieł, obracających się podczas podmuchów wiatru na kilkunastometrowym maszcie. Oryginalne urządzenie jest dziełem Państwowego Ośrodka Maszynowego w Nowym Miastku Lubawskim w woj. toruńskim. Elektrownia oświetla schronisko PTTK „Na Śnieżniku", gdzie niebawem zjadą pierwsi zimowi turyści.

W Tarnowie

Odznaczenia i nagrody dla najlepszych żniwiarzy

(Inf. wł.) W Tarnowskiem podsumowano konkurs pn. „Najlepszy żniwiarz — 85", zorganizowany przez Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Celem tegorocznego konkursu, w którym wzięły udział 22 spółdzielnie oraz 2237 uczestników indywidualnych było maksymalne wykorzystanie sprzętu żniwnego oraz doskonalenie metod zbioru zbóż sprzętem mechanicznym. Operatorzy maszyn osiągnęli bardzo wysokie wyniki ich efektywnego wykorzystania.

Uroczyste zakończenie konkursu odbyło się wczoraj. Przybyli na nie m. in. wiceprzewodniczący WRN w Tarnowie, wiceprezes WK ZSL **Maksymilian Kras**, wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak**, wicewojewoda **Jan Pieniądz**, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR **Władysław Ryś.**

W trakcie uroczystości wręczono wyróżniającym się pracownikom spółdzielni wysokie odznaczenia państwowe. M. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Leszek Kukułka** z SUR Radomyśl Wielki. Wręczono Medale 40-lecia Polski Ludowej, odznaki „Za zasługi dla kółek rolniczych" oraz „Za zasługi dla województwa tarnowskiego".

Uczestnicy konkursu otrzymali nagrody pieniężne, talony na sprzęt gospodarstwa domowego, dyplomy. Ponadto najlepszy kombajnista **Czesław Bal** — w krajowym konkursie otrzymał nagrodę 20 tys. zł jako jeden z najlepszych mechaników i konserwatorów sprzętu. (wisz)

Red. A. Kiemystowicz laureatem

(Inf. wł.) Zarząd oddziału Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Nowym Sączu był organizatorem ogólnopolskiego konkursu na fraszki i krótkie opowiadania o tematyce antyalkoholowej. Jak poinformował nas sekretarz tegoż zarządu **Erazm Gondek** swoje prace nadesłało 38 autorów z różnych stron kraju. Jury, po wnikliwym przeanalizowaniu wszystkich prac dokonało rozdziału nagród. Pierwsze miejsce przypadło autorowi zestawu fraszek, który swoje prace opatrzył godłem „Bela". Miło nam, że jest to nasz redakcyjny kolega red. **Antoni Kiemystowicz.**

Plany na miarę możliwości — nie ambicji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tywność zatrudnionych. Ale: nie wolno pomijać również przyczyn niezależnych od budowlanych. Zdarza się bowiem, że biura projektowe nie nadążają z terminowym przygotowaniem projektów inwestycyjnych, zbyt długi jest proces przystosowywania terenów pod budownictwo, daje znać o sobie także nieskuteczność służb inwestorskich. Nowosądeckie odczuwa niedostatek specjalistycznych przedsiębiorstw inżynieryjnych, instalacyjnych, przemysłowych.

Charakterystyczne dla województwa jest rozdrobnienie sił i środków oraz funkcjonowanie małych ekip remontowo-budowlanych. Czy można winić małe, niedostatecznie wyposażone technicznie jednostki budowlane za nieskuteczność, zwłokę, nie najwyższą jakość świadczonych usług? W pewnym stopniu tak, ale nie za wszystko. Często bywa, że ekipy budowlane nie mogą po prostu rozpocząć prac, bowiem teren budowy nie jest przygotowany — ani pod względem prawnym, ani technicznym. Stąd m. in. słuszna się wydaje idea powołania przy Wojewódzkiej Komisji Planowania zespołu koordynacyjnego ds. inwestycji. Konieczne jest także ustalenie kontaktów i warunków stałej współpracy władz administracyjnych Nowosądeckiego z kierownictwami pozawojewódzkich przedsiębiorstw specjalistycznych.

Niektórzy radni zwrócili wczoraj uwagę autorom przygotowanych na sesję materiałów, że są one zbyt trudne i niełatwe do zrozumienia przez niefachowców. Ponadto — pokazują fakty, nie formułując precyzyjnie przyczyn oraz możliwości rozwiązania licznych problemów społeczno-ekonomicznych.

WRN postanowiła, że projekty planów — wieloletniego do r. 1990 oraz na rok najbliższy — poddane zostaną konsultacji społecznej.

Obrady prowadził przewodniczący WRN **Władysław Trybus**, a gośćmi radnych byli m. in. prezes WK ZSL **Stanisław Śmierciak**, przewodniczący WK SD **Czesław Grzesiak** oraz wojewoda nowosądecki **Antoni Rączka.** (ak)

„Człowiek – Świat – Polityka"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przedstawiciele partii politycznych z sekretarzem KW PZPR **Januszem Tomalskim**, przedstawiciele administracji wojewódzkiej, działacze i pracownicy kultury, gospodarze miasta Nowego Sącza, młodzież sądeckich szkół średnich.

Przybyła także delegacja zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem i województwem nowosądeckim miasta i okręgu Smoljan w Bułgarii. W skład tej delegacji wchodzą: **Swetozar Kazandżajew** — zasłużony działacz sektora kultury Komitetu Wojewódzkiego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Smoljanie, **Krasimira Dimitrowa** — przewodnicząca Gminnej Rady Kultury w miejscowości Dewin w okręgu Smoljan i **Gieorgij Gieorgijew** — specjalista Wojewódzkiej Rady Kultury w Smoljanie ds. Współpracy z Zagranicą.

Miłym akcentem uroczystej inauguracji Dni Książki Społeczno-Politycznej w Nowosądeckiem był występ męskiej grupy wokalnej ze Smoljana.

Wystawie w Osiedlowym Zespole Społeczno-Kulturalnym towarzyszy kiermasz zorganizowany przez „Dom Książki". Dwie bardzo atrakcyjne wystawy przygotowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Nowym Sączu.

W wielu miejscowościach Nowosądeckiego zorganizowano wystawy i liczne spotkania z literatami i naukowcami parającymi się tematyką społeczno-polityczną. Bardzo ciekawy program „Dni" przygotowała m. in. Miejska Biblioteka Publiczna w Gorlicach. (sś)

Zielona księga AGH

(Inf. wł.) Liczy 512 stron, wydano ją w nakładzie trzystu egzemplarzy, po polsku i angielsku. Jest to pierwszy w historii uczelni i chyba jeden z nielicznych w kraju „Informator o działalności naukowej za rok 1984". Przedstawia dane dotyczące struktury, składu osobowego, głównych kierunków badań, ukończonych prac doktorskich i habilitacyjnych oraz wyposażenia w szczególnie cenną aparaturę badawczą wszystkich wydziałów a także tzw. jednostek międzywydziałowych. Ponadto „Informator" przygotowany przez zespół Biblioteki Głównej daje przegląd aktywności naukowej poszczególnych pracowników — z jego kart jasno wynika, kto, gdzie i ile artykułów naukowych opublikował.

Wydawanie tego rodzaju informatora będzie kontynuowane w latach następnych. (jb)

W dniu 20 listopada br. zmarł Budowniczy Polski Ludowej

gen. bryg. JERZY ZIĘTEK

wybitny działacz partyjny i państwowy, żarliwy patriota, uczestnik powstań śląskich oraz wojny obronnej w 1939 r. Od 1943 r. oficer 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, a następnie Dywizji im. J. Dąbrowskiego i im. R. Traugutta, na stanowiskach zastępcy dowódcy pułku i dywizji po wyzwoleniu, od 1945 r. wicewojewoda śląsko-dąbrowski, a później przewodniczący PWRN w Katowicach. W latach 1973—1975 wojewoda katowicki. Członek Komitetu Centralnego i Wojewódzkiego PZPR. Był posłem do KRN i przez kilka kadencji do Sejmu. Od 1963 r. członek Rady Państwa, a w latach 1980—1985 zastępca przewodniczącego Rady Państwa. Działacz ZBoWiD.

Odznaczony: Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas Człowiek szlachetny, o wielkim sercu, oddany sprawie partii i socjalistycznej ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Ogłoszenia ekspresowe

SUKNIE ślubne i okazyjne — poleca w szerokim wyborze pracownia krawiecka. Kraków, ul. Boh. Stalingradu 28. g-92540

FIATA 132 2000, rok prod. 1979 oraz karoserię nową Fiata 132 — sprzedam. Kraków, Radzikowskiego 34.

PILNIE sprzedam komfortowy dom dwurodzinny. Kraków, Borek Fałęcki, Zbrojarzy 66. g-93046

GRAMOFON, M531S — sprzedam. Tel. 11-77-69. g-92552

ORGANY „Student 106M" i zestaw wzmacniający „Regent 50" — sprzedam. Kraków, ul. Skarżyńskiego 3 DS-1, p. 306. g-93098

WTOREK Stanisław, Kraków, os. 1000-lecia 49/25, zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Kraków-Nowa Huta. Zwrot nagrodzę. g-93296

Fanatycznie wierzę w ludzką dobroć

Rozmowa z MARKIEM KOTAŃSKIM, głównym ideologiem ruchu Monar

— Monar to dzisiaj kilkanaście ośrodków odwykowych, kilkanaście tzw. poradni nadziei, rozsianych po całej Polsce, to cały system do walki z narkomanią. Pan — inicjator i główny ideolog tego ruchu może mieć powody do satysfakcji — domów Monaru powstaje coraz więcej, powstał realny program walki z tym groźnym nałogiem.

— Tak, gdy przed laty umożliwiono mi stworzenie oddziału dla narkomanów w Głoskowie nie przewidywałem nawet, że to się uda, był to eksperyment. Oczywiście bez poparcia Ministerstwa Zdrowia i władz nic bym sam nie zdziałał i nowe domy by nie powstały.

— Powstały jednak, mimo że Pana metody terapeutyczne były i przez niektórych są nadal kwestionowane, nie mieszczą się w kategoriach tzw. normalnej pedagogiki. Ostatnio jakby o tym ciszej, ale krążyły legendy o Pana brutalności, o łamaniu charakterów.

— Te legendy ukuli ci, którzy nigdy nie zajrzeli do naszych domów i nie mieli pojęcia na czym pobyt i praca w ośrodku polega. Prasa zrobiła w tym względzie też dużo złego, bo te sensacyjki szły w Polskę zwielokrotniane, wyolbrzymiane, wielu narkomanom utrudniające podjęcie decyzji o leczeniu.

— Te sensacyjki z czegoś się jednak wzięły. Prawdą jest przecież, że ścinał Pan włosy, kazał sprzątać szambo gołymi rękami, że był Pan surowy ponad miarę. Nie zamierzam tu jednak demonizować tych metod a zapytać, jak się zrodziły. Taki system wychowawczy musiał z czegoś powstać, albo z własnego doświadczenia albo z doświadczeń innych. Przecież zajmował się Pan początkowo inną dziedziną.

— Ale bardzo zbliżoną do narkomanii. Jestem psychologiem klinicznym, zajmowałem się początkowo psychotykami, nerwicowcami, alkoholikami, z narkomanami zetknąłem się w 1974 roku, w jednym ze szpitali psychiatrycznych. Skuteczność walki z tym nałogiem w warunkach szpitalnych była znikoma. Intuicyjnie wyczuwałem, że należałoby spróbować leczenia w innych warunkach. Możliwość stworzenia oddziału dla narkomanów w Głoskowie, jaka się przede mną nieoczekiwanie otwarła, była spełnieniem moich marzeń.

— Musiał Pan to robić według jakiegoś programu. Jak to się stało, że ten drakoński system, nie mający odpowiednika chyba w klasycznej pedagogice, „przeszedł”, choć kwestionowany i budzący kontrowersje?

— Miałem dwa programy, jeden na użytek zwierzchników — pedagogów, drugi wypracowywałem wspólnie z narkomańską społecznością. Programy pedagogiczne opracowane z myślą o młodzieży trudnej według mnie nie mają zastosowania u narkomanów i stąd ta dwutorowość.

— Ten drugi, nieoficjalny uważa Pan za idealny?

— Musiałbym być pozbawiony wyobraźni, by tak uważać; w pedagogice jest wiele rzeczy do poprawienia, udoskonalenia i wierzę, że inni będą to robić.

— Czy można uważać ludzi chorych, uzależnionych, z wypaczoną osobowością za zdolnych do decydowania o pewnych sprawach, jak to się dzieje w domach Monaru?

— Można i trzeba, do pewnego oczywiście stopnia. Proszę pani, chore ciało można leczyć w zakładach lekarskich, gdzie od pacjenta niewiele zależy, chorą duszę — a narkoman taką chorą psychikę posiada — trzeba leczyć w przestrzeni życiowej, gdzie młodzież czuje, że wszystko od niej zależy, że ma świadomość własnego wpływu na otaczające środowisko, że może o czymś decydować, zmieniać, ulepszać.

— W domach Monaru pensjonariusze uczą się, pracują, uprawiają ziemię, hodują zwierzęta, słowem — nauka powrotu do normalnego życia poprzez pracę. Bardzo to szczytne założenie, ale zastanawiam się, jak Panu się udaje przekonać do pracy narkomanów, skoro wśród zdrowych, nieuzależnionych ludzi to pojęcie tak bardzo się zdewaluowało.

— Bardzo to trudne, aby ten zakorzeniony od pewnego czasu w Polsce stosunek do pracy, tej szarej, nie dającej efektów zaraz, przełamać. Zdaję sobie sprawę z utopijności wpajania szacunku do pracy w sytuacji, kiedy moi podopieczni przynoszą ze sobą do ośrodków obserwacje zgoła przeczące temu, co im wpajam. Pracy jednak nie sposób przecenić, ona chroni przed zwątpieniem w wyleczenie, koi rezygnację, głuszy narkotyczny głód. Metoda Monaru to dociążanie obowiązkami każdego według jego możliwości.

— Nie powie Pan chyba, że chętnie pracują i przyjmują na siebie te obowiązki, że nie zdarzają się próby wymigiwania się czy wręcz odmowy.

— Życie w Monarze jest zorganizowane na wzór normalnego domu, więc trzeba pracować, zadbać o utrzymanie tego domu, jego wystrój wewnętrzny i zewnętrzny. Jest zatem organizacja pracy, podział ról. Jest to mikrospołeczeństwo funkcjonujące na zasadach normalnego społeczeństwa. Popełnia się błędy, ale od tego jest kadra, żeby te błędy wspólnie ze społecznością analizować. Bunt oczywiście zdarza się, zwłaszcza na początku pobytu, w nowicjacie, ale wytrzymanie, niepoddanie się zwątpieniu — to krok naprzód, to nabieranie wiary we własne siły i możliwości. Są to ludzie z zaburzoną samoceną, im trzeba pomóc uwierzyć w siebie, odkryć ukryte w nich możliwości.

— Nie uwierzę, że narkomani podporządkowują się bez oporów rygorom pracy. Jeśli nie wywiązują się z obowiązków, co wtedy? — rygorystyczne kary a' la Kotański?

— Nie ma w Monarze systemu kar. Natychmiast cała społeczność zwraca uwagę na niewywiązywanie się z obowiązków. Winny może się zrehabilitować tylko rzetelną pracą, np. jeśli źle zasadził ziemniaki — to musi nauczyć się tego i jeszcze np. opielić buraki. To są zadania, a nie kary.

— Czy karą nie było ścinanie włosów?

— Właściwie to oni sami je ścinali chcąc udowodnić, że stać ich na poświęcenie.

— Sami? Z własnej woli?

— Wszystko, co robiłem, zawsze konsultowałem ze społecznością, myśmy wspólnie tworzyli system mający im pomóc wyjść z nałogu, specyficzny kodeks moralny rodził się od podstaw.

— Przejdźmy do innej sprawy. Jak w domach Monaru podchodzi się do sprawy seksu? Pytam o to nie bez powodu, bo krążą wieści o rozwiązłościach, orgiach i w ogóle o wielu niesamowitościach.

— Znów legendy, owszem, wiem, że krążą opowieści, przy których Boccaccio czy de Sade to bajeczki dla grzecznych dzieci, ale nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością. Seks dla narkomanów to naturalna forma stworzenia poczucia bezpieczeństwa i akceptacji, ciepła, odwrócenia uwagi od narkotyku, to uczenie się tego, co może dać człowiek drugiemu człowiekowi. Na początku są to formy bardzo uproszczone, są to przecież ludzie chorzy, uzależnieni, uczą się zdrowego życia a w pierwszym okresie pobytu powielają tylko formy zachowań z okresu brania narkotyków. Im dłużej przebywają w Monarze, tym zdrowsze obserwuje się typy zachowań również w sferze seksualnej. W przypadku małżeństw nierzadko dochodzi do rozpadu związku, bo obie strony stwierdzają, że elementem łączącym był tylko narkotyk, wspólne zdobywanie go i wspólne branie. Im bliższy powrót do normalności — tym bardziej gorzka prawda o takim związku. Zdarza się, że partnerzy łączą się z kimś innym lub wybierają samotność.

— Czy są w ośrodkach dzieci?

— Tak, wiele, przebywają tu z samotnymi matkami bądź obojgiem rodziców, tu odzyskują uśmiech, uczą się bawić, przestają być zalęknione i zabiedzone.

— Czy sądzi Pan, że narkomani powinni mieć dzieci?

— Oczywiście, jeśli wyszli z nałogu. Tym, którzy już je mają, trzeba pomóc, nauczyć miłości do dziecka, opieki nad nim. Często rodzina zabiera dziecko narkomanom. Uważam, że trzeba im zaufać, jest to ryzyko, ale często z tej próby wychodzi się zwycięsko, to może przyspieszyć sukces szczęśliwego życia.

— Czy z narkomanii można się wyleczyć?

— Nie ma w narkomanii problemu nieuleczalności. Termin ten wynika z naszej nieudolności i niewiedzy i powinien zniknąć. Nieuleczalność to tylko przykrywka dla naszej bezradności.

— Zdarzają się — i to często — ucieczki z domów Monaru; więź z narkotykiem jest silniejsza od jakichkolwiek innych. Nie może Pan chyba udowodnić, przynajmniej na tym etapie, że system Monaru jest w pełni skuteczny.

— Skuteczność, nawet minimalna i częściowa, jest na tym polu sukcesem, to są ludzie chorzy, którym trzeba pomagać.

— A czy domy Monaru nie są tylko azylem dla tych, którzy po odtruciu trafiają do ośrodka, aby trochę odpocząć, pozorują wracanie do normalności, a potem znikają nagle i wracają do nałogu?

— I tak się niestety zdarza, ale przecież są też powroty, czyli motywacje do ponownego leczenia, do wyjścia z nałogu. Gdyby nie było ludzi, którzy rozpoczęli po leczeniu normalne życie rodzinne i zawodowe, nie byłoby powodów sądzić, że to jest jakaś słuszna droga. Ale tacy są, wyszli z nałogu, pozdawali egzaminy na studia, pozakładali szczęśliwe rodziny.

— Pierwszy eksperymentalny ośrodek w Głoskowie słynny był z tego, że to Pan nadawał mu ton, Monar był utożsamiany z Pana nazwiskiem, z Pana metodami. Teraz zrezygnował Pan z pracy w tym ośrodku, ale koordynuje Pan pracę wielu domów, stał się Pan łagodniejszy. Czy słuszne było odejście od pracy bezpośrednio z młodzieżą uzależnioną, na rzecz tego — jak złośliwi mówią — kapłaństwa?

— Owszem, czasami mi żal, że nie jestem nadal liderem Głoskowa, ale potrzebujących jest tylu, że tylko w ten sposób — jeżdżąc po ośrodkach, mogę mieć pewność, że pomagam młodzieży. Przekazuję swoje doświadczenia kadrze, pomagam wszystkim. A odnośnie tej obecnej łagodności, jak pani to określiła, przyznam, że mnie nigdy nie odpowiadała rola twardego faceta. Na początku musiałem być twardy i bezwzględny, narzuciłem to sobie, bo to było wówczas konieczne. Częściowo narkomani mi ten styl narzucili, ja to przyjąłem, bo chcę im pomagać.

— Z listu narkomana do kolegów:

„Ten człowiek, który przed wami siada dwa razy w tygodniu i zachowuje się jak oszołom jest nieuleczalnym przypadkiem. Wszyscy o tym wiemy, tak, że nie myślcie sobie, że jestem pod takim jego wpływem, że nie wiem co mówię. Wiem doskonale. Tylko dzięki temu, że to taki wariat, jeszcze jesteście z nim i myślę, że gdyby zaczął nosić biały fartuch, krawat i operować regułkami z książek od psychologii klinicznej dawno byśmy wszyscy, ze mną na czele — na to przysięgam — gotowali słomę — dawno już was wszystkich by tam nie było, ani mnie tutaj. Zaufajcie mu, jestem pewien, że to się opłaca i wielokrotnie, w momentach kiedy czuję się po prostu źle, przypominają mi się chwile z Monaru — i to pomaga”.

— Czy takich listów przychodzi do ośrodka wiele? Na ogół wśród narkomanów nie cieszy się Pan dobrą opinią, mówią o Panu „ten czubek Kotan”.

— Mogą mówić jak chcą, ale fakt, że kilkanaście domów Monaru funkcjonuje, że na miejsce czekają inni, że tu znajdują ratunek przed śmiercią z przedawkowania, że uczą się tu żyć, poznają życie, normalne i bez uzależnienia narkotycznego, o czymś przecież świadczy.

— System monarowski nie może być działaniem na intuicję, musi mieć jakieś założenia, skoro jest powtarzalny, i to, co Pan wypracował w pracy z narkomanami stosują teraz inni. Gdyby Pan musiał podać definicję programu, jak by ona brzmiała?

— Jest to eklektyczny zbiór założeń i myśli wielu wielkich pedagogów, takich jak: Pestalozzi, Flanagan, Makarenko, Korczak, na których opierając się pragnąłem nauczyć siebie i innych miłości do młodzieży, wrażliwości na bogactwo ich osobowości, pokory, ofiarności, energii i uporu a przede wszystkim partnerstwa i myślenia o innych w kategoriach dobra. Fanatycznie wprost wierzę w pokłady dobra tkwiące w każdym człowieku, niezależnie od tego kim w danej chwili przyszło mu być. Trzy etapy nauki życia w Monarze — nowicjat, okres bycia domownikiem i monarowcem mają w założeniu poprzez pracę i szarą codzienność przygotować ich do normalnego życia; jest to rodzaj treningu przed wejściem w świat, który czeka za bramą monarowskiego domu.

— Monar to nie tylko jego ideolog Kotański, ale cała rzesza wychowawców. Jaki jest zatem model dobrego wychowawcy w Monarze?

— Model zakłada oczywiście coś idealnego, ale gdybym miał odpowiedzieć jaki powinien być dobry wychowawca, to powiedziałbym w ten sposób: powinien to być człowiek otwarty na innych i siebie, mądrze kochający ludzi, umiejący powiedzieć prawdę o czymś postępowaniu, prostolinijny, nie noszący w sobie urazów, wierzący w ludzkie dobro, umiejący szukać winy w sobie a nie w innych.

— Życzę Panu takich właśnie współpracowników w Monarze i jak największej skuteczności systemu, który Pan stworzył.

— Dziękuję. Gdybym nie wierzył w tę skuteczność, przestałbym zajmować się narkomanią.

Rozmawiała:

URSZULA ORMAN

Nie chciał czy nie mógł?

„Chcieliśmy dać mu szansę naprawy zła — mówią jeszcze dzisiaj przedstawiciele Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Myślenicach — *ale niestety nie skorzystał z niej”.*

Trzeba więc było podjąć decyzje konieczne i bolesne wobec prezesa miejscowego zarządu PSS „Społem”, ale też decyzje na pewno rozważone, a także aprobowane przez większość jego byłych podwładnych. Komisja Kontroli Partyjnej PZPR ukarała 5 IX br. Janusza K. naganą z ostrzeżeniem, a Egzekutywa KMG w dniu 10 X br. cofnęła partyjną rekomendację do piastowania kierowniczej funkcji.

Sprawa, bulwersująca liczną załogę i mieszkańców Myślenic, zaczęła się dziwnie. Oto pod koniec 1984 roku Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych skierował do nadrzędnych władz kontrolnych pismo informujące o ujawnieniu nadużyć i nieprawidłowości w PSS „Społem” oraz zażądał przeprowadzenia dokładnej kontroli. Niemal w tym samym czasie, do tych i innych władz, wpłynęło obszerne pismo anonimowe informujące o tych samych i podobnych nieprawidłowościach i nadużyciach. Jego autor (czy też autorzy) bardzo gorąco apelował o przybycie kontroli z zewnątrz gdyż rzekomo *„działania kontrolne MO, a także partii i władz lokalnych nie dają gwarancji dokładnego zbadania sprawy i wyciągnięcia konsekwencji wobec prezesa Janusza K. i innych osób, na skutek różnych lokalnych powiązań, wpływów i nacisków”.*

Wbrew obawom anonimowego informatora (a dzisiaj już wiadomo, że podobnie jak on myśleli i inni mieszkańcy Myślenic) lokalne władze: Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych, a przede wszystkim Miejsko-Gminna Komisja Kontroli Partyjnej PZPR od początku podeszły do sprawy zarówno z niezbędną rozwagą jak i konsekwencją. KKP uznała, że najważniejsze są fakty, dokładnie zbadane i sprawdzone przez kompetentne organa kontrolne. Nie traktowano więc — do czasu — zbyt poważnie zarówno domysłów, posądzeń i przeróżnych opinii zawartych we wspomnianym anonimie jak i wielekroć powtarzanych przez prezesa PSS „Społem”, insynuacji pod adresem milicji i innych organów kontrolnych, że *„to z ich strony zwykły, nieodpowiedzialny nalot”.*

W małomiasteczkowym środowisku myślenickim, w którym wszyscy wiedzą o sobie prawie wszystko (a może raczej sądzą, że wiedzą), coraz to różni ludzie usiłowali — komu trzeba z KMG — „wytłumaczyć”, że nie ma potrzeby zajmowania się PSS „Społem”, prezesem i jego niektórymi współpracownikami. A wieść gminna wciąż utwierdzała wśród załogi PSS „Społem” opinię, że wszystko co czyni i rozgłasza prezes Janusz K. nie podlega dyskusji!

A tymczasem Komisja Kontroli Partyjnej dokładnie i skrupulatnie zapoznawała się z wszystkimi ustaleniami organów kontrolnych i cierpliwie oczekiwała na wykonanie przez prezesa tak ważnych dla uzdrowienia sytuacji w spółdzielni zaleceń pokontrolnych. Ich termin upłynął w dniu 15 czerwca br. Poczekano jeszcze trochę i 25 VI rozpoczęto czynności sprawdzające. Przede wszystkim zażądano od prezesa złożenia sprawozdania z wykonania poleceń dotyczących osób winnych nadużyć i nieprawidłowości.

I co się okazało?

Okazało się, że w PSS „Społem” prawie nic się nie zmieniło, poza wysłaniem sążnistych sprawozdań prezentujących dość oryginalny punkt widzenia prezesa na całą sprawę. Nie został odwołany ze stanowiska, a jedynie ukarany potrąceniem jednorazowo premii pełnomocnik Zarządu Wiesław P., obwiniony m. in. o kierowanie aferą związaną z fikcyjnym złomowaniem bardzo dobrej heblarki stolarskiej i sprzedanie jej za 800 zł, podczas gdy jej wartość biegli oszacowali później na 300 tysięcy zł. Nie został ukarany kierownik grupy robót Adam J. mimo że brał udział w sporządzaniu „heblarkowej” fikcji i podpisywał odpowiednie „dokumenty”. Pozostał także na stanowisku i nie został ukarany kierownik zakładu mięsnego Józef G., mimo wielu poważnych zarzutów skierowanych pod jego adresem przez organa kontrolne, tylko częściowo umożonych przez Prokuraturę na podstawie ustawy amnestyjnej. Prezes ochronił również kierownika ajencyjnego punktu usług stolarskich Józefa K., który wspomnianą heblarkę ukrywał w swoim domu.

Przy okazji KKP stwierdziła, że wiele osób, które tak konsekwetnie prezes chronił przed odpowiedzialnością, pełniło kierownicze funkcje nie mając ani wymaganych kwalifikacji ani niezbędnego przygotowania zawodowego. Wspomniany już np. kierownik zakładu mięsnego Józef G., człowiek zdaniem prezesa nie do zastąpienia, z wykształcenia technik mechanik, pracujący poprzednio jako tokarz, zobowiązany był — zgodnie z podpisanym zakresem czynności — do dokonywania oceny organoleptycznej wyrobów mięsnych przed każdą ich wysyłką, chociaż się na tym zupełnie nie znał. Kierownik magazynu w tym zakładzie Stanisław Ś., nie posiadający żadnego przeszkolenia fachowego, obowiązany był do kontroli jakości towarów przyjmowanych z produkcji, ich rozbioru oraz sporządzania świadectw jakości, czego również nie potrafił robić. Nic dziwnego, że klasyfikacja wyrobów dokonywana przez obu panów budziła tyle zastrzeżeń u kontrolujących. Także kolejna już i zresztą przewidywana w myślenickim PSS „Społem” kontrola ze strony Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych stwierdziła w dniu 16 lipca br. m. in. nieuzasadnione zaliczenie do I klasy jakości 670 kg kiełbasy toruńskiej, z której 270 kg zdołano przed oceną kontrolujących przekazać już odbiorcom. Różnica w cenie 23 520 zł, stanowiła ewidentną stratę konsumentów. W tym samym dniu zakwestionowano 223 kg mortadeli, również niesłusznie zaliczonej do I klasy jakości.

Trudno nam, a na pewno także naszym Czytelnikom uwierzyć, że był to tylko wyjątkowy „wypadek przy pracy”, jak usiłował uparcie tłumaczyć prezes. Zwłaszcza te zarówno w zakładzie mięsnym jak i w innych zdarzały się one niemal zawsze w czasie przeprowadzanych kontroli przez organa zewnętrzne. Aż dziw bierze, że ani prezes, ani jego najbliżsi współpracownicy takich przypadków nie potrafili sami dostrzec.

Stwierdzono także w zakładzie mięsnym różne zaniedbania i nieprawidłowości, także brud i nieporządek. Ale z braku odpowiedniej dokumentacji kontrolujący domniemywali jedynie, że za tym wszystkim kryją się nadużycia. Kontrole stale ujawniały braki w dokumentacji, sporządzanie jej po terminie, kiedy nie można już było czegokolwiek sprawdzić. Ułatwiało to „wygospodarowywanie” nadwyżek mięsnych, nie chroniło towaru przed kradzieżami, stwarzało szansę nieewidencjonowanej sprzedaży.

Kontrola przeprowadzona przez Wydział Lustracji Centralnego Związku Spółdzielni „Społem” stwierdziła podobną sytuację w sklepie „Gosposia”, przez który m. in. sprzedano komuś poszukiwany na rynku sprzęt zmechanizowany (chłodziarki, pralki, zamrażarki, odkurzacze itp.) za kwotę 1 012 200 zł. Ale i tutaj dowody sprzedaży oraz dokumentacja magazynowa, sporządzona ze znacznym opóźnieniem, nie pozwalały ustalić komu naprawdę i za ile ten sprzęt sprzedano.

Izba Skarbowa zarzuciła m. in., że przy budowie pawilonu „Berlin” miał miejsce bałagan, brak było odpowiedniej dokumentacji, a w konsekwencji nieprawidłowo rozliczano roboty, zawyżano wypłaty, występowały też braki materiałowe (np. blachy ocynkowanej za kwotę 171 690 zł), różne uszkodzenia elementów budowlanych i inne straty.

O czym świadczyć mogą te przykłady? Kto dzisiaj odpowie, co kryło się za tym bałaganem i brakiem odpowiedniej dokumentacji? Czy zwykła to nieudolność czy też może wyrafinowana metoda? A jeśli tylko nieudolność, to czy może pozostać ona całkiem bezkarna? Czy tylko winni ewidentnych i stwierdzonych nadużyć, jak np. fałszowania kart drogowych, czy fabrykowania fikcyjnych dowodów sprzedaży opon samochodowych — powinni ponieść konsekwencje? Czy ponowna sprzedaż heblarki Józefowi G., temu samemu, który ją poprzednio ukrywał tym razem za 57 tys. zł, także może ujść płazem?

Takie pytania zadawała również prezesowi Januszowi K. Komisja Kontroli Partyjnej. Zadawał je również Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych. Ale prezes, pewny siebie i często arogancki, uparcie odpowiadał, że wszystko to normalne wypadki przy pracy lub nalot na niego ze strony MO i organów kontrolnych. Osoby zaś na stanowiskach kierowniczych, winne zaniedbań i nadużyć, są nie do zastąpienia. Zapewniał przy okazji, że poradzi sobie ze wszystkimi zarzutami.

Ale jednak nie poradził, chociaż czasu do naprawy zła pozostawiono mu aż nadto!

Jak zwykle w takich sytuacjach wypada zadać pytanie: gdzie była organizacja partyjna, rada nadzorcza, organizacja związkowa? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Na pewno nie imponowały one krytycyzmem i odwagą ale też nie angażowały się same w osłanianie winnych nadużyć i nieprawidłowości. Zarzucić można zarówno radzie nadzorczej jak i Egzekutywie POP, że za łatwo godziły się z faktem, iż prezes o wynikach kontroli informował je w sposób niepełny, selektywny, z odpowiednim własnym komentarzem. Za to w pismach do organów kontrolnych powoływał się zawsze na uzgodnienia z czynnikami społeczno-politycznymi. Taka postawa „czynników społeczno-politycznych”, niestety nierzadko występująca i w innych jednostkach, stawia je często w dość dwuznacznym świetle. Ale czy tylko beztroską lub łatwowiernością można uzasadnić fakt, że na niemal wszystkie zebrania partyjne zapraszano kierownika zakładu mięsnego Józefa G., udającego członka PZPR, którego nawet POP rekomendowała ze swego grona do rady nadzorczej?

Rada nadzorcza, wbrew pozorom i częstym posądzeniom o stronniczość, nie czuła się zobowiązana do obrony prezesa Janusza K. Już nazajutrz po uchwale Egzekutywy KMG, po dokładnym zapoznaniu się z zarzutami, odwołała go jednomyślnie ze stanowiska w tajnym głosowaniu. A przewodnicząca rady tak ten fakt skomentowała: *„Niestety, także z własnej winy nie znaliśmy wielu ustaleń organów kontrolnych. Ale nasze łagodne, niekrytyczne stanowisko wobec prezesa i innych osób wynikało również z tego, że niektóre władze tak bardzo ceniły ob. Janusza K., czemu jszcze nie tak dawno jej wysoki, lokalny przedstawiciel dawał publiczny wyraz”.*

Natomiast swego rodzaju odpowiedź anonimowemu informatorowi i innym osobom, nie darzącym zaufaniem miejscowych władz, dała po posiedzeniu rady nadzorczej jej członkini p. Kowalikowa: *„Dziękuję partii za rozważne i stanowcze działanie. Nie sądziłam, że tak wpływowego człowieka, członka partii, potrafi ona ukarać i odwołać ze stanowiska. Dzisiaj żałuję, że zbyt późno o tym mogłam się przekonać”.*

Zadajmy raz jeszcze pytanie: czy prezes Janusz K. musiał odejść ze swego stanowiska? Czy naprawdę tylko nie chciał usłuchać rady publicznie wyrażonej przez przedstawicieli Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych: *„Wziąć trzeba szczotki, mydło i miotły w ręce i zacząć czyścić brudy, nieporządki i nieprawidłowości, a nie zajmować się wyłącznie usprawiedliwianiem wszystkiego i wszystkich”.* Nie chciał czy nie mógł pozbyć się ludzi niekompetentnych i nieodpowiedzialnych, bałaganiarzy i tych popełniających ewidentne nadużycia? Czy byli oni naprawdę nie do zastąpienia? Czy postawa prezesa wynikała tylko z troski o współpracowników?

Nie chciał więc ob. Janusz K., czy nie mógł skorzystać z szansy naprawienia zła i pozostania na stanowisku?

STANISŁAW RYDZ

Przed III Kongresem Nauki

Bogactwa „jednorazowego użytku”

„Pierwszoplanowym, najważniejszym problemem górnictwa, problemem na ogół nie dostrzeganym, jest szybkie wyczerpywanie się eksploatowanych złóż — czytamy w materiałach przygotowanych przez środowisko pod nadzorem kierownictwa Wydziału Nauk Górniczych i Nauk o Ziemi PAN na kongres nauki. *Dotyczy to wszystkich gałęzi górnictwa, to znaczy górnictwa podziemnego, odkrywkowego i otworowego. Prognoza żywotności złóż eksploatowanych przez czynne i będące w budowie kopalnie wynosi zaledwie kilkadziesiąt lat. W szczególności można określić, że:*

- *w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym czynne i będące w budowie kopalnie zakończą eksploatację około 2070 roku;*
- *eksploatacja czynnych kopalń odkrywkowych węgla brunatnego zostanie zakończona około 2030 roku;*
- *eksploatacja podziemnych kopalń soli kamiennej będzie musiała być zakończona przed rokiem 2000, z uwagi na bezpieczeństwo kopalń;*
- *zasoby rud miedzi, do głębokości zalegania 1200 m, zostaną wybrane w ciągu 35 lat;*
- *żywotność złóż siarki wynosi również 35 lat;*
- *zagospodarowane złoża gazu ziemnego będą wyczerpane w ciągu 20—30 lat”.*

Po raz pierwszy chyba w tak wiarygodnym dokumencie i w sposób tak niezwykle lapidarny sformułowana została dramatyczna prawda o naszym największym bogactwie — kopalinach.

Polska jest krajem górniczym. Przemysły wydobywcze stanowią podstawę naszej gospodarki i eksportu. I w tym kontekście okres od 15 do maksimum 85 lat żywnotności wszystkich dziś zagospodarowanych złóż musi skłaniać do poważnej refleksji. Tym bardziej, jeśli uświadomimy sobie, że surowce mineralne, w przeciwieństwie do innych zasobów naturalnych, są nieodnawialne, błędy zaś popełnione w gospodarowaniu nimi należą do nieodwracalnych i powodują utratę znacznej części zasobów.

A przecież tajemnicą poliszynela jest, że właśnie w tym względzie błędów popełniono i popełnia się w dalszym ciągu niemało. Straty związane z niewłaściwą gospodarką surowcami mineralnymi występują we wszystkich etapach pozyskiwania kopalin: poszukiwania i dokumentowania złóż, projektowania zagospodarowania górniczego, eksploatacji, przeróbki i uszlachetniania kopalin, wreszcie — przetwórstwa surowców mineralnych. W związku z tym naukowcy proponują, by w uchwały III Kongresu Nauki nie wpisywać, jak miało to miejsce na poprzednich kongresach, pojedynczych haseł, które i tak problemu w całości nie rozwiązują, lecz postulować zorganizowanie kompleksowej gospodarki surowcami.

Stosunkowo niezbyt odległa perspektywa wyczerpania się złóż surowców mineralnych wiąże się dla całego górnictwa, w tym i nauk górniczych, z bardzo istotnymi konsekwencjami. Górnictwo stopniowo zmuszane będzie do eksploatowania partii złóż zalegających w coraz gorszych warunkach. Konieczne więc będzie zastosowanie zupełnie nowych technik i technologii dostosowanych do warunków, zapewniających lepsze wykorzystanie złoża. Trzeba więc takie techniki i technologie opracować. Niezbędne będzie także rozwiązanie jak najprędzej problemu odsalania i utylizacji słonych wód kopalnianych. *„Jeżeli problem ten nie zostanie rozwiązany* — stwierdzają eksperci — *dalszy rozwój górnictwa węgla kamiennego w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym będzie niemożliwy”.*

Od propozycji, jakie przedstawi nauka, zależeć będą również kierunki rozwoju przetwórstwa, które oparte będą musiały być na nie stosowanych obecnie technologiach: wzbogacania elektrycznego, tzw. suchych metodach wzbogacania itp. Należy także już dziś podjąć prace nad przygotowaniem bazy surowcowej dla nowoczesnego przemysłu, np. inżynierii materiałowej III generacji, a wiąże się to m. in. z koniecznością pozyskiwania surowców dotychczas w kraju nie wydobywanych.

Szereg szczegółowych propozycji dotyczy rozwiązań wielu tego typu kwestii. Nie sposób omawiać ich wszystkich. Trzy z nich jednak, natury ogólniejszej, uważam za szczególnie warte podkreślenia. Przede wszystkim — konieczność sprecyzowania wielkości wydobycia poszczególnych surowców. Decyzje powinny wynikać z perspektywicznego modelu rozwoju kraju, a nie z przypadkowych i fragmentarycznych decyzji, jak często miało to miejsce dotychczas. Po drugie — skoncentrowanie uwagi na rozwoju tzw. głębokiego przetwórstwa wydobywanych surowców aż do rynkowych produktów finalnych i stworzenie na bazie występujących w kraju surowców polskich specjalności przemysłowych. Po trzecie wreszcie — konieczność zmiany zasad handlowania surowcami. *„W międzynarodowym handlu surowcami mineralnymi* — czytamy w materiale — *dążyć należy do eksportu produktów finalnych, importować natomiast powinno się surowce nieprzetworzone. W ostateczności — eksportować surowce za inne surowce. Wykorzystać także eksport polskiej myśli naukowo-technicznej do krajów rozwijających się w zamian za import deficytowych w kraju surowców mineralnych”.*

Niby nic w żadnym z tych trzech postulatów nowego. Nic, czego nie zgłaszano by dotychczas po wielokroć, ale... Baza surowców mineralnych w Polsce jest zbyt poważnym atutem dla prawidłowego rozwoju gospodarczego kraju, by można ją lekceważyć. Bogactwa, jakie posiadamy, muszą być odpowiednio wykorzystywane. To jeden z podstawowych problemów, jaki postawią naukowcy na zbliżającym się kongresie nauki.

ANNA WAWRZYCKA

LOTNICTWO

140 towarzystw lotniczych z całego świata, zrzeszonych w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Transportu Powietrznego (IATA) omawiało problemy bezpieczeństwa lotów w związku z tragicznymi katastrofami, które spowodowały w tym roku śmierć ok. 1500 osób. Wskazywano także na duży spadek zamówień jaki zanotował przemysł lotniczy oraz na mniejsze dochody.

Uczestnicy spotkania wezwali do zaostrzenia przepisów i norm bezpieczeństwa w lotnictwie cywilnym, ale nie byli w stanie uzgodnić szczegółów kompleksowego programu zwiększenia bezpieczeństwa lotów.

ENERGETYKA

15 głównych spółek węglowych świata zachodniego powołało do życia Międzynarodowy Instytut Rozwoju Węgla w celu „promocji węgla” w obliczu konkurencji innych surowców energetycznych. Komunikat opublikowany przez jednego z członków-założycieli — brytyjską Krajową Radę Węgla — stwierdza, że nowy instytut z siedzibą w Londynie będzie działał na rzecz „zwiększenia rynku tego surowca” reklamując przewagę węgla nad innymi produktami. Uczyni go to bardziej atrakcyjnym i sprzyjać będzie badaniom i rozwojowi.

Poza Krajową Radą Węgla, założycielami instytutu są spółki amerykańskie **Amax, Peabody i Pittson, zachodnioniemieckie Ruhrkohle i Saarbergwerke, australijskie Broken Hill Proprietary i Austen and Butta, południowoafrykańskie Apex Mines, Douglas Colliery, kanadyjska Westar, filie węglowe British Petroleum i Shella oraz francuska Cahrbonnages de France.**

Produkują one łącznie ponad 400 mln ton węgla kamiennego rocznie.

Komunikat podkreśla, że do udziału w pracach instytutu zostaną zaproszeni także inni producenci węgla.

Prezesem instytutu został były szef Ruhrkohle **Karl-Heinz Bund.**

DYPLOMACJA

Związek Radziecki i Oman nawiązały w ostatnim czasie stosunki dyplomatyczne. Do tej pory z państw arabskich znad Zatoki Perskiej, tylko Kuwejt utrzymuje stosunki dyplomatyczne z ZSRR i krajami socjalistycznymi.

Oman należy do jednego z najbliższych i najważniejszych sojuszników Stanów Zjednoczonych w tym regionie. Sułtan **Kabus ibn Said** wyraził zgodę na budowę amerykańskich punktów oparcia militarnego. Jak pisał „International Herald Tribune” — **Oman stał się bazą dla amerykańskich operacji wywiadowczych, manewrów wojskowych i logistycznych przygotowań do ewentualnej obrony Zatoki Perskiej.**

Agencja TASS komentując zapowiedź nawiązania stosunków między ZSRR a Omanem stwierdza, że służyć ono będzie rozwojowi wzajemnych kontaktów oraz utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Warto wiedzieć, że do tej pory obywatele krajów socjalistycznych nie otrzymywali wiz wjazdowych do Omanu.

PRZYPOMINAMY: Powierzchnia **Omanu liczy ok. 212 tys. km kw., ok. 1 mln mieszkańców. Stolica Maskat. Graniczy ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, Arabią Saudyjską (granica sporna i nie wytyczona) i Jemenem Południowym. W końcu XVIII w. państwo zostało podzielone przez W. Brytanię na trzy jednostki: imamat Omanu, sułtanat Maskatu i Oman Traktatowy. Te dwa ostatnie były protektoratami brytyjskimi. W 1920 r. W. Brytania i sułtanat Maskatu podpisały traktat z imamatem Omanu uznając jego niepodległość. W lipcu 1970 r. w wyniku przewrotu pałacowego władzę w Omanie objął syn sułtana — Kabus ibn Said. W 1971 r. przyjęto Oman do Ligi Państw Arabskich i ONZ.**

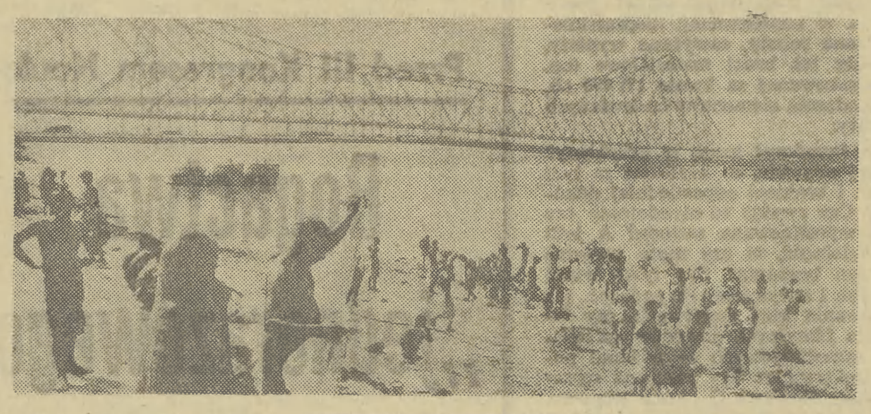

RZEKI

Nad brzegami świętej rzeki Hindusów, Gangesem, żyje jedna czwarta z 750 milionów mieszkańców Indii. A rzeka ta jest przeraźliwie brudna przez spływające do niej ścieki z zakładów przemysłowych, nawozy sztuczne z uprawianych pól, szczątki zwierzęce i ludzkie, które zgodnie z nakazem religii powierza się rzece.

Zdaniem lekarzy rzeka-śmietnik jest przyczyną czterech piątych chorób.

Aby zapobiec katastrofie ekologicznej rząd przeznaczył 250 mln dolarów na opracowanie planów oczyszczania wód. Do tej pory z 27 miast, których ludność liczy ponad 100 tys. tylko pięć posiada prymitywne systemy oczyszczania. Liczący 800 tysięcy Benares codziennie spuszcza do Gangesu 126 mln l ścieków.

W latach 1985—1990 ma powstać 629 oczyszczalni wody. Być może wtedy milionom pielgrzymów zażywających kąpieli, przestaną zagrażać epidemie.

Jak dotychczas czystość rzeki reguluje sama przyroda. Ganges ma bowiem bardzo dużą zdolność regeneracji swych wód, która jest dziesięciokrotnie szybsza niż w rzekach klimatu umiarkowanego.

TRAGEDIE

„W Gwatemali nie ma więźniów politycznych, są tylko morderstwa polityczne” — powiedział były wiceprezydent tego kraju Francisco Villagran Kramer. Instytut do Spraw Ameryki Łacińskiej w Sztokholmie ocenia liczbę ofiar morderstw w ciągu ostatnich trzech lat na 20 tysięcy (od 1954 do 1982 r. wymordowano 90 tys. ludzi).

Ponadto, jak wynika z badań instytutu, przeszło 100 tysięcy osób zbiegło za granicę, milion ludzi ukrywa się we własnym kraju, a kilka tysięcy przepadło bez wieści. W kraju, gdzie według opinii konferencji biskupów amerykańskich „poszanowanie praw człowieka równa się zeru”, każdy jest szczęśliwy, gdy po prostu uda mu się przeżyć.

EKOLOGIA

Praga zajmuje czwarte miejsce wśród najbardziej zanieczyszczonych metropolii europejskich po Londynie, Amsterdamie i Monachium. Już to określa rangę problematyki ekologicznej w Czechosłowacji. Najgorsza sytuacja jest jednak nie w stolicy kraju, lecz w północnych Czechach, rejonie ekstensywnego wydobycia drogą odkrywkową węgla brunatnego. Węgiel o dużej zawartości siarki, spala się w tamtejszych elektrowniach.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Prasa francuska bije na alarm. Gwałt staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym w paryskiej metropolii, dramatem dla ofiary, spektaklem, w którym biernie uczestniczą — w roli widzów — mieszkańcy miasta.

W ostatnich latach w Paryżu notuje się średnio 260 gwałtów rocznie. Są to jednak napady zgłoszone na policji i potwierdzone przez lekarzy. Do liczby tej dodać należy incydenty, których ofiary nie wnoszą skargi. Według szacunków policyjnych, tego rodzaju przypadki stanowią 40 proc. wszystkich gwałtów.

W ten sposób jawi się pełny obraz: każdego dnia w Paryżu dokonywany jest jeden gwałt.

ZGONY

Zawodowy, płatny morderca, który zabił prawdopodobnie ponad 100 osób, w tym kobiety i dzieci został zastrzelony w wymianie ognia z policją, w pobliżu kolumbijskiej miejscowości Risaralda.

37-letni Hornando Sanchez ukrywał się w domu swej 18-letniej przyjaciółki, kiedy policja otoczyła dom. Sanchez zapowiadał od lat, że nigdy nie da się wziąć żywcem. Kiedy policja wezwała go do poddania się, rzucił z domu dwa granaty, które zraniły dwóch policjantów.

Przyjaciółka gangstera i dwie kobiety, przebywające w czasie akcji w domu, zostały ranne.

Policja znalazła w domu dziesiątki kopii listów wysyłanych przez Sancheza do plantatorów kawy, którym groził śmiercią, jeśli nie zapłacą mu znacznych sum pieniężnych.

KREDYTY

Do końca tego roku około 50 proc. kredytów uzyskanych w 1980 r. przez Rumunię zostało spłaconych, liczymy na to, że spłacimy nasz dług zagraniczny w ciągu najbliższych 2—3 lat — powiedział przywódca Rumunii N. Ceausescu w wywiadzie dla egipskiego miesięcznika „October”, zrelacjonowanym przez Agerpress.

ZBROJENIA

Jak wynika z raportu opublikowanego niedawno w Waszyngtonie przez grupę amerykańskich organizacji domagających się kontroli nad zbrojeniami, światowe wydatki na cele militarne zbliżą się w tym roku do granicy biliona 1000 miliardów dolarów i będą większe od wydatków na te cele w roku ubiegłym o 60 miliardów dolarów.

W raporcie podkreśla się, że podobnie jak w latach poprzednich, wzrost wydatków na zbrojenia odbywa się kosztem programów socjalnych. I tak np. **Stany Zjednoczone i ich zachodni sojusznicy wydają w przeliczeniu na głowę ludności ok. 45 dolarów rocznie na cele wojskowe, podczas gdy na badania naukowe związane z ochroną zdrowia, kraje te wydają w przeliczeniu na jednego mieszkańca średnio tylko 11 dolarów.**

Raport stwierdza, że jednym z powodów narastania w tak szybkim tempie wydatków na zbrojenia jest jeszcze szybszy wzrost kosztów nowych rodzajów broni. I tak np. w r. 1945 budowa 10 bombowców średniego zasięgu kosztowała (w przeliczeniu na dolary z r. 1985) ok. 10 mln dolarów, podczas gdy obecnie kosztuje 650 mln dolarów, a okręt podwodny 28 i 692 mln dolarów.

CO PISZĄ INNI

„Jeśli wyłączymy sprzęt jądrowy, który z samej zasady nie podlega eksportowi, to można powiedzieć, że około 40 procent francuskiej produkcji broni i sprzętu wojskowego sprzedaje się poza granicami naszego kraju. Stanowi to 5 procent całości eksportu Francji, a 15 procent sprzętu i wyposażenia, bo uznano, że broń należy zaliczyć do tej kategorii.”

(„Le Monde”)

„W okresie sześciu lat, jakie upłynęły od wybuchu rewolucji irańskiej, położony w strategicznie ważnym punkcie i odizolowany od świata Oman stał się — zdaniem przedstawicieli państw zachodnich, samego Omanu i innych państw arabskich — najpewniejszym sojusznikiem Waszyngtonu.”

(„International Herald Tribune”)

„W czterdzieści lat od chwili, kiedy kapitulacja Japonii zakończyła II wojnę światową, kraj ten znów dysponuje nowoczesnymi, zdyscyplinowanymi siłami zbrojnymi. Nigdy nie wypróbowano ich w walce, ale stan ich przygotowania dowodzi tego samego poczucia obowiązku i dbałości o szczegóły, które to cechy tak wyszły na korzyść japońskiemu przemysłowi.”

(„International Herald Tribune”)

MILITARIA

Bundeswehra, jeśli pomyślnie wypadną próby zdalnie sterowanego, latającego robota rozpoznawczego — Vinten-Wallis Venom — przekazującego telewizyjny obraz pola walki dowodzącym oficerom — zakupi w przyszłym roku 50 takich systemów.

ZAROBKI

W Bułgarii podniesiono najniższe wynagrodzenie miesięczne z 50 do 120 lewów. O 5 lewów wzrosły również zarobki w grupach uposażeniowych, których poziom jest zbliżony do najniższych płac. Jednocześnie podniesiono najniższe emerytury pracownicze z 50 do 60 lewów miesięcznie, renty po członkach rodziny — z 40 do 50 lewów oraz najniższe renty inwalidzkie — o 10 lewów miesięcznie.

Świat się śmieje

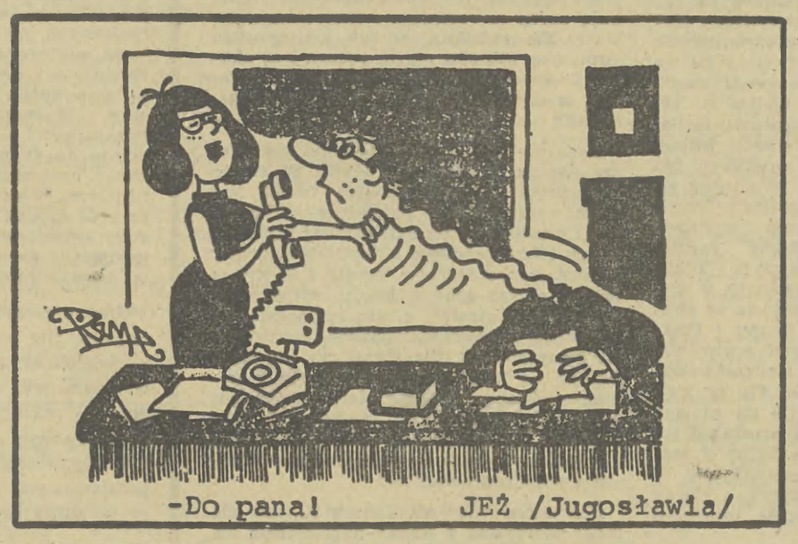

-Do pana! JEŻ /Jugosławia/

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

HANDEL

ChRL spodziewa się, że obroty handlowe z Tajwanem, realizowane drogą pośrednią najczęściej przez Hongkong, osiągną jeszcze w br. poziom 1 mld dolarów. Jak podał dziennik „Renmin Ribo” w edycji zagranicznej, przeznaczonej dla odbiorców chińskojęzycznych poza granicami ChRL, będzie to suma niemal dwukrotnie wyższa od tej, jaką zanotowano w ub. r. gdy obroty zamknęły się kwotą 560 mln dolarów.

Pośrednie kontakty handlowe między Chinami kontynentalnymi a Tajwanem datują się od 1979 r., gdy władze ChRL oficjalnie usankcjonowały ten rodzaj stosunków handlowych, wzywając wręcz biznesmenów tajwańskich do nawiązania ściślejszej współpracy z kontynentem. Od tej pory średni roczny wzrost obrotów wynosi 57 proc.

Kontynuujemy druk fragmentów przygotowywanej do wydania przez KAW w Gdańsku, książki Jerzego Modela pt. „Piekło zaplanowane”.

JERZY MODEL

Piekło zaplanowane

Nikt nie może przewidzieć psychologicznych efektów wojny atomowej i masowego umierania. Jedynie mieszkańcy Tokio, którzy jednej nocy z 9 na 10 marca 1945 roku przeżyli śmierć stu trzydziestu tysięcy ludzi od pożarów i wybuchów bomb zapalających w czasie dywanowego nalotu amerykańskich superfortec oraz mieszkańcy Hiroszimy i Nagasaki, którzy przeżyli atomową śmierć, mają wyobrażenie grozy tej jednej godziny. Wszelkie odwoływanie się do doświadczeń II wojny światowej, w czasie której Związek Radziecki stracił dwadzieścia milionów obywateli, nie mają sensu. Wówczas ciężkie walki, porażki i zwycięskie bitwy trwały pięć lat. Dziś mogłoby to trwać tylko kilka godzin. Można przewidywać, że epidemicznie szerzyłyby się choroby psychiczne, miałyby miejsce napady szoku psychicznego powodującego, że setki tysięcy ludzi uciekałoby bez celu, zmieniałoby swój nastrój od skrajnego strachu i ślepej paniki po wybuchy agresji, od podejrzliwości wobec wszystkich do wrogości wobec wszelkich władz oraz jakichkolwiek organizacji życia społecznego. Mogłyby w końcu nastąpić przejawy zerwania więzi społecznych.

Atak nuklearny trwałby jeszcze długo po tym, kiedy przestałyby eksplodować głowice. W przypadku wymiany ciosów nuklearnych na pełną skalę, na półkuli północnej burze ogniowe szalałyby tygodniami a nawet miesiącami, przenosząc się po kontynentach. Płonęłyby miasta, lasy, pola uprawne, łąki. Pękałyby rury i zbiorniki w rafineriach, szyby naftowe i gazociągi. Według oceny Paula Crutzena z Instytutu Chemii im. Maxa Plancka w Moguncji i amerykańskiego chemika Johna Birksa, „spłonęłoby, przedostałoby się do atmosfery lub spłynęło na ziemię albo do morza trzy miliardy ton ropy naftowej i gazu ziemnego, tyle, ile obecnie gospodarka światowa zużywa w ciągu roku”.

„Wybuchające w górę ponad płonącymi lasami chmury dymu — cytujemy za opracowaniem w «Der Spiegel» — zawierałyby dwa do trzech miliardów ton najdrobniejszych cząstek popiołu i węgla. Ponad Europą, Ameryką Północną i ogromnymi połaciami Azji cząstki te zawisłyby niby gęsty welon, pochłaniając promieniowanie słoneczne. Nad północną półkulą zapanowałby zimowy zmierzch w środku lata. Absorbujące światło cząsteczki smoły, sadzy i popiołu unosiłyby się na wysokość do dziesięciu kilometrów w ciągu pięciu do dziesięciu dni. Płonące lasy przez całe tygodnie dostarczałyby do atmosfery coraz to nowych cząstek, tak, że promieniowanie słoneczne zmalałoby dwu- do stupięćdziesięciokrotnie. Opady atmosferyczne, które mogłyby spłukać drobiny popiołu, sadzy czy smoły, byłyby bardzo niewielkie. Zredukowane promieniowanie słoneczne oraz kleisty osad z sadzy i smoły miałyby negatywny wpływ na zbiory. Zboże na polach, które by nie spłonęło, i tak by zmarniało. Rolnictwo na półkuli północnej w znacznej mierze zostałoby wyeliminowane.”

Dodajmy jeszcze skutki opadu promieniotwórczego, którego cząsteczki, jak stront 90, osadzają się w glebie; dodajmy, że bydło zostanie wybite lub skażone promieniotwórczością. Ludność państwa nie posiadającego dostatecznych i odpowiednio zabezpieczonych zapasów żywności byłaby skazana na głód.

W październiku 1983 roku w Waszyngtonie obradowała „Konferencja na temat świata po wojnie nuklearnej”, w której uczestniczyło 700 naukowców z uniwersytetów i placówek naukowo-badawczych. Materiały z konferencji zostały opublikowane w specjalnym wydaniu „Bulletin of the atomic scientists” w kwietniu 1984 roku.

W jednym z głównych referatów pięcioosobowy zespół naukowców przedstawił zmiany, jakie wojna nuklearna spowoduje w atmosferze ziemskiej. Przeanalizowano oddziaływanie 40 różnych scenariuszy wojny nuklearnej, od „małej” wojny, w której przewiduje się użycie jednego tysiąca ładunków o łącznej mocy 100 megaton (równoważnik wybuchu 1 miliona ton TNT) zrzuconych na tysiąc miast, aż do konfliktu na wielką skalę z użyciem ładunków o łącznej mocy 10 tysięcy megaton, zrzuconych na miasta, wielkie zakłady przemysłowe, wyrzutnie rakiet i inne ważne obiekty wojskowe. Badania wykazały, że skutki wybuchów jądrowych w sferze klimatycznej są niezależne od rodzaju i ilości użytych ładunków. „Jeżeli użyto by tylko 0,8 procent globalnych arsenałów strategicznych — 100 megaton przeciwko 1000 miastom — to wywołany efekt byłby tak samo szkodliwy jak w przypadku zastosowania ładunków o mocy 5 tysięcy megaton. Istnieje próg, obejmujący mniej więcej 100 megaton, poczynając od którego zaczynają się zmiany klimatycznne” — stwierdzają autorzy referatu.

Pojedyncze chmury pyłu i sadzy po gwałtownych pożarach wywołanych wybuchami nuklearnymi w ciągu jednego lub dwóch tygodni połączyłyby się w potężną, ciemną chmurę, spowijającą większą część północnej półkuli, zwłaszcza na środkowych szerokościach geograficznych (większość obszarów Stanów Zjednoczonych i Kanady, Związku Radzieckiego, Chin i Japonii). „Poprzez gromadzące się chmury na powierzchnię Ziemi przedostawałoby się bardzo niewiele światła słonecznego, w najgorszym przypadku zaledwie jedna dziesiąta procenta przeciętnego nasłonecznienia na tej półkuli. (...) Nawet stosunkowo ograniczone wojny nuklearne mogłyby zmienić stopień nasłonecznienia Ziemi o 95 procent lub więcej.”

W rezultacie, na półkuli północnej nastałaby „nuklearna zima” — w ciągu tygodnia po wybuchu, bez względu na porę roku, temperatura spadłaby znacznie poniżej zera i utrzymywałaby się przez kilkanaście tygodni, a nawet miesięcy, bardzo powoli powracając do stanu poprzedniego. Według badań modelowych, w rezultacie wybuchu ładunków o łącznej mocy 5 tysięcy megaton, temperatura na północnej półkuli spadłaby średnio do minus 23 stopni Celsjusza.

Różnice temperatur na obszarach wewnątrzkontynentalnych i nadmorskich (oceany pozostałyby wielkimi zbiornikami ciepła) na wybrzeżach szalałyby długotrwałe sztormy. Wojna nuklearna mogłaby spowodować uszkodzenie warstwy ozonu w stratosferze, co umożliwiałoby przechodzenie promieni B-ultrafioletowych. Po ustąpieniu warstwy dymów i pyłów, która w początkowym okresie zatrzymywałaby większość promieni — w następnej fazie szkodliwe promieniowanie oddziaływałoby na Ziemię przez szereg lat. Nie można też pominąć przedostania się do atmosfery śmiertelnie groźnej mieszanki trujących wyziewów (pirotoksyny), które powstałyby wskutek spalenia materiałów syntetycznych w miastach i zakładach przemysłowych.

Zmniejszenie się nasłonecznienia spowodowałoby zahamowanie procesów fotosyntezy u roślin zielonych, procesu, który jest „głównym źródłem energii w biosferze, siłą napędową działania naturalnych i rolniczych ekosystemów”. Utrzymywanie się niskich temperatur mogłoby zniszczyć wszystkie rośliny jednoroczne, łącznie z większością zbóż. Niskie temperatury i ciemności oddziaływałyby również na zwierzęta. Zwierzęta roślinożerne zaczęłyby głodować, a ich śmierć pozbawiłaby drapieżniki pożywienia. Problemem byłby również brak wody — zbiorniki śródlądowe pokrywałaby warstwa lodu, ograniczeniu uległyby również opady. Większość zwierząt domowych, pozbawionych opieki człowieka, zginęłaby.

Zespół biologów przedstawił na konferencji rezultaty badań wpływu wzmożonego promieniowania jonizującego na roślinność i zwierzęta. Wykazały one dużą podatność roślinności leśnej na promieniowanie; zniszczenie lasów, odgrywających ogromną rolę w biosferze, przyspieszyłoby wymieranie życia na Ziemi. Przestałyby istnieć niezliczone gatunki roślin i zwierząt na północnej półkuli, zaś ich zniknięcie odbiłoby się na całych ekosystemach. „Nawet jeśli po roku lub dwóch warunki klimatyczne powróciłyby do zasadniczo normalnych — konkludują uczeni — uszkodzone ekosystemy potrzebowałyby o wiele dłuższego czasu dla osiągnięcia poprzedniej aktywności i stabilizacji — prawdopodobnie tysiącleci”.

Jaki byłby los nielicznej grupy ocalałych ludzi — w obliczu, ciemnego, szybko ziębnącego, radioaktywnego świata? Wśród zniszczonych instytucji, które zajmowały się dostarczaniem żywności i wody, ciepła i energii elektrycznej, wśród ruin miast i zakładów przemysłowych, bez zapasów i nadziei na pomoc z zewnątrz? Wśród masy trupów i wymagających opieki rannych? Z nawykami cywilizacyjnymi i kulturowymi, które byłyby całkowicie bezużyteczne w zmienionym i wrogim świecie?

Naukowcy doszli do konkluzji, które brzmią jak wyrok na ludzkość. „Wszystko wskazuje na to — stwierdzają — że jeśli wybuchnie wojna nuklearna na pełną skalę, będziemy mogli pożegnać się z północną półkulą. Skutki będą także katastrofalne dla półkuli południowej. (...) Po raz pierwszy naukowcy nie mogą wykluczyć zagłady homo sapiens. Małe, izolowane grupy ludzi mają szanse przeżycia przez kilka pokoleń w dziwnym, nie sprzyjającym środowisku na półkuli południowej, jednak ich zdolności adaptacyjne zmniejszyłyby się ze względu na kojarzenie się par pozostających w bliskim pokrewieństwie i defekty genetyczne, wynikające z powojennego promieniowania jonizującego i zwiększonego promieniowania B-ultrafioletowego — co byłoby klasyczną receptą na wyginięcie gatunku ludzkiego.”

Ale przecież nie są potrzebne nawet „realistyczne fantazje” futurologów, opisujących sposób przekształcania naszego globu w „republikę insektów, mchów i porostów”. Świat przeżył już wybuch bomby, która w dzisiejszej nomenklaturze zaliczana byłaby nieledwie do broni taktycznych. Wystarczy więc przypomnieć koszmarne wspomnienia tych, którzy przeżyli dzień 6 sierpnia 1945 roku w Hiroszimie, widzieli oślepiający błysk, „jaśniejszy niż tysiąc słońc”, jaki poraził to miasto o godzinie 8.15 rano.

Oto fragmenty wspomnień trzydziestotrzyletniej Kitajamy Futaba. Tego dnia pani Futaba znajdowała się o 1700 metrów od miejsca eksplozji.

„...Co było pierwsze: błysk czy huk wybuchu, który zdawał się rozdzierać mnie na kawałki? Nie pamiętam... Rzuciło mnie na ziemię i natychmiast świat zaczął się walić na mnie, na moją głowę... Przestałam cokolwiek widzieć. Pomyślałam, że nadeszła moja ostatnia godzina. Myślałam też o trójce moich dzieci, które w przewidywaniu nalotów zostały ewakuowane na wieś. Nie mogłam się ruszać: padające zewsząd szczątki belek i dachówek tworzyły stos, spod którego nie sposób było się wydostać.

Próbowałam się jakoś wyczołgać. W końcu udało mi się wyswobodzić. Poczułam straszliwy odór. Sądząc, że bomba, która w nas uderzyła, mogła być bombą zapalającą z żółtego fosforu, jakie spadły na tyle innych miast, zaczęłam dość mocno pocierać nos moją tenugui — taką serwetką, zawieszoną przy pasku. Nagle z przerażeniem spostrzegłam, że w serwetce pozostały kawałki skóry z mojej twarzy... Ach! I skóra z moich rąk, i skóra z ramion również zaczęła odpadać! Od łokcia aż po końce palców cała skóra z lewego przedramienia „odkleiła się” i śmiesznie zwisała. Z lewej ręki, z wszystkich pięciu palców, skóra zeszła mi jak rękawiczka. Siedząc na ziemi, zupełnie wyczerpana, powoli przychodziłam do siebie. Stopniowo zaczęłam sobie uświadamiać, że znikły bez śladu moje wszystkie towarzyszki... Co się z nimi stało? Ogarnęła mnie nagle panika. Chciałam uciekać, ale dokąd? Wszędzie wokół szczątki, belki, dachówki — żadnego punktu, według którego można by się zorientować, gdzie jestem...

Co się stało z niebem — błękitnym jeszcze przed chwilą? Teraz było czarne, jakby zapadła głęboka noc. Wszystko wydawało mi się niewyraźne jak we mgle. Miałam wrażenie, że stanęła mi przed oczyma jakaś chmura, której nie mogłam przeniknąć. Czyżbym zaczęła tracić zmysły? W końcu dostrzegłam niewyraźny kontur mostu na Tsurumi i pobiegłam w jego kierunku. Tego, co wówczas zobaczyłam pod mostem, nigdy nie potrafię zapomnieć.

Setki ludzi wypełniały rzekę. Nie umiem powiedzieć, czy byli to mężczyźni, czy kobiety, wszyscy budzili przerażenie swym wyglądem: spopielałe, obrzękłe twarze, zjeżone włosy, ręce wzniesione do góry. Jęcząc z bólu, rzucali się do wody. Sama miałam gwałtowną chęć uczynić to samo wskutek bólu, który palił mi całe ciało. Pomyślałam jednak, że nie umiem pływać, i to mnie powstrzymało.

Nagle spostrzegłam, że cała dzielnica Hatciobori, po drugiej stronie rzeki, zaczyna się palić na moich oczach. Sądziłam, że tylko dzielnica, z której się wyrwałam, została zbombardowana. Popędziłam przed siebie, głośno wykrzykując imiona moich dzieci. Dokąd biegłam? Nie wiem, w oczach pozostały mi tylko obrazy straszliwych cierpień...”

(c. d. n.)

OKOLICE TEATRU

Racja stanu

Żyjemy w trudnych czasach. Są to czasy wielkich słów i zastanawiającej obojętności na sposób ich realizowania. Lata haseł mocniejszych niż programy i zadziwiającej niefrasobliwości w konstruowaniu mitów. Zarówno tych pozytywnych, kreujących wątpliwych nieraz bohaterów, jak i negatywnych, stwarzających czarne owce naszego stada. Dostatecznie winne temu, że nie podlegają wszystkim odruchom zbiorowości, a nawet myślą czasem inaczej, co jest zabronione! Jak myślą i co myślą, a także dlaczego tak myślą, nie ma w tej sprawie większego znaczenia — nie o myślenie bowiem chodzi ale o rząd dusz, a rywale w tej materii nie są na ogół chętnie widziani.

Gdyby było inaczej środowisko nasze wrzałoby od otwartych sporów i dyskusji. Liczyłaby się w nim każda myśl i każda idea, programy byłyby na wagę złota i istniałaby między różnymi koncepcjami teatru otwarta rywalizacja. Zacięta walka o racje i wpływy — ale nic takiego nie istnieje. Jeśli coś wrze, to raczej plotka. Jeśli coś buzuje, to inwektywa. Anonimowa, stugębna, odporna na rozsądek i chwilę zastanowienia, przed którą nie ma obrony.

Ci, którzy się nią posługują, nie są bez szans. Ale i ryzykują wiele — dosięgnąć ich bowiem może osąd historii i to, co czynią w euforii pewni, że służą dobrej sprawie, może obrócić się przeciw nim. Znamy już takie przypadki. Zdarzały się pośród nas na wyciągnięcie ręki — czasy zamętu i dookolnego gwałtu wymagają od uczestników szczególnej ostrożności i wzmożonej odpowiedzialności. Nie wszystko da się wytłumaczyć owczym pędem i nie ze wszystkiego otrzymamy rozgrzeszenie. A jeśli otrzymamy — czy sami potrafimy się rozgrzeszyć?

Nie zazdroszczę tym, którzy fabrykują taką amunicję, posługują się nią i podsuwają innym. Zamiast walczyć na racje i spierać się o argumenty — operują w cieniu. Grozi im schizofrenia: obrońcy wolności, bo hasła są piękne i zasługują na szacunek — innym jej wyraźnie odmawiają. Rzecznicy prawdy i otwartości posługują się sądami kapturowymi i nie troszczą się wcale o racje oskarżonych. A jest to doniosła sprawa. Chodzi bowiem o autentyczność życia. O to, czy o tolerancji mówi się tylko i odmienia przez wszystkie przypadki, czy się ją ponadto jeszcze realizuje? Czy troska o kulturę i szanse jej inkubacji jest rzeczywistą troską zwolenników mocniejszych i wyraźnych gestów, czy jedynie wygodnym ornamentem? Prawdą czy pozorem? Czy służy wszystkim, czy jest tylko obroną monopolu? Troską o rząd dusz, tym bardziej bez pokrycia, im dalej to, co głosimy, oddala się od tego, co czynimy.

Bo żyjemy w czasach, w których przestaje być ważne, co się mówi, a staje się ważne jak się postępuje. Przestaje być to ważne, bo trwa wyścig obietnic i inflacja deklaracji. Gorzej z realizacją. Nikt nie jest bez winy — udawanie więc nieskazitelności, drapowanie się w czystości bez zmazy i dobroć bez ograniczeń, jest cokolwiek śmieszne, a nawet ryzykowne. Dopiero bilans dokonań, zestawienie tego ku czemu zmierzamy i tego, co udało się nam osiągnąć, z tym co obiecujemy i deklarujemy innym może mieć dla teatru pewne znaczenie. Dopiero rozmowa na płaszczyźnie repertuaru, obsad i terminów, czyli próba sił na premiery, ich częstotliwość, walor i kierunek jest w teatrze ważna i zaczyna znaczyć. Znaczy też zawsze ideologia — to jest świadomość sceny. Pod warunkiem wszakże, że staje się rzeczywistym źródłem aktywności. Zasadą społecznego i artystycznego istnienia. A nie tylko deklaracją służącą zamazywaniu konturów i kamuflowaniu prawdy.

Ale skoro takie jest rzeczy pomieszanie, skoro tyle pozorów krzyżuje się i mami każdego z nas — jak odróżnić ziarno od plewy? Czcze obietnice, szlachetne, ale puste hasła, słowa bez pokrycia i gesty bez kontynuacji, od tego, co jest rzetelną, chociaż zwykle trudną troską o scenę?

Jest taki sposób. Istnieje takie kryterium. Jest nim stosunek nie do imponderabiliów, bo wszyscy się na nie powołują, chociaż nie wszyscy je szanują, ale do elementarnego bilansu sił i środków społeczeństwa. Rozbijani wydarzeniami lat, pogrążeni w kryzysie pogłębianym naszymi zachowaniami, zagubieni i sfrustrowani, oduczający się pracy i wyzbywający się odpowiedzialności, ale też utwierdzeni głęboko w przekonaniu o naszej wyjątkowości i charyzmie — jak źrenicy oka powinniśmy strzec źródła. A źródłem są żywotne i twórcze siły społeczeństwa. Stąd znaczenie jakie ma ich każdorazowy bilans. Relacja do rozprzestrzeniającej się wokół entropii. Do rozluźnienia więzi i do procesów unicestwienia. Wiedza o tym, czy bilans ten jest dodatni, czy ujemny — i jaki jest nasz w tym udział.

Mam tu na myśli nie tyle znany z ekonomii dochód narodowy — ale sumę moralnych i materialnych sił społeczeństwa. Jego żywotność. Jego sprawność. Miejsce w nieustającej rywalizacji, jaką poprzez historię i kontynenty prowadzą od stuleci rasy i narody. W zmaganiach tych kultura i życie duchowe zbiorowości są równie ważne — a może ważniejsze — niż przemysł, organizacja i wszystko, co składa się na materialny byt państwa i społeczeństwa. Wiemy doskonale kim jest dziś dla nas Szopen i kim był Paderewski. Kim pozostał Szymanowski, a są nadal Penderecki i Lutosławski. Albo, nie szukając daleko, jaką rolę w kształtowaniu polskiej kultury i utwierdzeniu jej międzynarodowego prestiżu odgrywali Koźmian, Pawlikowski, Modrzejewska, Wyspiański, Schiller, Swinarski, Grotowski, Szajna, Kantor, Tomaszewski i tylu innych ludzi sceny, których już nie wymienię, bo lista byłaby zbyt długa.

A inne źródła kultury? Już nie indywidualni twórcy, ale całe instytucje, zasłużone i ważne dla społeczeństwa? Czym bylibyśmy jako zbiorowisko bez PIW, „Czytelnika”, WL, WP, WAiF, PWN, „Arkad”? Czy zainteresowani jesteśmy w umacnianiu czy w osłabianiu tych oficyn? Śmieszne pytanie! Zadam więc następne, jeszcze zabawniejsze: czy ważne jest, by Huta im. Lenina produkowała dobrą czy może lepiej — gorszą stal? Taniej czy drożej? Rytmicznie czy od przypadku do przypadku? Obserwator zwariował — pomyśli zapewne niejeden Czytelnik. Ale nie będzie miał racji! Mogę dać słowo honoru: nie zwariowałem. **Jeszcze** nie. Na razie nie. Może w przyszłości? Może jutro?

Bo ten łańcuszek absurdalnych pytań nie jest jednak całkowicie przypadkowy. Zmierza do zasadniczego pytania w tym felietonie, pytania-klucza, pytania-wytrychu: no a teatr, moi mili? Powinien być dobry czy może lepiej gdy jest zły? Na miarę bufetu czy w wymiarach na jakie stać nas przecież, jeśli jednoczymy siły i nie rozpraszamy się lekkomyślnie? Inaczej mówiąc: czy kosztem pewnych wyrzeczeń lepiej mieć wspólny, liczący się, ważny w swojej epoce teatr, czy bez tych wyrzeczeń mieć niewiele lub nawet nic zgoła — ale za to osobno, każdy na własną rękę? Co lepsze: wspólny sukces czy osobna porażka? Radość czy figa? Śmieszne pytania! Śmieszne? Jak dla kogo...

Każda scena, każdy zespół są stawką w grze o dziś i trosce o jutro. Każdy teatr stać się może siłą zdolną pracować dla godności i sprawności swojego społeczeństwa, a pracując tak pomnażać również sukces swoich twórców. Ale może również pogrążać je w bezwładzie i mnożyć frustracje. Dobry, żywy teatr jest zawsze znaczącym wektorem w nieustającej próbie sił, jaka odbywa się między nadzieją a klęską, ambicją a pogrążaniem sprawy, gdy porzucana i gaszona scena działa jak dodatkowy balast w przeciążonej i nabierającej wody łodzi. W czyim interesie? Kto posługuje się taką metodą? Kto nie obawia się pytania „dlaczego”?

Nawet gdy zdarzeniom takim towarzyszą patetyczne słowa i wyobrażenia (bo nie wymyślił ich sobie autor felietonu), taka właśnie, degradująca i zubożająca jest rzeczywista treść podobnych gestów. Kto więc jest sprawiedliwy, a komu się tylko tak wydaje? Kto płacąc wysoką — a czasem bardzo wysoką — cenę dba o to, co wspólne, ważne, serdeczne, a kto przechodzi nad tym do porządku? Kto walczy na puste, chociaż efektowne gesty, a kto stwarza szanse i kształtuje możliwości, ważne być może dla wielu z nas?

W tej sprawie trudno zasłaniać się historią, powoływać na ogólną niemożność. Na wzmożoną troskę o czystość klimatu lub odkrytą nagle w naszej jaźni potrzebę absolutu, gdy coś się wali i trzeba zakasać rękawy, by zabrać się do roboty — w imię życia. Nawet gdy spotkała nas krzywda! Gdy nie wszystko układa się tak jak chcemy i nie rozwija po naszej myśli — troska o społeczną rację stanu rozumianą jako proces mnożenia wartości i jako troska o najlepsze warunki tworzenia i pogłębiania kultury, wydaje mi się nadrzędną troską, ba, obowiązkiem nas wszystkich. Miarą naszej rzetelności i postawy.

W dylemacie zbiorowej potrzeby i osobistej ambicji źle jest, gdy przeciwieństwa a nawet niesprawiedliwości przesłaniają twórcom perspektywę na poruszane tu rozterki. Źle, gdy przeważy egotyzm — nawet gdy ubierzemy go w ładne słowa i bezsporne — w teorii! — hasła. A często, niestety, on właśnie przeważa.

Często bowiem — zbyt często — zapominamy o co toczy się gra. Jakie są jej przesłanki, jakie metody — i jaka jest stawka. Urażeni, odchodzimy w niebyt. Pominięci, decydujemy się na destrukcję — jakby w tej sprawie liczyli się jedynie wierzyciele. Jakby brakło nam wyobraźni, a może i perspektywy na historię i na to, co nazywam uparcie społeczną racją stanu. Zbyt często odrzucamy wyciągnięte dłonie i pogrążamy się w negacji. Nawet do głowy nam nie przyjdzie, że czystość nasza staje się przez to cokolwiek podejrzana a może nawet fałszywa — ponieważ cena naszej nieskazitelności jest zbyt wysoka i płaci się ją głównie z cudzej kieszeni.

„Każde powołanie i każda świętość — powiedział niedawno w „Polityce” Kazimierz Dejmek — niesie w sobie i zawiera niewymierny osobisty tragizm. Zawód aktora, myślę tu o rasowym aktorze, to zawód pełen tragizmu. Naprawdę. I nie trzeba tego tragizmu zastępować namiastkami dramatów politycznych. To krótkowzroczność i pomyłka. Starczy nam naszej teatralnej nędzy i mozołu na całe życie. Nie godzi się od nich uchylać ani ich zastępować urojeniami i fantomami”. Dejmek mówił o aktorze, ale czy nie odnosi się to do nas wszystkich, ludzi i pasjonatów teatru, którzy na scenie lub za kulisami spłacają swój dług i pragną mnożyć, nie uszczuplać, szanse?

Dlatego nieufny jestem wobec fantomów. Podejrzliwie przyjmuję też obowiązujące opinie. Nawet głębiej umotywowane racje, przemawiające za nieobecnością, wydają mi się zawsze mocno wątpliwe. A tragiczne i spektakularne gesty czy nie pozostają, niestety, tylko gestami? Bo ważny jest jedynie rezultat. Liczy się wyłącznie stworzona i wykorzystana szansa. To, co naprzód ukształtowane, upowszechnione zostaje następnie w najszerszym obiegu — czyli na scenie. To najważniejszy nasz obowiązek wobec współczesności. A także — wobec historii. Jak najmniej uronić. Jak najwięcej ocalić, przysporzyć, stworzyć. By, gdy nie udaje się samemu, budować razem. By mnożyć, nie uszczuplać, stale obecną przed teatrem szansę.

By wreszcie pozostać w nim nie tylko w czczej deklaracji ale i we własnym dziele — uczciwym i potrzebnym innym.

OBSERWATOR

Z CIENIA WĄTPLIWOŚCI

Tak zwany klucz

Ileż trudu, intelektualnego wysiłku i migotania myśli kosztuje u nas nazywanie czegoś, co po imieniu nazwać się nie daje. W myślach jesteśmy bojowi, w gębie — ostrożni. Dlatego, ujmując rzecz matematycznie, zamiast powiedzieć wprost, że rzeczywistość nam się rozwija w postępie arytmetycznym o drobne ułamki wartości (raz do przodu, ale również nierzadko — do tyłu), to my powiadamy: dążymy do tego, aby postęp geometryczny naszego rozwoju osiągnął godne czasu i ambicji tempo! W takim austriackim gadaniu jest pewien klucz. Posługując się eufemizmem, czyli omówieniem, obejściem tematu na bezpieczną odległość, nie mówimy właściwie ani „tak”, ani „nie”. Nic nie mówimy, chociaż mówimy bardzo długo. Jeśli coś w tym postępie geometrycznym podskoczy — byliśmy i jesteśmy prorokami. Jeśli coś się zawali, to przecież zawsze mamy linię obrony, na którą można się bez odpowiedzialności za słowa wycofać: obywatele, ja mówiłem, że dążymy, a nie — że zdążymy. I oto mamy wszystko jasne. Kiedy słucham jakiegoś głosu z mównicy, zawsze sceptycznie sobie przypominam: pytałeś kiedyś, jak dalece można rozwinąć nadrealizm w praktyce, a więc posłuchaj, co można zrobić z polszczyzną, a odpowiedź będziesz mieć gotową.

Ale mnie, lojalnemu i odpowiedzialnemu obywatelowi, najbardziej żal tej energii, tego wysiłku, tych złudzeń, jakie wywala przede mną szef, naczelnik, funkcjonariusz, minister i inni, aby mnie przekonać, jak wszystko idzie ku lepszemu. Ponieważ wiem, że idzie, to mnie owo przekonanie bawi. I żeby się taki jeden z drugim nie męczył po próżnicy, odkryłem w polszczyźnie słowo, które załatwia dokładnie wszystko. Właściwie to są dwa słowa: TAK ZWANY, (A), (E). Patentować nie trzeba. Wynalazek daję darmo. I spieszę z prezentacją, jak TEGO używać. Czyli: jakie TOTO ma zastosowanie.

Otóż zamiast mówić, że reforma w zakładzie nie wychodzi, że są określone trudności, że te trudności staramy się przezwyciężać, że razem w porozumieniu i na bazie, że potrzebne są pewne posunięcia taktyczne, że trzeba gruntownie przeanalizować, że na efekty trzeba jeszcze poczekać... zamiast w ten sposób przykrywać prawdę, iż wszystko się pieprzy, dyrektor zakładu może spokojnie, bez palpitacji serca i sumienia powiedzieć: w naszym zakładzie robimy tak zwaną reformę. I ja wszystko już wiem o tym, co się robi w owym zakładzie. Zaś dyrektor i zakład są kryci. Oni przecież eksperymentowali, sprawdzali, czy reforma jest „tak zwana” czy realna.

Inny przykład. Zamiast mówić, że obywatel X wprawdzie bardzo udziela się społecznie, wszędzie go widać, a głównie słychać, ale czasem ten jego idealizm miewa osobiste zaciemnienia, że swoją władzę sprawuje jakby trochę dla własnych korzyści i przywilejów, no, ale w sumie to oddany, sumienny, wierny działacz — możemy przecież bez żadnego uszczerbku dla honoru iksa powiedzieć: to jest tak zwany działacz.

Biorąc pod uwagę komunikatywność tego klucza językowego, proszę zauważyć, jak dalece zmienia się nasz stosunek do środków masowego przekazu. Zamienia się w serdeczność. Jeśli na przykład oglądam w telewizji jakąś sekwencję, słucham komentarza lub pozieram na cały specjalny program, których przesłanie, ton, naiwność wskazują na to, że po drugiej stronie ekranu mają mnie za kompletnego debila — wtedy zamiast się denerwować, powiadam sobie: oni robią tak zwaną propagandę. Oni też są tak zwani. I ja jestem tak zwany telewidz. I wszystko jest w najlepszym porządku, bo dochowujemy sobie wzajemnie warunków umowy.

Proszę się rozejrzeć po życiu, po ulicy, po urzędzie, po sklepie i... po czymkolwiek. Jakież ogromne zastosowanie może mieć ten klucz! Ile dzięki niemu zaoszczędzi się nie tylko myśli, ale czasu, papieru i Bóg wie jeszcze czego. Robimy tak zwany czyn społeczny, zwołujemy tak zwane zebranie, wykonujemy tak zwany plan, idziemy do tak zwanej pracy, rozmawiamy z tak zwanym urzędnikiem, co się do nas na służbę najął, jedziemy na tak zwane wczasy, rozmawiamy tak zwanym językiem polskim, w kawiarni pijemy tak zwaną kawę, kupujemy w mięsnym tak zwaną kiełbasę, a w piekarni — tak zwany chleb, udzielamy tak zwanego poparcia, utrzymujemy tak zwaną rodzinę... Taki drobiazg: jeden wyraz dźwiękonaśladowczy „tak” i imiesłów czasownikowy bierny „zwany” — a tyle radości, tyle załatwia spraw. I to jak wielce kłopotliwych.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy zaakceptują mój pomysł. Bo ten pomysł niektórym odebrałby chleb. Niektórzy żyją z tego, że produkują eufemizmy. Mój klucz odbiera im sens życia i pole działania. Musieliby swoją tak zwaną aktywność przenieść na inne, bardziej realne dziedziny. Albo na emeryturę. Na szczęście ich emerytury nie są tak zwane. Ale właściwie może byłoby lepiej, gdyby mimo wszystko na te emerytury poszli. Ich nieobecność w życiu publicznym mogłaby to życie „od-tak-zwanić”. Warto zapłacić większą sumę tak zwanych złotych, żeby mój pomysł nie miał zastosowania.

Na razie — życzę sobie (i tym, którzy go zaakceptują), żeby się przyjął.

HENRYK CYGANIK

Nasza księgarnia

JÓZEF BRATKO — „Gestapowcy”, KAW 1985, wyd. I, nakł. 30 tys. egz., str. 254, cena 200 zł. Książka krakowskiego dziennikarza błyskawicznie zniknęła z półek, nie polecamy jej przeto jako pozycji do nabycia, a jedynie odnotowujemy jej ukazanie się jako ważnego dokumentu dotyczącego kulis sprawowania okupacyjnej władzy w byłej stolicy Polski z pomocą niewielkiej w sumie ekipy policyjnej, niewielkiego garnizonu wojskowego i ok. 1000 konfidentów, stanowiących najważniejszą podporę hitlerowskiej władzy. Jest rzeczą zaiste zdumiewającą, że podziemie polskie potrafiło prawie w całości ustalić listę konfidentów i część zdrajców zlikwidować. Główna zasługa w tej mierze przypada nieujawnionemu po dziś dzień „Wiktorowi”, kierującemu kontrwywiadem AK. Trudno omawiać wszystkie aspekty książki Bratki, który oparł się na wiarygodnych dokumentach i zeznaniach. Nie ulega wątpliwości, że w serii cracovianów jest to pozycja znacząca i trwała. Przy tym, nie licząc tajemniczego „Wiktora” (z którym każdy dziennikarz pogadałby dziś chętnie), sensacyjną sprawą pozostaje los najtajniejszych dokumentów gestapo i kartotek agentów. Czy spłonęły one w pożarze cegielni w Czerwonej Wodzie (Rothwasser koło Zgorzelca) gdzie podczas ewakuacji trafiły dokumenty z Pomorskiej, czy też ocalały w kasach pancernych zakopanych w ziemi? W posiadaniu władz (znalezione na terenie cegielni) znajdują się klucze do kas pancernych, lecz kas nie ma... Na końcu wstrząsającej książki Bratki 53 zdjęcia, w tym sylwetki wszystkich, co ważniejszych kierowników i funkcjonariuszy Sipo und SD w Krakowie. Makabryczna książka odsłaniająca brutalnie prawdę o człowieku jako istocie manichejskiej, skłonnej służyć dobru i złu. Zależnie od okoliczności, od władzy, która albo uskrzydla swoich obywateli i zachęca do wzniosłych wysiłków, albo zwyczajnie deprawuje ludzi dla realizacji swoich aktualnych potrzeb, celów i zadań. Celów, które raptem przestają być celami i zadaniami dziejowymi w zmienionej sytuacji społecznej czy politycznej.

KONRAD STRZELEWICZ

Cagliari, godzina zero

PRIX ITALIA 1985

Od naszego specjalnego wysłannika WITOLDA RUTKIEWICZA

Sto dwadzieścia programów radiowych i telewizyjnych proponuje tegoroczne „Prix Italia” — najważniejsze doroczne forum światowe dwóch mediów. Żaden z obserwatorów nie jest oczywiście w stanie obejrzeć i wysłuchać wszystkiego — konkursy rozgrywane są równolegle w sześciu sekcjach: dokumentalnej, dramatycznej (fabularnej) i muzycznej, zarówno w dziedzinie radia, jak i telewizji. Z telewizją krytyk może sobie jeszcze poradzić: po wstępnych bojach eliminacyjnych, w drugim tygodniu wybrane przez jurorów programy pokazywane są powtórnie, jeden po drugim. A więc — utwory dokumentalne, potem — widowiska artystyczne, zaś na końcu — filmy muzyczne.

XXXVII Międzynarodowy Konkurs Programów Radiowych i Telewizyjnych „Prix Italia” w tym roku obrał za siedzibę stolicę egzotycznej Sardynii, Cagliari. Przypomnijmy: przed dwoma laty gościł na Capri, w zeszłym roku, o czym donosiłem — w Trieście, w przyszłym — proponuje spotkanie w toskańskiej Luce. Stałe przeprowadzki mają zaktywizować życie kulturalne włoskiej prowincji, również tej biednej, zacofanej.

Sardynia — choć to przecież jesień — wita nas afrykańskim upałem. Czterdzieści dwa stopnie temperatury w cieniu, która w słońcu osiąga zawrotny poziom 60 st. C towarzyszyć nam będzie przez ponad dwa tygodnie. W tych warunkach, mimo prób ujarzmienia spiekoty za pomocą agregatów klimatyzacyjnych, praca recenzenta okaże się zajęciem piekielnym; równie ciężko, poprzez wyciskane przez słońce siódme poty, ocenić będzie zalety sardyńskiej sztuki, architektury, pejzażu.

W tym miejscu godzi się przypomnieć, że rozpoznane dzieje wyspy sięgają epoki fenicko-punickiej. Już przed tysiącem pięciuset laty sławił piękno dalekiej ziemi poeta Claudiano, w czym — prawie współcześnie — wtórował mu angielski poeta David Herbert Lawrence. Cagliari, pisał: *„Czysty klejnot z bursztynu otwierający się jak róża”*, z którą to opinią wypadnie się zgodzić. Prawdą jest także, że stolica Sardynii jest *„miastem słońca, olśniewających skał i lirycznego górskiego pejzażu”*.

Ogromne wrażenie czynią na przybyszu wspaniałe zabytki architektury i sztuki romańskiej — prawie nienaruszony amfiteatr na dwadzieścia tysięcy widzów, a także fascynująca Grotta della Vipera (Grota żmij) z grobowcem matrony sardo-romańskiej, relikwią Sardyńczyków.

Oglądam panoramę ćwierćmilionowego miasta z wyżyn bastionu San Remy, nie opodal którego, w centrum Starego Miasta, znajduje się siedziba festiwalu. *„W pobliżu zamku — czytam — rozwijało się miasto już od średniowiecza — głównie dzięki portowi i całej sieci dobrze rozwiniętych kontaktów handlowo-politycznych z innymi regionami wyspy, a także kontynentu. Dzisiaj tętni ono pracą i życiem.”*

Rzeczywistość brutalnie zaprzecza słowom urzędowego optymisty. Jak większość zabytków włoskich, również Stare Miasto stolicy Sardynii znajduje się w stanie rozkładu. Smutek ogarnia obserwatora, gdy widzi czternastowieczne kamieniczki bez dachów, tynków i okien. Mimo to — większość jest wciąż zamieszkana.

Równie złudna okaże się opinia o tętnie pracy i społecznej harmonii. Aby nie być posądzonym o czarnowidztwo, głos oddam Giovanniemu Canestri, arcybiskupowi Cagliari:

„Z niepokojem musimy stwierdzić stały wzrost wypadków wykolejania się młodych ludzi, zjawisko bezrobocia i narastającą narkomanię. Jeżeli dane statystyczne są ścisłe, to nasz region jest tym, który dźwiga obecnie największą liczbę niezatrudnionych. Jest to nasz smutny prymat, który wiedziemy w Italii. Na dalszym miejscu jest dramat narkomanii. Mam obawy, że Cagliari znalazło swoje miejsce w zbrodniczym planie międzynarodowym jako główny port do przerzucania narkotyków w całym regionie śródziemnomorskim. Nie chciałbym przemilczać również bolesnego faktu braku mieszkań, plagi emigracji, problemu narastającej liczby eksmisji z tych licznych domów, których stan techniczny zagraża bezpieczeństwu życia mieszkańców, nie mówiąc już o braku w nich podstawowych urządzeń sanitarnych.”

W środku Starego Miasta mieści się Instituto di Antichita Archelogia e Arte, zakład naukowy badający dumną przeszłość Sardynii. Na okres XXXVII „Prix Italia” został on opróżniony z zabytkowych eksponatów. W jego pomieszczeniach, umiejętnie wkomponowanych w resztki antycznej zabudowy, będziemy oglądać filmy, które opinie arcybiskupa Canestri potwierdzą w pełni. Teraz już — w skali całego globu.

Stało się dobrą tradycją, że konkurs włoski to nie — jak głośne festiwale kinowe — przegląd produkcji komercjalnej — melodramatów, horrorów, komedii, utworów sensacyjno-obyczajowych, lecz manifestacja ambitnej twórczości społeczno-politycznej, która omawia i poddaje analizom najdotkliwsze plagi współczesności. Ta antykomercyjna reguła — może to i paradoks — wiąże się z mocarstwową pozycją ekonomiczną rozwiniętych telewizji, które od dawna przestały być ubogimi krewniaczkami kina, mogą sobie zatem — dysponując ogromnymi wpływami z reklamy — pozwolić na luksus ambicji i nonkonformizmu.

Na ekranach monitorów — zwłaszcza w konkursie dokumentalnym — dominuje przemoc, krew, choroba i zbrodnia. Jest tych programów tak wiele, że z niekłamaną ulgą oglądamy filmy, w których świat nie zwariował do reszty. Francuzi pokazali na przykład pierwszą część trzynastoodcinkowego serialu „Luwr — największe muzeum świata”. Kosztowne przedsięwzięcie powstało we współprodukcji z ośmioma towarzystwami telewizyjnymi — między innymi japońskim NHK i włoskim RAI-3. Aż czterech reżyserów kręciło zdjęcia we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Grecji, Egipcie, Iraku, Republice Federalnej Niemiec, Belgii i Holandii po to, aby zgromadzone w Luwrze dzieła sztuki z krajów basenu śródziemnomorskiego wpisać w źródła narodowych inspiracji, odkryć ich tajemne korzenie. Rolę przewodników, powierzaną zazwyczaj historykom sztuki przekazano głośnym aktorom. W arkana sztuki wprowadzają widzów Jean Rochefort, Yoko Shimada, Atsuo Nakamara, Charlotte Rampling, Dirk Bogarte, Isabelle Huppert, Jean-Claude Brialy, Jeanne Moreau, Raymonde Gerome. Zdjęcia — autorstwa wybitnych majstrów kamery — budzą podziw fantasmagorią kolorów, starannością kadrów, dramaturgiczną dyscypliną, zmysłem obserwacji. Poza już doznaniami estetycznymi serial uczy i zachęca do refleksji nad nieprzemijającymi wartościami kultur, na przekór demonstrowanym na festiwalowych ekranach wojnom, gwałtom, społecznym zagrożeniom.

W sąsiedztwie wstępnego odcinka tej serii — „Łzy Issis, albo czasy faraonów” — trzeba umiejscowić hiszpańskie „Życie na wydmach”, również fragment większego cyklu — „Życie w niebezpieczeństwie”. Przyrodniczy z nazwy, lecz poetycki z ducha film reżysera Joao Foncesa de Carvahló to nie tylko świadectwo inwencji artystycznej i pietyzmu dla hiszpańskiego pejzażu, ale też owoc benedyktyńskiej pracy, cierpliwości i uporu. Ta unikalna kronika drzew, krzewów, mchów, porostów i piasków, siedliska zdumiewająco pięknych zwierząt, ptaków i owadów, jest zarazem aktem oskarżenia przeciw lekkomyślnej działalności człowieka, który z niepojętą konsekwencją degraduje i unicestwia świat, godny szczególnej opieki.

W konfrontacji z filmami, które dokumentowały mordy jeszcze okrutniejsze, bo wykonywane przez ludzi na ludziach, serialе o potrzebie ochrony kulturalnego dziedzictwa świata bądź konieczności ratowania naturalnego środowiska człowieka wydać się mogły czymś luksusowym. Bo rzeczywiście, czy można mierzyć tą samą miarą tragedię milionów Wietnamczyków, mieszkańców Palestyny i Ameryki Łacińskiej, jaką żegna umierający świat fauny i flory hiszpański reżyser? Czym zaś w świetle perspektywy wojen gwiezdnych i totalnej zagłady ludzkości jest serial sławiący sztukę paryskiego Luwru?

Przejdźmy zatem do filmów, które nadawały ton sardyńskiemu konkursowi, rozpoczynając od programów o wyrazistej fakturze społecznej. Francuzi z konkurencyjnego towarzystwa „Antenne-2” pokazali jeden z odcinków sześciogodzinnego serialu „Psy-show” — „Karolina, narkotyki i jej rodzice”. Reżyser Bernard Bouthier, który zdobył we Francji opinię społecznika i tropiciela spraw trudnych, na przykładzie jednej rodziny ukazuje dramat, który stał się udziałem setek tysięcy jego rodaków. Karolina pochodzi z rodziny o starych tradycjach katolickich, sama jest działaczką tego ruchu. W domu otrzymała staranne wychowanie moralne, zdobyła także zawód pielęgniarki. Środowisko rodzinne Karoliny, pozornie żyjące w harmonii, jest w rzeczywistości skonfliktowane i skłócone. Niechęć charakteryzuje zwłaszcza stosunki bohaterki filmu z jej matką, Marią-Heleną. Nieśmiała i zastraszona dziewczyna ma także kłopoty w kontaktach z rówieśnikami. Piekielnie samotna i wyizolowana ze środowiska, tym głębiej zamyka się w sobie, przelewając nieodwzajemnione uczucia na cierpiących pacjentów. To jednak nie wystarcza; Karolina sięga po heroinę i niepostrzeżenie dla otoczenia zażywa ją przez cztery lata. Wtedy właśnie Karolinę poznajemy. Dziewczyna usiłuje podjąć walkę z nałogiem, ale pokusa „ucieczki w niebyt” jest silna. Ponadto konflikty rodzinne są zbyt dotkliwe, by na przebieg rekonwalescencji wpływ mogli mieć jej rodzice.

Jednostkowa sprawa staje się dla reżysera punktem wyjścia do potraktowania narkomanii jako zjawiska społecznego, obejmującego coraz więcej środowisk, szczególnie najmłodszych. Jak pokonać, lub choćby zahamować rozmiary klęski? Gdzie szukać źródeł dezintegracji społecznej i moralnej, która rozwojowi narkomanii sprzyja? Jaką profilaktykę społeczną zastosować?

Rzecz prosta autor na te wszystkie fundamentalne pytania nie odpowie, szeroko je jednak zasygnalizuje. „Psy-show”, serial ostry i szczery znajdzie uznanie wśród obserwatorów konkursu, okaże się utworem szeroko tu dyskutowanym.

O innym dramacie związanym z profilaktyką i medycyną traktuje „Sprawa Stinissenów” Heddy Van Gennet (NOS/Holandia). Dotyczy coraz częściej powtarzających się omyłek lekarskich, które — na przekór postępom naukowym — doprowadzają do katastrof życiowych, niekiedy śmierci. Tragedia nie ominęła też małżeństwa Stinissenów, którzy od lat bezskutecznie marzyli o dziecku. Gdy w dwunastym roku pożycia pełne szczęście było blisko, lekarze podczas porodu przedawkowali narkozę, która wprowadziła matkę w stan permanentnej nieświadomości, snu narkotycznego. Beznamiętna opowieść męża, Geralda Stinissena, który od kilku lat opiekuje się skazaną na śmierć matką jego dziecka, to nie tylko opis tragedii rodzinnej. Przy okazji otrzymujemy bowiem charakterystykę środowiska lekarskiego, wyjątkowo solidarnego gdy chodzi o wyłganie się od odpowiedzialności. Stinissen stwierdza na przykład, że ani jeden z lekarzy nie przedstawił mu sprawy prawdziwie, żaden też nie próbował obciążyć siebie winą. Dopiero własne żmudne dociekania doprowadziły go na ślad owej „pomyłki”, która w rzeczywistości równała się zbrodni. Nie muszę dodawać, że kara — tak w sensie prawnym, jak i moralnym — nie dosięgła winnych.

Bliski tonacją filmowi holenderskiemu jest dokument Agnety Elers-Jarleman (SVT/Szwecja) „Ponad smutkiem i cierpieniem”. Bohater filmu Jean jest studentem i po burzliwych wydarzeniach na uczelniach francuskich w 1968 roku emigruje do Szwecji. Tam podejmuje naukę w Akademii Sztuk Pięknych, fascynuje go także artystyczna fotografia. W Sztokholmie poznaje młodą dziewczynę Agnetę. Spokojne, ustabilizowane życie przerywa wypadek samochodowy. Jean, podobnie jak małżonka Geralda Stinissena nie umiera, lecz popada w stan trwałej nieświadomości. Choć od wydarzenia minęło osiem lat Agneta pozostaje chłopakowi wierna, usiłując zrobić wszystko, by przywrócić go życiu. Nie oskarża ten film — jak poprzedni — środowiska lekarskiego, jest raczej traktatem o bezradności współczesnej medycyny. Zarazem zaś pochwałą bezinteresowności, uczucia, solidarności i samozaparcia, ponad nieuchronnością ludzkiej tragedii. Film przyjęto w Cagliari z uznaniem, zastanawiano się się jednak, czy zasłużył aż na Grand Prix w kategorii dokumentalnej, zwłaszcza że w konkursie pojawiło się wiele utworów ważniejszych i zrealizowanych lepiej.

O nich jednak za chwilę. Kilkanaście zdań należy się bowiem dokumentowi, który obserwatorzy uznali za najbardziej kontestatorskie dzieło festiwalu. „Czas Harweya Milka”, bardziej zlepek kronik telewizyjnych niźli poddany regułom dramaturgii utwór towarzystwa Corporation for Public Broadcasting (CPB/USA), zrealizowany przez Roberta Epsteina i Richarda Schmiechena,

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Cagliari, godzina zero

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

przed projekcją owiany był mgłą tajemnicy. Nazwisko bohatera nie kojarzyło się bowiem nikomu z żadną głośną postacią publiczną. Dopiero na pokazie okazało się, że chodzi o zamordowanego przez współwyznawców przywódcę ruchu homoseksualistów Harweya Milka.

Posługując się bogatym materiałem archiwalnym — zaś archiwa telewizyjne są w USA prowadzone wzorowo — para reżyserów pokusiła się o coś na kształt portretu z życia i działalności bohatera. Jego osobiste losy zostały wkomponowane w historię ruchu, któremu postanowił poświęcić wszystkie siły i zdolności, a nawet — życie. On to właśnie, cichy pederasta i właściciel sklepu fotograficznego na peryferiach miasta w pewnym momencie zrozumiał, że niekonwencjonalnym sprawom intymnym trzeba nadać wymiar publiczny. Uważał bowiem, że zrównanie w prawach, ba, nawet sankcjonowanie małżeństw osób tej samej płci, to jeszcze nie społeczna i moralna aprobata, zwłaszcza w oczach maluczkich, którzy miłość uprawiają prymitywnie, po staroświecku. Postanowił przeto skonsolidować szeregi wielomilionowej rzeszy współbraci i nadać sprzysiężeniu charakter hałaśliwej, społeczno-obyczajowej organizacji. Delikatne i łagodne kobiety, zwolenniczki układów lesbijskich, szybko zrozumiały, że nastał także ich czas. Wsparły więc działalność loży Harweya Milka, i to z nieporównywalnie większą ekspresją aniżeli homoseksualiści. Telewizja CPB zaangażowała w kontestację wszystkie środki techniczne i emocjonalne, towarzysząc Milkowi, jego braciom i siostrom we dnie i w nocy, aż do tragicznego finału. W półtoragodzinnym filmie przedstawiono dziesiątki masówek i zebrań, spotkań gabinetowych i manifestacji ulicznych oraz burdy i awantury, które miały przysporzyć sprzysiężeniu tak potrzebnego publicity. Amerykanie lubują się w hałaśliwej oprawie, ubóstwiają, gdy zwolennicy ruchów niekonwencjonalnych określają przekonania gromko, bez kompleksów. Niestety, w jury „Prix Italia", zwolennicy tej orientacji nie byli reprezentowani, dlatego film przepadł. Nie bez znaczenia dla konkursowych losów utworu okazał się fakt, że projekcja zbiegła się z lawiną informacji o wzroście zachorowań na AIDS, której głównymi roznosicielami mieć byli bojownicy nowego. Prasa, radio i telewizja włoska wspomniały nawet o *„rozpowszechnianej przez pederastów dżumie końca XX wieku"*. Pozostaje faktem, że zdumiewającym bo zdumiewającym, był jednak „Czas Harweya Milka" odbiciem współczesnej obyczajowości amerykańskiej, prawda że na jej marginesach.

Przejdźmy zatem do omówienia filmów o największym ciężarze gatunkowym. Rejestr otwiera „Ten szesnasty marca" Angelo Campanelli (RAI — Włochy), kolejny raport o zbrodniach mafii. Po zeszłorocznym dokumencie Giuseppe Favy, pokazywanym na konkursie w Trieście, utwór ten to jakby krok wstecz — tak pod względem dociekliwości, jak i oryginalności środków. Gdy bowiem Fava udał się z ekipą telewizyjną na Sycylię, by odsłonić powiązania tamtejszej mafii na wyższych piętrach wtajemniczenia aniżeli powiat i gmina, Campanelli zadowolił się materiałami nakręconymi przed siedmiu laty, dokumentującymi okoliczności porwania i zabójstwa przewodniczącego Chrześcijańskiej Demokracji, Aldo Moro. Fava był odważny, bezkompromisowy i swoją postawę przypłacił życiem. Skrytobójcza kula zbira dosięgła go na planie, podczas kręcenia filmu. Pomny ostatecznego doświadczenia Favy, Campanelli zadowolił się taśmami z archiwów Radiotelevisione Italiana, uzupełniając materiał ówczesnymi operacyjnymi relacjami policji, wypowiedziami mężów stanu i przechodniów, nagraniami radiowymi, fragmentami publikacji prasowych. Powstało dzieło rzetelne, w miarę ostre i oskarżycielskie, obciążające winą władzę na równi ze znieczulonym społeczeństwem. Campanella przypomina jednak skutki, nie sięgając do przyczyn. Efekt filmowy oczywiście osiąga. Masakra na via Fani, kiedy to ginie pięciu funkcjonariuszy z ochrony Aldo Moro, potem pasmo zdumiewająco nieskutecznych negocjacji z porywaczami, w końcu odnalezienie zwłok polityka w bagażniku osobowego auta, wywołują w widzu odczucie odrazy i przerażenia. A przecież chciałoby się od reżysera usłyszeć więcej. Co sądzi on o udziale wysokich przedstawicieli włoskiego życia publicznego w działaniach mafii oraz powiązanej z nią loży masońskiej, a także jak moralnie ocenia ową swoistą harmonię w łączeniu funkcji działacza politycznego i bossa mafii, wreszcie — komu zależy na tym, aby te powiązania stanowiły trwały element włoskiego pejzażu politycznego?

Powiadają znawcy Italii, że mafia wraz z lożą oraz terroryzm są tak wszechmocne, że żadna siła ich nie zwalczy. Jak więc to się dzieje, że na przykład w sąsiedniej Republice Federalnej Niemiec w trosce o własną skórę władza rozwiązała problem bandytyzmu politycznego skutecznie i być może na zawsze? Czyżby dla kierownictwa włoskich służb specjalnych wycieczka do Bonn była zbyt męcząca? A może — po prostu niewygodna? Nie na czasie? Nie odpowiemy sobie na te pytania nad Wisłą, wiążąca decyzja o likwidacji mafii musi zapaść tam, nad Tybrem. Że — być może — zapłacą za to moralnie „niepodważalne" autorytety? Że ludzie kreowani na czystych okażą się szubrawcami? Długo by o tym pisać, papier jest cierpliwy...

Terror... Nie tylko można go uprawiać indywidualnie, mordując poszczególnych polityków, sędziów, prokuratorów oraz tych niewygodnych, którzy mają za długie języki. Oto Amerykanie z towarzystwa telewizyjnego NBC przywieźli do Cagliari godzinny raport „Wietnam — lekcja wojny przegranej". Film, autorstwa Anthony Portera i trzech współpracujących z nim ludzi jest kroniką zbrodni wietnamskich, od prowokacji tonkińskiej w sierpniu 1964 roku, po rejteradę Amerykanów za prezydentury Nixona.

Godzinny film składa się z dwóch warstw, nawzajem się przecinających i dopełniających. Pierwsza — szczególnie dobitna — jest chronologicznym sprawozdaniem z bombardowań miast i wsi, wysadzania tam nawadniających, niszczenia napalmem i „czynnikiem pomarańczowym" zbiorów na polach, lasów, zatruwania wód, pacyfikacji cywilnej ludności, przesłuchiwania „jeńców" (często dzieci) przy pomocy pałki i szpiczuty. Druga to stenogram złożony z wypowiedzi świadków — żołnierzy, oficerów, generałów, polityków cywilnych. Dzisiaj, po latach, refleksje napiętnowane są wstydem i bólem, poczuciem wyrządzonych krzywd. Nawet eksponowani politycy tamtych czasów, Lyndon Johnson, Robert McNamarra i Dean Rusk nie są już przekonani o wypełnieniu historycznej misji dziejowej, jak niegdyś. Gdy padają pytania o bombardowanie celów cywilnych, znęcanie się i rozstrzeliwanie bezbronnych mieszkańców wsi schylają głowy i milczą. Z konieczności zastępują ich wówczas komentatorzy NBC, jak Larry Borman, który powie o Johnsonie, że *„oszukał haniebnie naród amerykański w tym samym stopniu co samego siebie"*.

Amerykanie wciąż nie mogą wyzbyć się kompleksu wietnamskiego, tym bardziej że w wyniku napaści zginęło pięćdziesiąt osiem tysięcy ich własnych żołnierzy, młodych chłopców którzy swoją przyszłość widzieli gdzie indziej, niż w grobach cmentarza Arlington. Być może zresztą, okłamani i otumanieni, wierzyli że ich walka to — jak powie komentator — *„symbol odwagi i poświęcenia, protestu i patriotyzmu"*...

Przewrotną retorykę „Wojny przegranej" sprowadza do rzeczywistych rozmiarów inny dokument, autorstwa BBC. Słusznie uchodząca za najbardziej profesjonalną telewizję świata przedstawiła wstrząsającą relację o czterech żołnierzach z korpusu ekspedycyjnego — Stevem, Bruce'ie, Fredzie i Jake'u. W Wietnamie odnieśli oni obrażenia, których nikt już nie zabliźni: oglądali pacyfikacje miast i wsi, ataki napalmowe i bakteriologiczne. Mimo że od zakończenia wojny minęło dziesięć lat, rany psychiczne nadal uniemożliwiają współżycie ze społeczeństwem ludzi. Młodzi ludzie zaszywają się w dzikiej puszczy i tam, wciąż na nowo, wywołują z pamięci zbrodnie, których byli świadkami.

„Wojskowi nauczyli mnie okrucieństwa lecz potem nie próbowali zmienić mojej osobowości na taką, jaką miałem przedtem". To Steve, który miał szesnaście lat gdy rozpoczął służbę w Wietnamie.

„Nie można zadawać śmierci komuś, wobec którego nie ma się przekonania, że popełnił winę". Bruce skończył siedemnaście lat, gdy przerzucono go do dżungli wietnamskiej. *„Po tym co przeżyłem* — dodaje — *doszedłem do wniosku, że jestem zdolny do wyrządzania istotom ludzkim krzywd, o których przedtem nie śniłem"*.

Czy bytowanie w całkowitej izolacji, którą przerywają jedynie krótkie wyprawy do miasteczka po żywność, odzież i narzędzia pracy nie ciąży samotnikom?

„Po powrocie z Wietnamu — zwierza się Fred — *bałem się pytać ludzi o drogę do domu. Wszyscy mieszkańcy wiedzieli kim byłem i co robiłem. Dlatego odczułem potrzebę ukrycia się. I choć nie mogę wytrzymać rozłąki ze swoją rodziną, ciągle pozostaję w samotności"*.

Plakat filmu pt. „Tragedia nie ominęła małżeństwa Stinissenów"

„Opętani bohaterowie" Tony Salomona to film, który wywołał bodaj silniejsze wrażenie od kronikarskiego zapisu „Lekcji". Sprawił to fakt, że — zgodnie z dobrymi tradycjami dokumentu — tragiczny problem pokazano poprzez analizę losów jednostkowych, nie zaś — co zdarza się nagminnie w telewizyjnej publicystyce — za pośrednictwem anonimowej zbiorowości. Jury słusznie przyznało „Opętanym bohaterom" równorzędną do „Prix Italia" — „Prix Villy de Luca".

Konkurs w Cagliari żył jednak nie tylko historią. Amerykańskie towarzystwo ABC zaprezentowało przepastny, trzygodzinny raport „Potęga rozpętana", odnoszący się do całokształtu spraw związanych z rozprzestrzenianiem broni nuklearnej, od Hiroszimy i Nagasaki poczynając, na perspektywie wojen gwiezdnych kończąc. Relacjonowałem ten film niedawno w „Potyczkach z telewizją", przypomnę więc tylko, że nie ma w tym utworze zwycięzców i pokonanych, jest natomiast — po zakończeniu nuklearnej nawałnicy — pusta, jałowa, skuta wieczną zmarzliną ziemia, niemy świadek szaleństwa cywilizacji ludzkiej.

Spotkałem się z opiniami, że „Potęga rozpętana" roztaczając wizję totalnej zagłady, także w kołach militarnych powinna wywołać refleksję i opamiętanie. A przecież architekci wojen gwiezdnych już dzisiaj znakomicie potrafią przewidzieć ich skutki. Myślą jednak, że instalując na orbitach śmiercionośne rakiety zdołają wymusić na adwersarzach ustępstwa, zapewniające hegemonię nad światem. Rachuby to samobójcze, i czy naprawdę wzmacniające samopoczucie „świata zachodniego"?

Bo spokój i harmonię można też osiągnąć inną drogą. Wzory podsuwa praktyka sprzed lat czterdziestu. Przywołał je Barry Cockcroft w filmie „Jankesi spotykają Czerwonych", zrealizowanym przez niezależną brytyjską sieć United Kingdom Independent Broadcasting. Autor — o czym już w „Gazecie Krakowskiej" pisałem — odnalazł w zetlałych gazetach z końca II wojny światowej zdjęcia dwóch weteranów — amerykańskiego porucznika Williama Robertsona i radzieckiego lejtnanta Aleksandra Sylwaszki, którzy jako pierwsi żołnierze liniowi wojsk sojuszniczych uścisnęli sobie dłonie gdy ich armie spotkały się nad Elbą. Niemało wysiłku wymagało ustalenie ich obecnych miejsc zamieszkania. A przecież zamysł ostatecznie się powiódł i dwaj kombatanci spotkali się znowu, by po przyjacielsku pogawędzić o zwycięskim wczoraj i trudnym, choć ciągle jeszcze nie tragicznym, dzisiaj. Ten rzetelny dokument przyjęli z nadzieją i ulgą wszyscy obserwatorzy festiwalu. Ogłoszona przez futurologiczne raporty dokumentalne „godzina zero" została tym samym prolongowana.

WITOLD RUTKIEWICZ

Zwolnienia z zakładów karnych i aresztów

WARSZAWA (PAP). W związku z realizacją zwolnień z zakładów karnych i aresztów osób skazanych i tymczasowo aresztowanych za przestępstwa wymienione w apelu Prezydium Komitetu Wykonawczego RK PRON — **Jan Dobraczyński** spotkał się 21 bm. z prokuratorem generalnym **Józefem Żytą.**

Prokurator generalny poinformował przewodniczącego RK PRON o zasadach, jakimi kieruje się prokuratura przeglądając wszystkie postępowania karne o wymienione przestępstwa. W szczególności zwrócił uwagę, iż indywidualny akt dotyczy zwłaszcza osób aresztowanych po raz pierwszy, których dotychczasowy tryb życia i postawa, warunki rodzinne, stan zdrowia i wiek — pozwalają przewidywać, że w przyszłości nie będą naruszać prawa oraz zasad współżycia społecznego.

Nie przewiduje się natomiast takich złagodzeń wobec osób, które dopuściły się przestępstw szczególnie społecznie niebezpiecznych oraz tych, które były w przeszłości karane, korzystały z dobrodziejstw amnestii w 1983 i 1984 roku lub z indywidualnych aktów łaski.

Do czwartku 21 bm. włącznie uchylono tymczasowe aresztowanie bądź udzielono przerwy w odbywaniu kary wobec 110 osób. Jest wśród nich 11 kobiet. Wszyscy oni opuścili już zakłady karne.

W przypadkach, kiedy przepisy kodeksu karnego na to pozwalają, prokuratorzy uchylając areszty tymczasowe, wydają jednocześnie postanowienia o warunkowym umorzeniu postępowania karnego. W innych natomiast występują z takim wnioskiem do sądu względnie wnoszą o wymierzenie oskarżonym kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania.

Prokurator generalny podkreślił, że wychodząc naprzeciw inicjatywom organizacji politycznych, społecznych i zakładowych, pragnących roztoczyć opiekę nad podejrzanymi, zastosowano wobec 48 osób zwolnionych poręczenie społeczne. Wobec 12 zwolnionych poręczenia takie złożyły zakładowe lub terenowe ogniwa PRON.

Przewodniczący Jan Dobraczyński z zainteresowaniem zapoznał się z informacją o przebiegu realizacji humanitarnej inicjatywy PRON uznając dotychczasowe przedsięwzięcia prokuratury za korzystne — umożliwiające zwolnionym powrót na drogę poszanowania prawa.

Podczas spotkania omówiono potrzebę szerszego włączania się ze strony ogniw PRON w udzielanie sprawcom przestępstw poręczeń społecznych.

Zaakceptowano również konieczność wzbogacania form współudziału PRON w rozwiązywaniu złożonych problemów kształtowania świadomości i kultury prawnej społeczeństwa, a także w zapobieganiu przestępczości i zjawiskom patologii społecznej.

„Wybrzeże", Czechow i Babicki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

no głębie swego upadku jak i zewnętrzne rozterki człowieka, który świadomy jest przegranej i który wie, że już nie ma nic do powiedzenia. Trochę mi przykro pisać właśnie tak, ale będąc przyjacielem Platona uważam prawdę za większą przyjaciółkę. Wymieniona grupa aktorów jakby za bardzo przejęła się rozgrywaniem wszystkiego na płaszczyźnie obyczajowej; nowoczesna, współczesna interpretacja dzieła Czechowa wyraźnie chce podkreślić społeczne znaczenie „Wiśniowego sadu", Egzaltowana utracjuszka Raniewska, jej brat i jej córka — to przecież ludzie drętwiejący na głuchy łoskot siekier kiedy robią stary wiśniowy sad. Te sceny zostały wykonane jakby mimochodem i — o dziwo! — praca takich aktorów jak STANISŁAW DĄBROWSKI (Świetny Firs), JERZY ŁAPICKI (Piszczyk), ELŻBIETA GOETEL (Duniasza), ANDRZEJ SZACIŁŁO (Urzędnik pocztowy), JAROSŁAW TYRAŃSKI (Piotr), WANDA NEUMANN (rzeczywiście wspaniała Szarlota), plasująca w „Wiśniowym sadzie" sceny głównie obyczajowe uratowała zamysł reżysera. Oni dopisali w przedstawieniu gdańskim głębszy sens sztuce o — już nie wielkości, lecz upadku ziemiaństwa, inteligencji w służbie starych porządków. Niestety KRZYSZTOF MATUSZEWSKI (Jasza) tak przerysował swą rolę, że musimy mu zaproponować, by się nad jej przebudową wyraźnie zastanowił.

W sumie przedstawienie „Wiśniowego sadu" daje podstawy dla wielu przemyśleń. Spektakl rozgrywający się bez zmiany dekoracji ma jeszcze jedną bardzo miłą cechę: „Wyłania się" jego warstwa dialogowa z doskonale dobranej i skomponowanej muzyki. Dobrze to podkreśla atmosferę smutnych wyborów i tragicznych konieczności.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Konferencja naukowa w krakowskiej WSP

Interesująca konferencja naukowa odbyła się wczoraj w auli krakowskiej WSP. Jej tematem była przypadająca w obecnym roku 80. rocznica wydarzeń rewolucyjnych 1905 r.; organizatorzy — Instytut Nauk Społecznych WSP oraz krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych — sformułowali roboczą tezę konferencji w formie pytania: „czwarte powstanie narodowe czy pierwsza rewolucja socjalistyczna w Polsce?" Natomiast konkretne wystąpienia przygotowali historycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a dodatkowo referat wygłosił reprezentujący WSP w Szegedzie doc. **Bezdan Sandor.**

Gośćmi konferencji naukowej byli m. in. sekretarz KK PZPR **Jan Czepiel** i dyrektor Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej **Marian Wasilewski.**

Ministrowie oświaty krajów socjalistycznych zakończyli obrady

(Inf. wł.) Wczoraj, w Krakowie zakończyła się VI konferencja ministrów oświaty krajów socjalistycznych. W ostatnim dniu obrad przyjęto dokument końcowy pt. „Podstawowe kierunki wielostronnej współpracy w dziedzinie oświaty i nauk pedagogicznych na lata 1986-90".

Przyjęto również kalendarz międzynarodowych imprez, dotyczących oświaty do roku 1990. M. in. w Polsce w 1986 roku odbędzie się międzynarodowe posiedzenie rady ekspertów na temat komputerów i techniki mikroprocesorowej w szkole, a w 1989 roku — IV międzynarodowe seminarium na temat szkolnego nauczania matematyki.

Uczestnicy VI konferencji ministrów oświaty krajów socjalistycznych wystosowali odezwę do narodów świata o zachowanie pokoju.

Kolejna konferencja na temat doskonalenia treści, metod i środków nauczania na obecnym etapie rozwoju socjalistycznej szkoły odbędzie się w 1987 roku w stolicy Mongolii. (zo)

Niezastąpione w domu i w pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

już oficjalnie, choć równie ciepło przywitała zebranych prowadząca spotkanie przewodnicząca ZW LKP, wiceprezydent Tarnowa **Maria Kaniorowa.** Stwierdziła ona m. in., że codzienną pracą i obecnością, dbając o rodzinę, dom, a zwłaszcza wychowanie najmłodszych pokoleń, kobiety tworzą te cenne wartości w naszym życiu, które przesądzają o jego pełni. Niezastąpione w domu i miejscu pracy panie zasługują na powszechny szacunek i uznanie.

O historii i współczesności Ligi mówiła wiceprzewodnicząca ZW LKP **Maria Honkowicz.** Prace opiekuńczo-wychowawczą kobiety godza ze służbą dla dobra ogółu. Nieobca im też jest działalność polityczna. Kobiety jako jedne z pierwszych przystąpiły do PRON. W Tarnowskiem, we władzach wojewódzkich tej organizacji jest 7 pań, z których 4 pełnią funkcje w Prezydium. Znaczne jest zaangażowanie działaczek w propagowaniu idei porozumienia narodowego. Spośród 85 kobiet pracujących w radach narodowych większość należy do LKP. Kobiety mają też znaczącą reprezentację w Sejmie. Szczególnie widoczna jest ich praca w odniesieniu do młodszego pokolenia. Nie wolno też zapominać o pracy w środowisku młodzieży zagrożonej, z rodzin rozbitych. Kolejny wycinek pracy obejmuje wieś, gdzie ruch kobiecy przyczynia się do wszechstronnego rozwoju środowiska.

Obecne na sali reprezentantki wielu środowisk społeczno-zawodowych dzieliły się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami.

W imieniu gości członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Opałko** przekazał organizacji serdeczne gratulacje z okazji jubileuszu. Podkreślając ogromny wkład kobiet w rozwój wszystkich dziedzin życia życzył im kolejnych sukcesów zawodowych, społecznych i osobistych.

Uhonorowano zasłużone działaczki LKP. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano **Krystynę Holotę.** Wręczono ponadto Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia Polski Ludowej, Odznaki „Za zasługi dla województwa tarnowskiego", Honorowe Odznaki LKP oraz pamiątkowe dyplomy. Dekoracji dokonał przewodniczący WRN w Tarnowie **Mieczysław Menżyński.** Wyróżniające się członkinie LKP wpisano do Złotej Księgi Kobiet Czterdziestolecia. W posiedzeniu uczestniczyli ponadto — wicewojewoda tarnowski **Marian Chudzik** oraz prezydent miasta **Mieczysław Strzelecki.** (was)

Gospodarowanie w górach wymaga wysiłku i wiedzy

(Inf. wł.) Specyficzne górskie warunki województwa nowosądeckiego oraz znaczne rozdrobnienie gospodarstw w decydującym stopniu determinują optymalne kierunki produkcji rolniczej: hodowlę bydła i owiec, produkcję pasz oraz sadownictwo. Obsada bydła przypadająca na każde sto hektarów, niższa od rekordowej sprzed kilku czy kilkunastu lat i tak jest bardzo wysoka, bo wynosi około 90 sztuk. Liczebność stada owiec, wynosząca w 1975 roku 110 tysięcy sztuk, wzrosła do 235 tysięcy sztuk. Tereny zielone zajmują jedną trzecią całego areału użytkowanego rolniczo w województwie, a specjalistycznych gospodarstw sadowniczych jest około 8 tysięcy.

Rolnicy dochodzą do przekonania, że gospodarstwa niewielkie muszą przechodzić do historii ziem górskich. W praktyce dnia codziennego potwierdzają oni słuszność spostrzeżeń przewodniczącego Komitetu Zagospodarowania Ziem Górskich Polskiej Akademii Nauk prof. **Tadeusza Wojtaszka** z Krakowskiej Akademii Rolniczej, który przedstawił wiele arcyciekawych przemyśleń, popartych naukowymi badaniami, wieloletnim doświadczeniem w wykładzie, wygłoszonym w sali Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu. Tam bowiem odbywała się wojewódzka inauguracja sezonu pracy polityczno-oświatowej w środowisku wiejskim Nowosądeckiego w okresie jesienno-zimowym 1985/86. Była ona okazją także do przedstawienia głównych założeń pracy partyjnej na wsiach, bowiem organizacje PZPR powinny tam stymulować dalszy wzrost produkcji rolnej i rozwój gospodarki żywnościowej.

Uczestnikami spotkania, inaugurującego sezon pracy polityczno-oświatowej w środowiskach wiejskich Nowosądeckiego byli: pierwsi sekretarze komitetów gminnych i miejsko-gminnych PZPR, prezesi gminnych i miejsko-gminnych Komitetów ZSL, naczelnicy gmin oraz miast i gmin, kierownicy wojewódzkich instytucji i przedsiębiorstw obsługi rolnictwa, dyrektorzy szkół rolniczych, pracownicy służb rolnych, wiejski aktyw społeczno-gospodarczy, a także przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu **Tadeuszem Rabiańskim** i wojewodą nowosądeckim **Antonim Rączką.** (sś)

Dobry stan pacjenta z przeszczepionym sercem

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

żadnych nieprawidłowości. Chory uczestniczy aktywnie w rehabilitacji, czyta książki, słucha radia, odbywa samodzielne spacery, spotyka się z członkami rodziny i myśli już o powrocie do domu. Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu opuści zabrzańską klinikę.

Rozpoczyna się remont krakowskiego dworca PKP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

I tak stopniowo będzie zamykana przechowalnia bagażu w starym budynku i zlikwidowane wejście od ulicy Lubicz. Natomiast znajdujące się przed dworcem parking i przystanki autobusowe zostaną przemienione przez budowlanych na zaplecze materiałowo-techniczne (przystanki autobusowe przemesione będą w inne miejsce). Od 31 marca przyszłego roku trzeba też będzie zlikwidować poczekalnię dla podróżnych, część kas od ulicy Lubicz zostanie zaś przeniesiona do świetlicy i pawilonu przy ulicy Bosackiej. Zamknie się także świetlicę dla matki i dziecka oraz bar samoobsługowy. Koszt wszystkich prac wykonanych w pierwszym etapie ma wynieść (licząc w cenach obecnych) około 120 milionów złotych. Jak zatem widać rozmach i zasięg remontu będzie nielichym utrudnieniem dla pasażerów, za co PDOKP w imieniu wszystkich kolejarzy z góry przeprasza i prosi o wyrozumiałość. (koż)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

o tych sprawach przy okazji tysięcznego telefonu do naszej redakcji. Powtarzamy więc w skrócie: głosy Państwa publikujemy co poniedziałek, omawiając przebieg dyżurów. Część poruszonych problemów wykorzystujemy w publicystyce i na kolumnie miejskiej. Sprawy indywidualne zazwyczaj poprzez Dział Łączności z Czytelnikami kierujemy do zainteresowanych instytucji. Przede wszystkim jednak Państwa uwagi i propozycje pozwalają nam na podejmowanie najistotniejszych problemów na naszych łamach. I za tą orientację, za te sygnały serdecznie dziękujemy. Przy okazji przypominamy nasze zasady: „Gazeta" i jej dziennikarze mają opisywać zjawiska, szczególnie te, które krytycznie odnoszą się do niespełnianych powinności, obowiązków i dobrej pracy instytucji i zakładów pracy. Nie możemy natomiast tych jednostek zastępować. Naszym zadaniem jest publiczne ujawnianie nieprawidłowości a nie ich załatwianie.

Piszemy o tym m. in. dlatego, że dwa tygodnie temu w czasie dyżuru Czytelnik B. D. z Nowej Huty wystąpił właśnie z takimi żądaniami w kilku sprawach, a na dodatek stwierdził, że żadna pomoc w ich załatwieniu nie interesuje go, lecz tylko natychmiastowa publikacja. Jeżeli dodać tylko, że jedna ze zgłaszanych pretensji dotyczyła opłaty przy przekraczaniu granicy dwóch krajów — i to nie granicy polskiej — to trudno zrozumieć intencje telefonującego. (elka)

Z. Messner przyjął J. Kuberskiego

WARSZAWA (PAP). 21 bm. prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął Jerzego Kuberskiego, kierownika Zespołu do Spraw Stałych, Roboczych Kontaktów między Rządem PRL a Stolicą Apostolską.

27 bm. posiedzenie Sejmu PRL

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

6) uchwały w sprawie określenia wykazu towarów i usług na które ustala się ceny urzędowe.

● pierwsze czytanie rządowych projektów:

1) ustawy o funduszu obsługi zadłużenia zagranicznego

2) uchwały w sprawie planu Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego na rok 1986 rok,

3) ustawy o centralnych funduszach na rozwój nauki i techniki.

● pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy prawo atomowe.

W Krakowie przebywali jugosłowiańscy związkowcy

W Krakowie przebywa delegacja Związkowej Konferencji Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii. W skład delegacji wchodzili: prof. dr **Aleksandar Grličkov** — przewodniczący SZLP, **Petar Rakočević** — przewodniczący SZLP w Czarnogórze, **Ljubiša Moisič** — pracownik Związkowej Konferencji SZLP. Delegacji towarzyszył ambasador Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w Polsce **Milivoje Maksič** oraz sekretarz generalny PRON **Jerzy Jaskiernia.** Goście zwiedzili zabytki Krakowa. Spotkali się także z sekretarzem KK PZPR **Władysławem Kaczmarkiem,** przewodniczącym Krakowskiej Rady PRON **Ryszardem Zielińskim,** a także wiceprezydentem miasta Krakowa **Januszem Jakubowskim.** W czasie rozmowy wymieniono doświadczenia w pracy SZLP i PRON a także zaznajomiono się z problemami pracy politycznej i działalnością związków zawodowych oraz administracji państwowej. Po południu odbyło się spotkanie delegacji z działaczami Kuźnicy Krakowskiej. Mówiono o perspektywach rozwoju systemu socjalistycznego u progu XXI wieku a także o rozwoju systemu samorządowego w Jugosławii.

Delegacja z CSRS w Tarnowskiem

(Inf. wł.) W Tarnowskiem przebywa kilkuosobowa delegacja z Otrokowic w Czechosłowacji z Zakładu Przemysłu Gumowego „Czerwony Październik". W skład delegacji wchodzą m. in. zastępca dyrektora ds. pracowniczych **Stanisław Sobotka** i **Karel Jezik** zastępca przewodniczącego zakładowej organizacji związkowej. Wczoraj czechosłowaccy goście przebywali w Dębickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil" w Dębicy, z którymi zakład w Otrokowicach od 10 lat utrzymuje przyjacielskie kontakty. Prowadzona jest wymiana doświadczeń, wczasów i kolonii oraz zespołów artystycznych. W trakcie wizyty omówiono kierunki dalszej współpracy dotyczącej w szczególności wymiany socjalnej między zakładami, jak również delegowania do „Czerwonego października" pracowników w celu podniesienia ich kwalifikacji i wymiany doświadczeń. (wisz)

Matejko za 1 mln zł, Kossak za 700 tys.

Wielka aukcja kolekcjonerska w Krakowie

(Inf. wł.) Sztych szlachcica pędzla Jana Matejki wyceniony na 1 mln zł — to największa atrakcja zbliżającej się aukcji kolekcjonerskiej. Kolekcjonerzy i prywatni właściciele zgłosili również m. in. obraz J. Kossaka za 700 tys. zł, dwa dzieła W. Kossaka za 320 i 330 tys. zł oraz trzeciego do kolekcji Jerzego z pracami za ok. 70 tys. zł każda. Ciekawy jest portret kobiety wykonany przez Witkacego. Zestaw 7 szkiców J. Matejki wyceniono „tylko" na 46 tys. zł. Prezentowane będą również obiekty polskiego malarstwa XIX- i XX-wiecznego. Zainteresowanie może wzbudzić nie sygnowany portret papieża Benedykta XIII z 1730 roku. Dla zbieracza cennym zabytkiem powinien się okazać Krzyż św. Stanisława w złocie w wersji rosyjskiej wyceniony na 70 tys. zł. Jak poinformował nas prezes Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów **Ryszard Kucharski** cały dochód przeznaczony zostanie na ratowanie pomników na krakowskich Plantach. Aukcja odbędzie się w niedzielę o godz. 10 w Pałacu „Pod Baranami". (żur)

Gorące przyjęcie radzieckich przyjaciół

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Koncerty były okazją do przybliżenia tarnowskiej publiczności osiągnięć artystycznych, sprzyjały nawiązaniu przyjacielskich kontaktów. Wspomniał tu szczególnie o koncertach zespołów w Pustkowie, Żabnie i spotkaniu młodzieży z zespołu „Sloneczko" z wychowankami tarnowskiej Państwowej Szkoły Muzycznej. „Dni" jako rezultat wzajemnych, serdecznych kontaktów, przypieczętowanych podpisaną umową między Komitetem Wojewódzkim PZPR w Tarnowie, a Komitetem Obwodowym KPU zdały egzamin — stwierdził, składając równocześnie podziękowania na ręce Stanisława Opałki dla kierownictwa partii i mieszkańców ziemi tarnowskiej.

Z kolei Stanisław Opałko poinformował gości o problemach społeczno-gospodarczych i politycznych województwa. Mówił o specyfice tarnowskiego przemysłu, akcentując szczególnie rolę chemii, nie tylko w tarnowskiej, ale również krajowej gospodarce. Wspomniał o środowisku naukowo-technicznym, które ma do spełnienia istotną rolę w zakresie wynalazczości, doskonalenia metod i organizacji pracy. Podzielił się również refleksjami, dotyczącymi problemów wychowania młodego pokolenia oraz spraw związanych z tworzeniem planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa w najbliższej pięciolatce Mówił również wiele o działalności organizacji partyjnych w zakładach pracy, wsiach i miastach.

Głos zabrał ponownie I. A. Łaziuta, który scharakteryzował osiągnięcia obwodu żytomierskiego. Realizowane są tam na bieżąco wszystkie plany społeczno-gospodarcze i za te wyniki obwód otrzymał w ubiegłym roku sztandar. Obecnie trwają przygotowania do XXVII Zjazdu KPZR. Analizuje się wszystkie rezerwy w gospodarce, których wykorzystanie pozwoli na osiągnięcie wysokich efektów ekonomicznych. Dąży się do polepszenia warunków życia ludzi pracy, coraz lepszego wykorzystania ziemi. Uwaga instancji partyjnej koncentruje się szczególnie na realizacji wielkich inwestycji. Buduje się zakład szkła laboratoryjnego, zakłady zbożowe, filię fabryki samochodów osobowych. Dużo troski poświęca się też mieszkańcom wsi i małych miasteczek. Spotkanie upłynęło w szczerej i przyjacielskiej atmosferze.

Następnie członkowie oficjalnej delegacji, której towarzyszył sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Franciszek Rachwał** udali się do Fabryki Opakowań Blaszanych w Brzesku. Spotkali się tutaj z I sekretarzem KMG PZPR w Brzesku **Edwardem Ormiańskim**, przewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy Brzesko **Józefem Kaczmarczykiem** i naczelnikiem miasta i gminy **Jerzym Skórnógiem.** Obecny na spotkaniu dyrektor FOB **Wiesław Smulski** zapoznał radzieckich gości z profilem produkcyjnym zakładu, planami produkcji i perspektywami rozwoju. Delegacja zwiedziła niektóre wydziały fabryki. Z kolei zwiedzano wiele wydziałów w Okocimskich Zakładach Piwowarskich, skąd eksportuje się na radziecki rynek ponad 30 tys. hektolitrów piwa rocznie. Radzieccy goście wpisali się do księgi pamiątkowej w izbie tradycji okocimskiego browaru. W programie pobytu znalazła się również wizyta w Domu Nauczyciela, gdzie gości przywitali serdecznie, chlebem i solą członkowie Zespołu Pieśni i Tańca ZNP „Krakowiacy ziemi brzeskiej".

✲

Radzieccy lektorzy partyjni — **A. I. Poliszczuk** oraz **N. I. Ławrinowicz** przebywali w Dębicy. W trakcie spotkania z gospodarzami miasta goście zapoznali się z problemami regionu i jego mieszkańców, zwłaszcza w zakresie inwestycji i perspektyw rozwoju gospodarczego. Wymieniono doświadczenia w pracy partyjnej. Następnie złożono kwiaty pod Pomnikiem Wdzięczności.

Kolejne spotkania zorganizowano w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych oraz Dębickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil" w Dębicy. Z aktywem społeczno-politycznym i gospodarczym tych jednostek dyskutowano o osiągnięciach zaprzyjaźnionych województw. Goście odpowiadali na szereg pytań, dotyczących m. in. perspektyw radzieckiego przemysłu, budownictwa mieszkaniowego, opieki socjalnej państwa, metod przeciwdziałania patologii społecznej. Wiele uwagi poświęcono pracy politycznej.

Goście przedstawili też krótką charakterystykę obwodu żytomierskiego. Przypomnijmy, że region ten o powierzchni 30 tys. km kw. zamieszkuje 1 600 tys. osób. Obwód nazwano miniaturowym Uralem, ze względu na bogate złoża kopalin, z których wiele jest niezwykle przydatnych w gospodarce. Jako ciekawostkę można podać fakt, iż dobywany tu granit zdobi wiele reprezentacyjnych gmachów np. w Moskwie, w tym m. in.: Mauzoleum Lenina, uniwersytet, metro. Największym jednak bogactwem tej ziemi — jak stwierdzali mówcy — są ludzie, którzy rzetelnie pracują dla kraju.

Nawiązując do lat wojny lektorzy stwierdzali, że obwód żytomierski był terenem krwawych walk, w tym partyzanckich. W czasie okupacji zginęło 320 tys. mieszkańców. Wiele miejscowości agresor dosłownie zmiótł z powierzchni ziemi. W zwycięskiej walce przeciw najeźdźcy mają też swój udział polscy patrioci, którzy walczyli u boku radzieckich towarzyszy.

Rytm obecnych czasów wyznacza szybko rozwijający się przemysł. Produkcja 247 przedsiębiorstw w ciągu 10 miesięcy br. wyniosła 2 mld 100 mln rubli, dobre są rokowania na przyszłość.

Mówiąc o doświadczeniach w budowie ustroju komunistycznego goście zaznaczali, że mieszkańcy ziemi żytomierskiej podobnie, jak wszyscy obywatele państwa radzieckiego opowiadają się za braterską współpracą państw socjalistycznych oraz solidarnością sił postępowych, występujących przeciwko wojnie i zbrojeniom. Do spraw tych nawiązywano w dyskusji.

Gości poinformowano ponadto o profilu produkcyjnym, osiągnięciach zawodowych i ekonomicznych załóg. Dębica jest liczącym się w regionie ośrodkiem przemysłowym. Miejscowe zakłady osiągają produkcję wielomilionowej wartości. WUCh eksportuje wiele rodzajów towarów, w tym również do ZSRR. Natomiast „Stomil" wytwarza opony m. in. dzięki surowcom radzieckim. Goście zwiedzili zakłady, zapoznając się ze stosowanymi tu technologiami produkcji.

✲

Towarzyszące oficjalnej delegacji z Żytomierza zespoły artystyczne cieszą się tak dużym powodzeniem, iż w ciągu ostatnich dwóch dni dziecięcy zespół taneczny „Sloneczko" musiał się rozdzielić, aby móc równocześnie wystąpić w różnych miejscowościach Wczoraj rano cały zespół spotkał się z tarnowskimi harcerzami i wart podkreślenia jest fakt, iż nie było to spotkanie nieznajomych, bowiem stuosobowa grupa harcerzy przebywała w żytomierskim obozie pionierskim „Przyjaźń". We wtorek odbyło się podobne spotkanie z uczniami tarnowskiej Szkoły Muzycznej, podczas którego działająca przy szkole dziecięca orkiestra kameralna została zaproszona do spędzenia wakacji w Żytomierzu.

W środę część zespołu „Sloneczko" i członkowie zespołów, działających przy Miejskim Domu Kultury w Żytomierzu odwiedzili Pustków. W Zakładach Tworzyw Sztucznych radzieccy goście zostali zapoznani z profilem produkcji i działalnością gospodarczą przedsiębiorstwa. Podczas zwiedzania wydziału laminatów dekoracyjnych i wydziału produkcji rynkowej goście żywo interesowali się działalnością organizacji samorządowych, związkowych i problemami socjalnymi załogi. Po opuszczeniu zakładów radzieccy artyści wraz z przedstawicielami zakładowych organizacji politycznych i społecznych złożyli kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich i na terenie byłego obozu jenieckiego na Górze Śmierci. Członkowie „Sloneczka" spotkali się z uczniami szkoły podstawowej oraz zwiedzili szkolną izbę pamięci narodowej. Wizytę zakończył koncert w Zakładowym Domu Kultury.

Członkowie drugiej części zespołu „Sloneczko" zwiedzili zamek w Nowym Wiśniczu, spotkali się z uczniami miejscowego Liceum Sztuk Plastycznych, a potem wystąpili w Bochni.

Również w środę działający przy żytomierskim kombinacie lniarskim zespół „Kwiat lnu" gościł w Żabnie. Członków zespołu powitali przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, zapoznając ich z historią i osiągnięciami miasta oraz działalnością niektórych placówek kulturalno-wychowawczych. O godz. 17 w szczelnie wypełnionej sali widowiskowej miejsko-gminnego Domu Kultury rozpoczął się koncert. „Kwiat lnu" zaprezentował widzom wspaniałą wiązankę ukraińskich pieśni i tańców ludowych.

Wczoraj wszystkie zespoły miały równie bogaty program. „Kwiat lnu" gościł w Brzesku, gdzie członkowie zespołu zapoznali się z historią i dniem dzisiejszym miasta, zwiedzili wydziały okocimskiego browaru i zakładową salę tradycji, obrazującą stuczterdziestoletnią historię firmy. Po południu w „Domu Nauczyciela" nastąpiło spotkanie z działającym w Brzesku Zespołem Pieśni i Tańca „Krakowiacy ziemi brzeskiej" wieczorem w kinie „Bałtyk" odbył się koncert, w którym obok „Kwiatu lnu" wystąpił również zespół gospodarzy.

Część zespołu „Sloneczko" oraz soliści i zespoły Miejskiego Domu Kultury w Żytomierzu przebywali w Łysej Górze. Goście zwiedzili linię technologiczną i wzorcownię Spółdzielni Ceramicznej „Kamionka" i miejscowy Zespół Szkół Artystycznych, gdzie duże zainteresowanie wzbudziły warsztaty tkackie, szlifiernia szkła i kryształów oraz pracownie kowalstwa artystycznego. Radzieccy goście obejrzeli również wystawę prac maturalnych uczniów Technikum Ceramicznego. Wieczorem w sali technikum odbył się koncert, w którym oprócz zespołów gości swój dorobek zaprezentował również działający przy Spółdzielni Ceramicznej Zespół Pieśni i Tańca „Kamionka".

Druga część zespołu „Sloneczko" gościła w Brzostku i to miejsce z pewnością utkwi w pamięci najmłodszych artystów, bowiem mieli oni okazję zwiedzić zakłady cukiernicze „Liwocz" i popróbować produkowanych tam doskonałych słodyczy. Po spotkaniu z uczniami Zbiorczej Szkoły Gminnej dzieci ze „Sloneczka" wystąpiły w miejscowym domu kultury prezentując licznie zgromadzonej publiczności swoje taneczne umiejętności.

✲

Dzisiaj delegacja oficjalna oraz wszystkie zespoły zwiedzają od rana były obóz zagłady w Oświęcimiu. Z Oświęcimia wszyscy udadzą się do Krakowa, gdzie zapoznają się z zabytkami miasta i odwiedzą Muzeum Lenina.

(wisz, wąs, ika)

SPORT SPORT

Gimnastyczki MKS „Krakus" w blasku „złota"

Piękny sukces odniosły na zakończenie sezonu gimnastyczki artystyczne MKS KRAKUS, które obroniły wczoraj tytuł drużynowego mistrza Polski.

Trenerka MKS Krakus **Krystyna Georgiew** obawiała się trochę przed zawodami, czy jej podopieczne zdołają wygrać z najgroźniejszymi rywalkami — drużyną Energetyka Poznań. Obawy okazały się płonne. **Zespół krakowski, chociaż wystąpił w odmłodzonym składzie z 15-letnią Aleksandrą Polczyk (zadebiutowała w zawodach klasy mistrzowskiej), okazał się raz jeszcze bezkonkurencyjny.** Ale walka była wyrównana i zacięta do końca, poznaniankі były rzeczywiście groźne. Dziewczęta z Krakusa zaprezentowały ciekawy układ ćwiczeń, które wykonywały prawie bezbłędnie, chociaż... nie obeszło się bez potknięć. Takie potknięcie przydarzyło się najlepszej polskiej gimnastyczce **Teresie Foldze**, w ostatnim ćwiczeniu gubiła dwukrotnie wstążkę i za ten występ otrzymała **9,3 pkt.**

Ta strata mogła kosztować drużynę sporo, bo nawet utratę I miejsca. Było z tego powodu trochę łez i nerwów, na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Teresa Folga była najlepszą zawodniczką w Krakusie, bardzo wysokie oceny otrzymała za ćwiczenia z piłką — 9,9 pkt. i ze skakanką — 9,85 pkt. Pozostałe jej koleżanki **Marta Lelowicz i Barbara Kasperczyk** także zbierały wysokie noty za swe występy. Nie zawiodła również najmłodsza **Aleksandra Polczyk.**

Trenerka krakowianek K. Georgiew powiedziała po występie swych dziewcząt: *„Jestem bardzo szczęśliwa, że udało nam się ponownie zdobyć tytuł mistrzyń Polski. Zawody stały na wyższym poziomie niż w ub.r., tym cenniejszy jest więc nasz medal. Na zakończenie sezonu czeka T. Folgę jeszcze występ w Pucharze Interwizji na Kubie, dokąd wylatujemy już w piątek."*

Wyniki: 1. **MKS Krakus** — 115,2 pkt., 2. **Energetyk I Poznań** — 114,9 pkt., 3. **Pałac Młodzieży Gdynia** — 112,0 pkt., 4. **Pogoń Szczecin** — 111,25 pkt., 5. **Energetyk III Poznań** — 111,15 pkt., 6. **Start Gdynia** — 110,8 pkt. (tg)

W Krakowie: Cracovia — KTH

Podhale przymierza się do 8 punktów

Dzisiaj w ekstraklasie hokejowej rozpoczyna II część rozgrywek grupa sześciu najlepszych zespołów (Polonii, Podhala, Zagłębia, Naprzodu, GKS Katowice i Stoczniowca). Drużyny te grać będą ze sobą dwukrotnie, czyli łącznie 10 spotkań.

Dzisiaj w Nowym Targu o godz. 18. Podhale podejmuje GKS Katowice. Z jakimi nadziejami przystępują „Szarotki" do II części rozgrywek i na co liczy ich trener, wielokrotny reprezentant kraju **WALENTY ZIĘTARA?**

Mamy trzy punkty straty do prowadzącej w tabeli Polonii — mówi trener. *W 10 spotkaniach sporo można zyskać, ale i dużo stracić. Przed grudniową przerwą rozegramy cztery serie, w piątek z GKS Katowice w Nowym Targu, 26 bm. w Bytomiu z Polonią, 29 bm. u siebie ze Stoczniowcem i 1 grudnia też w Nowym Targu z Zagłębiem.*

Przymierzamy się do zdobycia ośmiu punktów! Wiem, że nie będzie to łatwe, ale chcemy powalczyć. Prawdopodobnie decydujące dla końcowego układu sił będzie spotkanie w Bytomiu z Polonią. Mamy wprawdzie 3 punkty straty do lidera, ale w bezpośrednich spotkaniach jesteśmy lepsi (zwycięstwo w Nowym Targu 3:2 i remis w Bytomiu 2:2). Na szczęście do gry powrócili już kontuzjowani Łukaszka i Bizub, wykluczony jest z gry tylko kontuzjowany Dziubiński.

W pozostałych meczach grupy „A" grają: **Stoczniowiec — Polonia i Zagłębie — Naprzód.**

W gr. „B" dojdzie do ciekawego pojedynku w Krakowie, w którym zmierzą się Cracovia z KTH Legia. W dotychczasowych meczach kryniczanie wygrali u siebie 5:1 i przegrali w Krakowie 3:7. Mecz ma olbrzymie znaczenie dla obydwu zespołów. Ciekawe jak trener **Józef Kurek**, który w ubiegłym sezonie prowadził Cracovię — ustawi kryniczan? W drugim meczu **ŁKS** podejmuje **Tychy.**

(ANS)

W kilku wierszach

(S) ◆ Wczoraj dokonano losowania półfinałów piłkarskiego Pucharu Polski. Zmierzą się: Górnik Zabrze — ŁKS i Pogoń Szczecin — GKS Katowice. Gospodarzami pierwszych spotkań (30 bm.) będą drużyny Górnika i Pogoni. Rewanże 4 XII.

Bułgaria — Polska 70:67

W Perniku w eliminacyjnym meczu koszykarskich MŚ **Bułgaria pokonała Polskę 70:67** (35:38). Początkowo prowadzili Bułgarzy, ale od 8 min. na prowadzenie wyszli Polacy, którzy mieli nawet 11 pkt. przewagi. W drugiej połowie nieco lepsi byli Bułgarzy, celnie rzucał **Jefimow (28 pkt.) Ta porażka nie przekreśla szans Polaków na I miejsce w grupie i awans do finałów MŚ, ale trzeba będzie wygrać dwa ostatnie mecze z Francją (w przyszły czwartek w Katowicach) i Grecją (luty 1986 też w Polsce).** (a)

„Sobota z TKKF"

(s) ● turniej tenisa stołowego, N. Huta, os. Stalowe 16 (DMR), godz. 10

● otwarty turniej szachowy, ul. Komandosów 21, godz. 11

● zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, park Jordana, godz. 11

● gry i zabawy rekreacyjne dla wszystkich, park Bednarskiego — godz. 13

NIEDZIELA 24. BM.

● Bieg po zdrowie, zbiórka przed pawilonem OSiR „Krakowianka" w parku Jordana, godz. 8

Siatkówka

(s) Klasa międzywojewódzka, siatkówka mężczyzn: Hutnik Ib — Wanda 3:0, Glinik — Sandecja 3:0, Wisłoka — Tarnovia 1:3, Okocimski — Dalin 3:0, AZS Kr. — Nadwiślan 3:0, Wawel — Dunajec 3:0, Wanda — Hutnik Ib 0:3, Sandecja — Glinik 0:3, Tarnovia — Wisłoka 3:1, Dalin — Okocimski 2:3, Nadwiślan — AZS 0:3, Dunajec — Wawel 0:3.

Czołówka tabeli:

1. Wawel	12	22	34— 6
2. Okocimski	12	22	34—15
3. Hutnik Ib	12	19	27— 5

„Pogoń za lisem"

Automobilklub Krakowski organizuje 24 bm. imprezę popularną pn. **„Pogoń za lisem".** Trasa długości ok. 40 km jest nieznana. W imprezie może wziąć udział każdy posiadacz samochodu, prawa jazdy i ważnego dowodu rejestracyjnego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela biuro Klubu Kraków ul. Solskiego 33 tel. 22-41-14. (a)

Z życia TKKF

(S) ● W poniedziałek 25 bm., w hali „Korony", ZD Podgórze, wspólnie z Ogniskiem „Telpod", organizuje **Otwarte Mistrzostwa dzielnicy Podgórze w tenisie stołowym** (kobiet i mężczyzn). Zapisy od godz. 15, początek turnieju, godz. 15.30.

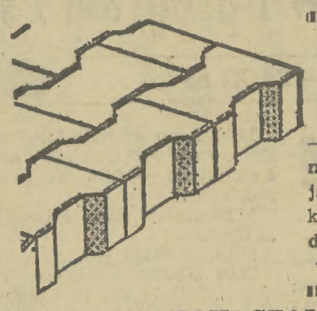

KOSTKĘ BRUKOWĄ (nowość!) — do układania chodników, podwórzy, dojazdów do garaży, parkingów, ścieżek i dróg, dojazdów przeciwślizgowych, koryt potoków

PUSTAKI SZALUNKOWE
BLOCZKI FUNDAMENTOWE
PUSTAKI ŚCIENNE
atestowane zdrowotnie do budowy mieszkań

OFERUJE

Zakład Betoniarski — Wł. Klimczak
33-342 Barcice, telefony: Nowy Sącz 660-19
lub Krynica 730 (po 18)
PROSPEKTY NA ŻĄDANIE!

PRACA

STOLARZA zatrudni pracownia stolarska, Marian Śleboda, Wawrzeńczyce 432, woj. krakowskie, tel. 52. Zapewniam mieszkanie i wyżywienie. g-92170

RZEMIEŚLNICZY Warsztat, Siusarstwo produkcyjne — Eugeniusz Suder, Wieliczka, ul. Wygoda 50 — przyjmie tokarzy, chętnie rencistów. g-92960

KUPNO

TELEWIZOR czarno-biały, z gwarancją, w Limanowej lub okolicy — kupię. Oferty 92381 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KOLUMNY 40 W, 4 ohm — kupię. Tel. 11-90-14. g-92537

6 KRZESEŁ antycznych — kupię. Nowy Sącz, tel. 222-82 lub Kraków, tel. 34-53-46. g-92689

CEGŁĘ kratówkę, kaloryfery aluminiowe — kupię. Tel. Kraków 48-15-43, Tarnów 832-52. g-92651

SPRZEDAŻ

1,5-ROCZNĄ sukę (nowofunland) — tanio sprzedam. Tel. 33-32-00 lub Nowa Huta os. Centrum „C" bl. 3/8. g-92433

FUTRO — łapki karakułowe, na średnią, robot kuchenny DDR, narzutę tapczanową, piękną — tanio sprzedam. Tel. 21-17-97. g-92355

ZAMRAŻARKĘ 80 l, prasowalnicę i wirówkę — sprzedam. Tel. 37-46-06. g-91107

OWCZARKI niemieckie, szczenięta — sprzedam. Jarosińska, Gaj 205, k. Libertowa. g-91916

PIANINO do nauki — sprzedam. Tel. 33-25-68. g-92384

MEBLE segmentowe, czeskie — sprzedam. Tel. 33-92-59. g-92599

BŁAM z łapek karakułowych, biały — tanio sprzedam Tel. 44-89-74, godz. 17-18. g-92597

BLASZAK — sprzedam, przewiozę, zamontuję. Jodłownik tel. 84. g-91437

BOAZERIĘ modrzewiową — odstąpię. Tel. 44-06-01, po 19. g-91922

LOKALE

STARY Sącz! M-4 własnościowe z telefonem — sprzedam lub zamienię na Rabkę. Oferty 92528 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DO wynajęcia pomieszczenie 500 m2, siła, gaz, 10 km od Krakowa. Tel. 66-40-28. g-92645

KIELCE- Nowe, spółdzielcze M-3 48 m2 — zamienię na Kraków. Oferty 91673 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się pieczątkę: „Świetlica Przyszkolna Nr 93 w Krakowie". g-92081

W DNIU 8. XI. 85 zgubiono kurtkę wraz z dokumentami na nazwisko: Jerzy Siwek, zam. Kraków, ul. Kmieca 20/1 (prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Kraków-Krowodrza). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. g-92977

KĘDRYNA Jan, zam. Stary Sącz, Węgierska 11, zgubił prawo jazdy kat. ABT nr 20518/79 wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta w Nowym Sączu.

USŁUGI

WYKONUJĘ izolacje termiczne, na terenie całego kraju. Sławomir Bajor, Busko-Zdrój, tel. 24-72. g-92714

ANTENY TV Serwis — Piotr Polubiec — montaż na nowy II program — instalacje. Tel. 34-09-59.

PRZECIWWŁAMANIOWE zabezpieczenie drzwi z tapicerskim wykończeniem (wybór kolorów i zamków), montaż drzwi harmonijkowych — Pindel, tel. 34-39-87.

„SEYFO" — komfortowe wyciszenie drzwi, zabezpieczenie antywłamaniowe. Tel 33-96-32. g-89116

BOCHNIA! Cyklinowanie, lakierowanie, woskowanie parkietów, Kępa, tel. 252-29. g-91397

REGENERACJA agregatów lodówek sprężarkowych — Gawęd, tel. 55-40-88, wewnętrzny 127, godz. 9-16. g-81711

RÓŻNE

GARAŻ w Nowym Targu, okolice ul. Szaflarskiej i Wojska Polskiego — kupię lub wynajmę. Nowy Targ, tel. 39-81. g-91947

SPRZEDAŻ trumien dębowych Zbigniew Baran, Kraków, Bieżanowska 24, organizujemy transport. g-90204

SPRZEDAŻ trumien z możliwością przywozu — Wysiołek Luborzycki 76, gmina Kocmyrzów. Kraków, tel. 44-34-84, wewnętrzny 224. g-83925

MEBLE, meblościanki ,komplety wypoczynkowe, narożniki, komplety kuchenne — poleca sklep meblowy, Nowy Sącz, ul. Zielona 32. g-92184

MAŁŻEŃSTWA krajowe, zagraniczne. „Halszka" — Żary, box.

MEBLOŚCIANKI, komplety wypoczynkowe, komplety kuchenne, narożniki, ławo-stoły itp. poleca sklep — „Wyposażenie mieszkań", Tarnów, ul. Okrężna 3, (róg Lwowskiej). g-84349

PRODUKPJĘ wkręty Ø 2,5×5 mm. Warsztat: 05-092 Buraków k. Warszawy, ul. Przyłuskiego 33, Warszawa, tel. 34-00-41 w. 268.

ZAKŁAD ROBÓT ANTYKOROZYJNYCH I TERMOIZOLACYJNYCH „POLKAT"
w Krakowie, ul. Balicka 35

— przyjmuje jeszcze zlecenia na wykonianie robót antykorozyjnych i malarskich wnętrz w okresie jesienno-zimowym w 1986 r. na terenie województwa m. krakowskiego, tarnowskiego oraz nowosądeckiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Produkcji, tel. 37-32-87, 37-21-01.

K-9307

PKP Oddział Drogowy w Krakowie, ul. Mogilska 1

przyjmie natychmiast do pracy

na terenie wielkiego Krakowa i województwa

◆ pracowników fizycznych na stanowiska:
— robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych
— dróżników przejazdowych

◆ absolwentów szkół zawodowych w zawodach:
— tokarz
— frezer
— ślusarz

i absolwentów technicznych szkół średnich w celu odbycia stażu przygotowawczego na stanowisko toromistrza i majstra.

Oddział Drogowy zapewnia korzystne warunki płacowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat węglowy, ekwiwalent za umundurowanie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne.

Szczegółowych informacji o warunkach płacy i pracy oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Drogowy w Krakowie, ul. Mogilska 1, pokój 304, tel. 22-70-22, wewn. 36-59.

K-8968

Przedsiębiorstwo Usług Remontowych i Obsługi Szkół Dzielnicy Krowodrza
Kraków, ul. L. Rydla 31

zatrudni zaraz

PRACOWNIKÓW NA STANOWISKA:

1. kierownik Działu Remontów,
2. specjalista ds. przygotowania dokumentacji technicznej,
3. magazynierów,
4. murarzy,
5. hydraulików,
6. ślusarza z uprawnieniami spawacza gazowego,
7. szklarzy

na bardzo korzystnych warunkach.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr, ul. L. Rydla 31, tel. 37-15-82.

K-8657

Sprawy polskie w RFN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

su do czasu wzbudzają ostre kontrowersje wewnętrzne. Nie są one na tyle silne, aby groziły rozpadem koalicji, ale widoczna jest różnica stanowisk między FDP, a CDU/CSU oraz w łonie samej chadecji. Generalnie należy stwierdzić, że wszystkie trzy partie koalicji rządzącej stoją na gruncie zawartych z Polską układów i porozumień, choć różnią się zasadniczo w ich interpretacji oraz w podejściu do wielu problemów szczegółowych w zakresie strategii i taktyki działania. Sprawą bezdyskusyjną jest zasada podporządkowywania porozumień i układów z Polską ustawodawstwu wewnętrznemu, które nawet przy dobrych chęciach trudno pogodzić z przyjętymi normami prawa międzynarodowego oraz zobowiązaniami RFN. Dotyczy to dwóch zasadniczych problemów — kwestionowania przez doktrynę państwową i praktykę administracyjną RFN integralności terytorialnej Polski (fikcja istnienia Rzeszy niemieckiej w granicach z 1937 r.) oraz wysuwania roszczeń do opieki nad częścią jej ludności (sprawa artykułu 116 Ustawy Zasadniczej w odniesieniu do ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych, teza o rzekomej mniejszości niemieckiej w Polsce itp.).

FDP na czele z ministrem spraw zagranicznych Hansem Dietrichem Genscherem dała w 1985 r. wiele dowodów, że w ramach obowiązującego porządku prawnego oraz istniejącej konstelacji politycznej, opowiada się za poprawą stosunków z Polską, występując przeciwko publicznemu podnoszeniu przez polityków chadeckich spraw spornych Szczególnie zdecydowanie występuje FDP przeciwko podważaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W łonie partii chadeckich nie brak realnie myślących polityków, ale pod wpływem bawarskiej CSU oraz znacznej grupy polityków przesiedleńczych lub zbliżonych do ziomkostw, systematycznie podnosi się tzw. „otwartość kwestii niemieckiej" w aspekcie prawnym i moralno-politycznym, co w konsekwencji prowadzi do braku wiarygodności w sprawie uznania zachodniej granicy Polski. Szereg działań parlamentarnych posiada propagandowy charakter, stawia się coraz to nowe żądania pod adresem naszego kraju (np. pielęgnacja kultury i języka niemieckiego w Polsce, „akcja łączenia rodzin" itp).

W łonie rządu federalnego i znacznej części frakcji parlamentarnej CDU/CSU dominuje pogląd, że należy dążyć do wyciszenia problemów spornych z Polską. Jednym z elementów nowej strategii jest sformułowanie przez zastępcę szefa frakcji parlamentarnej CDU/CSU oraz bliskiego współpracownika kanclerza Kohla — Volkera Ruehe tezy, że nawet przy hipotetycznym zawieraniu traktatu pokojowego z Niemcami (po ewentualnym zjednoczeniu NRD i RFN) sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej będzie bezdyskusyjna, ponieważ „moc wiążącą w aspekcie politycznym" (politische Bindungswirkungen) zachowają układy PRL — NRD (zgorzelecki z 5 VII 1950 r.) i PRL — RFN (warszawski z 7 XII 1970 r.), przesądzające ostateczny charakter polskiej granicy zachodniej. Wydaje się, że powyższa formuła ani nie zadowoli przeciwników normalizacji w łonie partii chadeckiej, ani też nie może być przyjęta bez zastrzeżeń w Polsce, stanowiąc zaledwie początek poszukiwań CDU/CSU w kierunku wyjścia z impasu oraz przezwyciężenia nierealistycznych pozycji prawnych. Wątpliwa wydaje się także taktyka, polegająca na unikaniu uregulowania zasadniczych problemów spornych, a forsowaniu tzw. „pojednania z Polską" na okres przejściowy (modus vivendi).

Stanowisko SPD i opinii publicznej

Socjaldemokracja jako ówczesna siła napędowa układów wschodnich, a obecnie partia opozycyjna opowiada się konsekwentnie za normalizacją stosunków z Polską, choć i ona nie może całkowicie lekceważyć obowiązujących uwarunkowań prawno-konstytucyjnych w RFN. Jej czołowi politycy stawiają „nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej" jako problem nie podlegający najmniejszej dyskusji obecnie i w przyszłości. Niektórzy z nich (np. rzecznik frakcji parlamentarnej ds. polityki zagranicznej — Karsten Voigt) rozważają nawet możliwość sformułowania wiążącego dla RFN oświadczenia na temat ostatecznego charakteru polskiej granicy zachodniej, aby całkowicie usunąć obawy ze strony Polski. Nie wydaje się to jednak możliwe do przeforsowania w istniejącej konstelacji politycznej oraz obowiązującej praktyce i doktrynie polityczno-prawnej.

Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że SPD jako partia opozycyjna rozwija znaczną aktywność na polu polityki zagranicznej, wyprzedzając poczynania rządu federalnego. W odniesieniu do Polski ważną funkcję pełnią kontakty robocze SPD — PZPR na temat środków budowania zaufania międzynarodowego, których rezultatem ma być przygotowany na grudzień br. wspólny komunikat oraz dokument. W SPD podkreśla się zasługi i dorobek polskiej myśli politycznej w zakresie działania na rzecz bezpieczeństwa i odprężenia europejskiego, który powinien być wykorzystany dla podjęcia nowych inicjatyw w celu odblokowania odprężenia w stosunkach Wschód — Zachód w latach osiemdziesiątych.

Ostatnia wizyta grupy roboczej PZPR w RFN na czele z Kazimierzem Barcikowskim zbiegła się z miłą uroczystością z okazji 65. rocznicy urodzin szefa doradców ds. polityki zagranicznej SPD Eugena Selbmanna. Jest on znanym ekspertem oraz życzliwym rzecznikiem spraw polskich. Z inicjatywy ówczesnego konclerza federalnego Willy Brandta pełnił w latach 1969—1970 wiele poufnych misji w toku rokowań nad układem PRL — RFN, uzyskując w kręgu polityków i ekspertów miano „położnej" układu z 7 XII 1970 r. Selbmann jest uroczym rozmówcą oraz kopalnią wiedzy na temat stosunków PRL — RFN. W dużym stopniu kształtował on dokumenty SPD w zakresie polityki zagranicznej od 1958 r. W grudniu 1985 r., w piętnastą rocznicę podpisania układu PRL — RFN, wybiera się on razem z Brandtem do Polski, a program wizyty przewiduje między innymi poza Warszawą pobyt w Krakowie i Oświęcimiu.

Deputowani i politycy SPD tworzą w Bundestagu tzw. koło robocze „Polska", a ich wizyty w naszym kraju służą nie tylko stosunkom dwustronnym, lecz wpływają na kształtowanie rzeczowej informacji na temat sytuacji wewnętrznej w naszym kraju, co wobec niekiedy bardzo tendencyjnych relacji w mediach, przyczynia się do upowszechnienia obiektywnych ocen w ośrodkach opiniotwórczych RFN. Życzliwy stosunek SPD do problemów Polski miał duże znaczenie w procesie przezwyciężania jej izolacji na Zachodzie, a szczególnie w RFN. Nie pozostało to także bez wpływu na stanowisko zachodnioniemieckiej opinii publicznej wobec Polski w ostatnim 15-leciu.

Z opublikowanej przez instytut demoskopijny INFAS w Bonn Bad-Godesbergu na początku 1985 r. reprezentatywnej ankiety wynika, że o ile w 1972 r. 50 proc. ankietowanych popierało granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jako zachodnią granicę Polski, to w 1985 r. liczba ich spadła do 35 proc. Równocześnie jednak odrzucało ją w 1972 r. 22 proc., a w 1985 r. 17 proc. ankietowanych, ale liczba obojętnych wzrosła z 28 proc. do 48 proc. Zwolennicy poszczególnych partii politycznych akceptowali powyższą granicę w następującym stopniu (w nawiasie dane z 1972 r.):CDU/CSU — 36 (22), SPD — 35 (74), FDP — 31 (67), Zieloni — 55 (w 1972 nie uczestniczyli w ankiecie), bez preferencji partyjnych — 20 (28). Na uwagę zasługuje zatem przede wszystkim liczba obojętnych respondentów, którzy nie wykazują większego zainteresowania powyższą problematyką. W kręgu młodzieży w wieku 18-24 lat liczba obojętnych wzrosła nawet do 58 proc. Dane powyższej ankiety potwierdzają to, co można usłyszeć w rozmowach prywatnych w różnych grupach społeczno-zawodowych, a mianowicie, że dla zdecydowanej większości obywateli RFN, w tym także urodzonych poza jej obszarem, sprawa utraty byłych ziem niemieckich za Odrą i Nysą Łużycką jest ostatecznie przesądzona i nie wzbudza żadnych większych namiętności politycznych. Z pewnością też ani sprawa granic z 1937 r., ani też problem stosunków z Polską, nie będą stanowiły zasadniczego przedmiotu kampanii wyborczej do Bundestagu na początku 1987 r. Będzie nim natomiast z pewnością aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza, która rodzi ostre kontrowersje, choć żadna z rywalizujących sił politycznych nie może przedstawić jednoznacznych propozycji rozwiązań w takich sprawach jak bezrobocie, ochrona środowiska naturalnego, łącznie z nowymi zasadami ograniczenia szybkości samochodów na autostradach itp.

W świetle powyższej analizy zdziwienie musi budzić krzątanina w obozie przesiedleńczym oraz podtrzymywanie oficjalnych założeń rewizjonistycznych rzekomo w interesie „całego narodu niemieckiego". Jest to już jednak odrębne zagadnienie, zmierzające do podtrzymywania ze względów taktycznych określonych pozycji prawnych, które sprzeczne są z logiką wydarzeń i doświadczeń historycznych oraz nie świadczą dobrze o kulturze politycznej znacznego odłamu elity politycznej oraz kół rządzących.

ERHARD CZIOMER

TYGODNIOWY program TV

23 — 28 XI 85

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka" — „Klub Zdobywców Oceanów" oraz film z serii „Domek na prerii"
10.30 DT — wiadomości
10.40 Co się dzieje?
11.00 W świecie ciszy — progr. dla niesłyszących
11.30 Telewizyjna Lista Przebojów
11.40 Wenecja w Reszlu
12.00 Telewizyjny Koncert Życzeń — dla honorowych krwiodawców
12.30 Siedem anten
13.15 Co się dzieje?, cz. 2
13.30 Plagi na plagi
14.00 Konto „M" — mag. publicyst. młodzież.
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność: „Będę lotnikiem"
15.00 DT — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego: Karol Čapek „Matka", reż. Frantisek Filip. Wyk.: J. Gajos, A. Antkowiak, K. Opaliński i in.
16.35 Człowiek dla człowieka — mag. PCK
16.45 Kram — mag. konsumenta
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport: I liga piłki nożnej
18.20 Skarbiec
19.00 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Dworzec dla dwojga" — radz. film fab., reż. Eldar Riazanow
22.15 Czas — mag. publicystyczny
23.05 DT — wiadomości
23.15 Wiadomości sportowe + Puchar Śląska w piłce ręcznej
23.45 Kino Nocne: „Diabelski pies" — film fab. prod. USA, reż. Curtis Harrinton

PROGRAM II

13.30 NURT: Źródła i charakter nauki współcz.
14.00 NURT: Pedagogika opiekuńcza
14.30 NURT: Studium geografii
15.00—23.00 Sobota w „Dwójce"
15.00 Powitanie
15.10 „5 — 10 — 15" — prog. dla dzieci i młodzieży
16.30 Temat na dziś: „Z czym w XXI wiek?"
17.10 Wideoteka
17.40 „Ludzie jaskiniowi z Filipin" — film dokum. prod. USA
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Z czym w XXI wiek?", cz. 2
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Z czym w XXI wiek?", cz. 3
20.45 Uroczysty koncert z okazji 40. rocznicy utworzenia ONZ
21.25 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz
21.35 Ze sztuką na ty
22.15 Opowieści o miłości: „Róże z Dublina", odc. 2 — film fab. prod franc.-irlandzko-luksembursko-RFN., reż. Lazare Iglesis
23.10 Galeria „Dwójki"
23.40 Wieczorne wiadomości
23.45 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.20 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film prod. pol. „Gazda z Diabelnej", odc. 3
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Afryka" (cz. II) — film dok. prod. ang.
11.30 W starym kinie: „Kłamstwo Krystyny" — film prod. pol., reż. Henryk Szaro, wyk.: E. Barszczewska, J. Śliwiński i in.
13.10 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.55 Studio Sport
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Hugh Lofting „Niezwykłe przygody dr Dolittle i jego przyjaciół", odc. 3, reż. S. Zajączkowski
16.00 Studio 1
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Mali mieszkańcy wielkich lasów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Pan na Żuławach", odc. 1 pt. Rozterki i nadzieje — film fab. prod. polskiej, reż. Sylwester Szyszko. Wyk.: I. Kaskiewicz, T. Lipowska, H. Dunowska, B. Szyszko i in.
20.55 Pegaz
21.40 Sportowa niedziela
22.25 Kazimierz Kowalski i jego goście
23.10 DT — wiadomości

PROGRAM II

10.00 Film dla niesłyszących: „Pan na Żuławach", odc. 1 pt. Rozterki i nadzieje — film prod. polskiej
11.00 „Krótkofalowcy" — wojsk. progr. publicystyczny
11.30 Lokalny Koncert Życzeń
11.55—23.30 Niedziela w „Dwójce"
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek — mag. codziennych spraw rodzinnych
12.50 Tajemnice, sensacje, zagadki: „Tajemnica gen. von Fritscha", cz. 2
13.15 Kino Familijne: „Bardzo wczesnym rankiem", odc. 3 pt. Ojciec — film fab. prod. radzieckiej
14.20 Kalejdoskop Filmowy: „Kino-Oko"
15.10 Gdybym był...
16.00 „Ostatnie miejsce na ziemi", odc. 4 pt. Dżentelmeni i zawodowcy — film prod. ang., reż. Ferdinand Fairfax
17.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
17.50 Żeromskiego powrót na zamek
18.45 Słynne dzieła, słynni wykonawcy: Grigorij Sokołow gra wariacje Beethovena na temat Diabellego, cz. 2
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport
21.20 Sensacje XX wieku
21.50 Wielkie filmy małego ekranu: „Ja, Klaudiusz", odc. 4 pt. Co zrobimy z Klaudiuszem — film prod. ang.
22.45 Okolice literatury: „Życie prywatne Moliera"
23.10 Szpetni czterdziestoletni
23.25 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Stowarzyszenie myślących"
16.55 Kino „Zwierzyńca": Ogrody zoologiczne świata — „Djakarta" — film dokum. prod. RFN
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Stawka większa niż życie", odc. 13 pt. Bez instrukcji — serial TVP, reż. Janusz Morgenstern
18.30 Echa stadionów
19.00 Dobranoc: „Alicja po drugiej stronie lustra"
19.10 Laboratorium: „Pracowity dźwięk"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: Jerzy Krasowski „Zapis ojca Hermana", reż. Jerzy Krasowski. Wyk.: K. Chamiec, T. Budyta, K. Królówna, M. Wysocki, K. Mikołajewska, W. Gliński, M. Anioł, B. Bilewski, W. Pyrkosz, J. Nalberczak i in.
22.15 DT — komentarze
22.40 Interstudio
23.40 DT — wiadomości
23.45 Język niemiecki, lekcja 6

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Savoir-vivre na cztery osoby i stół
17.30 O tradycjach — rozm. z R. Malinowskim
18.00 Kosmiczny test
18.20 Przeboje „Dwójki"
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Szkice historyczne: „Nóż w plecy — złowroga legenda"
20.15 Oblicza Polskiego Kina: „Nie zaznasz spokoju", reż. M. Waśkowski. Wyk.: K. Janczar, J. Pacuła, P. Pręgowski, R. Faron, L. Korsakówna, G. Lutkiewicz
22.00 **Wieczór Jugosławii w TP**
23.00 Wieczorne wiadomości

WTOREK

PROGRAM I

8.10 Hist., kl. 5: Złoty wiek Aten
9.00 Matem., sem. 1 „Przybysze z Matplanety", odc. 4 pt. Pechowy słoń
9.30—12.00 „Domator":
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Oshin", odc. 12 (ost.)
11.10 Bądź piękną
11.20 Europejskie parki narodowe: „Gran Paradiso", cz. 2 — film dokum. prod. RFN
12.00 Hist., kl. 7: Noc listopadowa i jej następstwa
12.50 J. pol., kl. 4 lic.: Polska poezja współczesna
13.30 TTR — hist., sem. 3: Przekształcenia płaszczyzny
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Matem., kl. 1: „Przybysze z Matplanety", odc. 4 pt. Pechowy słoń
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Kameleon"
16.55 Dla młodych widzów: „Między nami i książkami"
17.20 DT — wiadomości
17.30 Magazyn związkowy: „Związek zawodowy — jaki jest"
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 „Wambierzyce" — rep.
18.30 „Od ziarna do chleba" — progr. publicystyczny
18.45 „Radar" — wojskowy mag. filmowy
19.00 Dobranoc: „Urwis w bibliotece"
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Oshin", odc. 12 (ost.) — serial prod. japońskiej
21.15 DT — komentarze
21.35 „Republika Federalna Niemiec — spojrzenie u schyłku roku"
22.25 Rezonans — telewizyjny miesięcznik muzyczny
23.05 DT — wiadomości
23.10 Język angielski, lekcja 6

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Te nieznośne dzieciaki w życiu i w filmie
17.30 Magazyn Motoryzacyjny
18.00 Śpiewnik domowy: „Przybyli ułani pod okienko"; „Tam na błoniu"
18.20 Przeboje „Dwójki"
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Życie i styl
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 „Filozofia i filozofowie w anegdocie", cz. 2 pt. Czasy nowożytne
20.45 Powroty: „Na skraju puszczy"
21.15 „Mama i ja" — film fab. prod. USA, reż. Michael Pressman
22.50 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

9.30—12.00 „Domator":
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Czarodziejska przygoda" — film prod. czechosł.
11.50 Zielono nam
12.00 Wiedza o społ., kl. 7: Organizacje społeczne i zawodowe
12.50 J. pol., kl. 2 lic.: „Kordian" cz. 1
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 1: Klasyfikacje użytkowe gleb w Polsce
14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 1: Wpływ żywienia na wzrost, rozwój oraz produk. zwierząt
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Muz., kl. 2: Kolorowa muzyka
15.55 NURT: Aktualne problemy oświaty
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla młodych widzów: „Kryptonim Klio"
17.20 DT — wiadomości
17.30 Dla dzieci: Tik-tak
17.55 Mieszkać — Wszechnica Budowlana
18.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
18.25 Poligon — wojsk. mag. publ.
18.50 Prosty rachunek
19.00 Dobranoc: „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 Archiwum XX wieku
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.25 Studio Sport: Inter Mediolan — Legia Warszawa
22.20 DT — komentarze
22.40 Trybuna Sejmowa
23.10 DT — wiadomości
23.15 Język rosyjski, lekcja 6

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka"
17.30 Salon Muzyczny: „Działalność impresariów artystycznych"
18.20 Przeboje „Dwójki"
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Blues top'85: Jourgen Kerth
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Co pana do nas sprowadza?
20.15 Dookoła świata: „W Dolinie Tysiąca Bogów"
21.00 Studio Sport: III runda pucharów UEFA
22.40 „Osądźmy sami" — program publicystyczny
23.25 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I

9.30—12.00 „Domator"
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Samo życie" — film obycz. prod. NRD
11.40 Apteczka domowa
11.50 Historia najbliższa
12.00 J. pol., kl. 7: Ignacy Krasicki
12.50 Praca — techn., kl. 4: Lampiony
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 3: Pielęgnowanie, ochrona i zbiór zbóż
14.00 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechanizacja opryskiwania roślin
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Praca — techn., kl. 3: Dla naszych przyjaciół
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Był sobie człowiek (13) — Wojna stuletnia
17.00 Studio Sport: koszykówka mężczyzn Polska — Francja
17.40 PZU informuje
17.50 Studio Sport
18.30 Sonda: „Test", cz. 2
19.00 Dobranoc: „Z wizytą u kreta"
19.10 „Dom rodzinny" — wspomnienia Ewy Podleś i Jerzego Marchwińskiego
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: Dorothy Leigh Sayers „Człowiek, który wiedział, jak się to robi", reż. Stanisław Zajączkowski. Wyk.: J. Nowak, T. Bradecki, W. Kruszewska, M. Sosnowski
21.00 DT — komentarze
21.20 Klub Międzynarodowy
22.20 „United jazz and rock ensemble" — Jazz Jamboree 84
22.50 DT — wiadomości
22.55 Język francuski, lekcja 6

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Życie od kuchni
17.20 Literatura i ekran: „Ojcowie i dzieci", odc. 4 — radz. serial filmowy
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Jarmark
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 „Szczęśliwy książę" — balet rumuński do muzyki P. Czajkowskiego
20.45 „Variete, variete" — progr. rozr. prod. RFN
21.25 Wielka gra
22.15 Gwiazdy wielkiego sportu
22.45 „Religie i kościoły w Polsce": „Czas ostateczny" (film o katolickim kościele Mariawitów)
23.20 Wieczorne wiadomości

Nasze MIASTO

W zimie o letnich pracach drogowców

Do ostatnich chwil zanim spadł śnieg ekipy z krakowskiego Rejonu Dróg Publicznych pracowały nad poprawą stanu wielu dróg naszego województwa. I tak w okresie letnim zrobiono w sumie około 14 kilometrów nowej nawierzchni na drogach lokalnych z Grabia do Kokotowa oraz z Trzemieśni do Lipnika. Regeneracji poddano łącznie około 50 kilometrów dróg, zaś na 12-kilometrowym odcinku tras wykonano powierzchniowe utrwalenia, co w skuteczny sposób przyczyni się do wydłużenia żywotności tych szlaków komunikacyjnych. Nie zapomniano też o poboczach. Ścięto i odpowiednio wyprofilowano ponad 176 kilometrów poboczy. Na pewno wpłynie to korzystnie na właściwy spływ wody z jezdni podczas deszczy i roztopów. Z tym samym zamiarem odnowiono około 37 kilometrów rowów. Niestety prace te trzeba było przerwać, gdyż zatrudnione przy nich koparki i ładowarki z powodu nagłego przyjścia zimy zostały skierowane do akcji zimowej.

Na konto tegorocznych letnich prac RDP należy też wpisać położenie nowej nawierzchni mostu w Mogilanach. Niejako przy okazji wymieniono również i udoskonalono warstwy uszczelniające mostu, wzmocniono i odnowiono mocno nadgryzione już przez ząb czasu gzymsy, a także udoskonalono system odwadniający. We współpracy z innymi firmami drogowymi RDP powiększył o kolejne 6 kilometrów długość drogi olkuskiej z nowymi poszerzonymi poboczami (roboty te będą kontynuowane aż do granic Krakowa). Też na trasie warszawskiej pomiędzy Mikołajewicami i Firlejowem przybyło około 2 km drogi z poszerzonym poboczem. W miejscu tym planuje się zrobić jeszcze pas wolnego ruchu, jednak nie można przystąpić do tego typu robót, gdyż jeszcze do tej pory nie udało się wykupić z rąk prywatnych kawałka gruntu, potrzebnego do jego wykonania. (koź)

raptularz KRAKOWSKI

◆ Koło budynku nr 9 przy ul. Lilli Wenedy ustawiono znak zakazujący wjazdu wszelkim pojazdom. Właściciele samochodów ignorują go zupełnie parkując pod budynkiem chociaż w okolicy miejsc na ustawienie samochodów wcale nie brakuje. Po co więc ten znak, skoro i tak nikt go nie przestrzega?

◆ przy ul. Janowa Wola 10 od kilkunastu dni grzejniki są zimne. Fachowcy z Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oświadczyli, że należy poczekać na dodatnie temperatury. Do wiosny?

Spotkanie w Nowej Hucie

W Klubie TPPR „Trojka" w Nowej Hucie odbyło się się wczoraj uroczyste spotkanie z okazji 68. rocznicy Rewolucji Październikowej z udziałem aktywu partyjnego, administracyjnego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W spotkaniu uczestniczył konsul generalny ZSRR w Krakowie **G. Rudow.**

Uwaga!

Woda grzewcza zostanie skażona

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej oraz Zespół Elektrociepłowni Kraków-Łęg informuje mieszkańców m. Krakowa, że celem ochrony centralnego systemu grzewczego, wykrycia nieszczelności w sieciach i instalacjach wewnętrznych a także wykrycia miejsc nieuzasadnionych ubytków wody ciepłowniczej, woda grzewcza zostanie skażona trwale, łatwo wykrywalnym środkiem barwiącym w dn. **25.11.1985 r.**

W związku z powyższym ostrzegamy przed używaniem wody grzewczej do celów gospodarczych, sanitarnych i innych.

Prosimy o zgłaszanie wszelkich zauważonych wypływów zabarwionej wody z instalacji i urządzeń centralnego ogrzewania lub ciepłej wody do MPEC pod numery telefonów: **44-18-72; 44-38-46** (oba czynne całą dobę); **44-36-80**, od godz. 7.15 do 15.15.

Hutnicze sztuczne lodowisko czeka na łyżwiarzy

W środę Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji Huty im. Lenina oraz Klub Sportowy „Hutnik" otwarli w Nowej Hucie przy ul. Ptaszyckiego 4 sztuczne lodowisko. Lodowisko to czynne będzie przez cały sezon zimowy 1985/86 codziennie w godzinach od 8 do 20. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich młodych i dorosłych amatorów łyżwiarstwa do wypróbowania dopiero co przygotowanej tafli lodu. (koź)

Seminarium w Uniwersytecie Jagiellońskim

Wczoraj w UJ odbyło się seminarium poświęcone ekonomicznym i społecznym zagadnieniom, zawartym w projekcie programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Program ten został poddany pod szeroką dyskusję społeczeństwa radzieckiego i zostanie przyjęty na XXVII Zjeździe KPZR. W seminarium wzięli udział członkowie Komisji Ideologicznej KU UJ z jej przewodniczącym **Rudolfem Schottem** oraz aktywiści POP uczelni.

Doc. **Bogdan Kędziorek** z Instytutu Nauk Ekonomicznych UJ omówił niektóre aspekty programu, który w całości został opublikowany w „Prawdzie" z 26 października i 9 listopada tego roku. (gp)

Filmy niemieckie w „Mikro"

Galernicy wrażliwości

„Galernicy wrażliwości" stanowią III część „Panoramy kina zachodnioniemieckiego", którą od 26 listopada do 4 grudnia prezentuje Klub Sztuki Filmowej „Mikro". W programie znalazły się filmy dotąd nie wyświetlane w kraju. Są to:

„Ludwig II" H. J. Syberberga — collage historyczny, oparty na motywach biografii bawarskiego króla, okazja do porównania z serialem telewizyjnym Viscontiego: „Albercie, dlaczego?" J. Rödla — historia wiejskiego odmieńca, który po kuracji psychiatrycznej staje się obiektem szyderstw i prześladowań; „Mozart — zapiski młodości" K. Kirschnera — tytuł mówi sam za siebie; „Kronika Anny-Magdaleny Bach" J. M. Strauba — fikcyjny dziennik żony kompozytora, sporządzony na podstawie autentycznych dokumentów biograficznych; „W kraju panuje spokój" P. Lilienthala — alegoryczna opowieść o dyktaturze wojskowej, przypominająca Chile po przewrocie Pinocheta; „Celeste" P. Adlona — historia związku pisarza i jego służącej, oparta na motywach książki służącej Prousta; „Berlinger — niemiecka przygoda" B. Sinkela — zderzenie postaw byłego nazisty i antyfaszysty na tle powojennych dziejów Niemiec; „Wygnanie z raju" N. Schillinga — wielopłaszczyznowa zabawa w kino, mieszanina gatunków filmowych, służących do szukania raju na... autostradzie; „Lenz" G. Moorse'a — historia szaleństwa poety i dramaturga. (wok)

Zmiana terminów koncertów

Z uwagi na niedyspozycję jednego z solistów dyrekcja Filharmonii zmuszona jest przenieść wykonanie „Stworzenia świata" J. Haydna z 22 i 23 bm. na 20 i 21 grudnia br. Bilety i abonamenty zachowują ważność.

Dyrekcja Filharmonii przeprasza melomanów.

co·gdzie·kiedy?

PIĄTEK, 1985-11-22 CECYLII, jutro KLEMENSA

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): A. Fredro: Śluby panieńskie — 19.15. **STARY** (Jagiellońska 1): Sofokles: Antygona — 19.15. **KAMERALNY** (Bohaterów Stalingradu 21): A. Polewka: Mistrz Pathelin — 16 (abonamenty nieważne). **BAGATELA** (Karmelicka 6): A. Fredro: Damy i huzary — 11. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): A. Fredro: Zemsta — 11. **OPERETKA** (Lubicz 48): F. Lehar: Wesoła wdówka — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): Cyrk Bumstarara — 10; Trzy świnki — 12.15. **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa): G. Boccaccio: Dekameron — 22; **SCENA STUDIO** (Boh. Stalingradu 21, II p.): Słoń — 18. **STU** (al. Krasińskiego 16): Makijaż — 19.15. **SCENA SZKOLNA PWST** (Warszawska 5): Wieczór Trzech Króli — 19.15. **STREFA** (Hotel „Pod Różą"): Jest tam kto? — 19.

Pozostałe teatry nieczynne.

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 17, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Superman III (USA 12 lat) — 9.30, 11.45, 18; Cień już niedaleko (pol. 15 lat) — 14; Balkan Ekspres (jug. 18 lat) — 16, 20, **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Dekada filmu węgierskiego: „Powódź zieleni" (od 18 lat) — 18, 20, **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. USA z cyklu „Motyw wędrówki w kinie amerykańskim" — 16; film prod. szwedz. z cyklu „Historia kina" — 18, 20, **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12; Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19, **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Pechowiec (fr. 12 lat) — 15.30, 17.30; Czas Apokalipsy (USA 18 lat) — 19.30, **ŚWIT MAŁA SALA:** Tymczasowy tata (jug. 12 lat) — 15; Błękitne góry, czyli nieprawdopodobna historia (radz. 15 lat) — 17.15; Na ringu (rum. 15 lat) — 19.15, **SFINKS** (Majakowskiego 2): Kukaracza (radz. 15 lat) — 16; DKF — filmy Orsona Wellesa — 18, 20.15, **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7). Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 16, 18, 20, **TĘCZA** (Praska 52): Bajki — 16; Letarg (radz. 15 lat) — 17, **UGOREK** (os. Ugorek): Strzeż się dziewiątego syna (radz. b.o.) — 15; Yesterday (pol. 15 lat) — 16.45; Cena strachu (USA 18 lat) — 19, **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Och Karol (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): Gremlinsy rozrabiają (USA 12 lat) 10, 12; Przeznaczenie (pol. 18 lat) — 16; Paris, Texas (RFN-fr. 18 lat) — 18.15; W pogoni za szmaragdem (USA 15 lat) — 21, **WARSZAWA** (Stradom 15): Medium (pol. 18 lat) — 15.45, 18; Zagadka nieśmiertelności (ang. 18 lat) — 20.15, **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Old Surehand (jug. b.o.) — 10; Jestem przeciw (pol. 15 lat) — 12, 15.45, Niewinni święci (hiszp. 15 lat) — 17.45; Pobojowisko (pol. 15 lat) — 20, **WRZOS** (Zamojskiego 50): Spokojnie, to tylko awaria (USA 15 lat) — 15.45; Być albo nie być (USA 15 lat) — 17.45, 19.45. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): „Słynne Polki" (progr. TV Kraków i Stowarzysz. Jazzowego w Łodzi) — 16.30, 18.15, 20.

ALWERNIA — Chemik: Niepokonany (radz. 15 lat); Być albo nie być (USA 15 lat), **KRZESZOWICE — Nowości:** Zagadka nieśmiertelności (ang. 18 lat); Miłość i gołębie (radz. 15 lat), **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Powrót Jedi (USA 12 lat), **SŁOMNIKI — Czar:** Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat); Świat się śmieje (radz. b.o.), **SKAWINA — Piast:** Kozacka strażnica (radz. 12 lat); Paris, Texas (RFN-fr. 18 lat), **WIELICZKA — Górnik:** Najlepszy kumpel (USA 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (12—17). **SKARBIEC KORONNY i ZBROJOWNIA** (10—15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15). Wyst. „Wawel zaginiony" (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15). **MUZEUM w PIESKOWEJ SKALE** (Ojców) (10—15.30). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce" (9—18), wst. wol.). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" „Lenin — Luksemburg — Liebknecht. Bojownicy robotniczej sprawy" (9—15, wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE KRZYSZTOFORY:** (Rynek Główny 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15). **JANA 12:** Wystawa — „Militaria i zegary" (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów kultury Żydów" (11—18). **GOŁĘBIA 4:** Wystawa „Oficyna Introligatorska Roberta Jahody" (10—14). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.). **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Polska kultura ludowa" (10—15). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy „Starożytność i średniowiecze Małopolski" „Pradzieje N. Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X" (10—14). **APTEKA „POD ORŁEM"** (pl Boh. Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10—16) **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): (11—17). **BWA** (pl Szczepański 3a): Wystawa „Fotografie chłopów polskich do 1944 roku" (11—18). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): Wystawa malarstwa A. Zięblińskiego (11—18). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): Wyst. mal. R. Tokarczyka (11.30—15.30). **GALERIA PLASTYKA** (pl. Szczepański 5): Wyst.: „Ceramika M. Benke-Gajdy" i „Tkanina D. Kowalskiej" (10—18). **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—16). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 3): (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (12—17.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria pol. sztuki XX w. (niecz.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): „Folklor wsi podkrakowskiej" (niecz.). **PAŁAC SZTUKI** (plac Szczepański 4): Wystawa „Graz — stolica kraju związkowego Styrii" (10—17). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4) **CZYTELNIA:** (10—20). **GALERIA:** (11—18). **KLUB MPiK** (pl. Centralny): **CZYTELNIA:** (10—20). **GALERIA:** „Człowiek — świat — polityka" (wyst. książek); wyst. rysunków satyrycznych R. Wróblewskiego (10—20), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): „Panienki" — wyst. fotograf. J. Denysenki (10—18). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wyst. „Venus 85" (9—19). **WIELICZKA: ZAMEK ŻUPNY** (9—13). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH:** (8—15). **KOPALNIA SOLI:** (8—15).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wyst. „Kraków w malarstwie" (ze zbiorów Muz. Historycznego w Krakowie): (10—15). **MDK** (Świerczewskiego 14): Wystawa wyrobów ceramicznych i kowalskich (8—21). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1a): Wystawy: „Kompozycje kwiatowe Rozalii Kutrzebowej", „Z zadumy na szlaku" (wyst. fotograf.): (10—14).

szpitale DYŻURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35. **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe: Łazarza 14, tel. 999, Zachorowania i przewozy: tel. 22-29-99. Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel. 66-69-99, Prokocim (Teligi 6) — tel. 55-59-99, Lotnisko (Balice) — tel. 11-19-99, Nowa Huta — tel. 44-49-99, Krowodrza (Piastowska) — tel. 33-39-99: (Białoprądnicka 8) — tel. 34-37-15, Krzeszowice — tel. 99, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice — tel. 9, Myślenice — tel. 999, Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 76-14-44, Wieliczka — tel. 22-33-54 i 78-38-66; tel. alarmowy 999, Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 21-02-09, Iwanowice, tel. 99.

apteki

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (czynna 8—15).
Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Krakowska 1 — tel. 66-23-21, Długa 88 — tel. 33-42-90, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87, Nowa Huta: al. Rewolucji Październikowej 6 — tel. 44-17-19, Centrum A — tel. 44-17-36.
SKAWINA (Słowackiego 5)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 13)
MYSLENICE (Rynek 10)
PROSZOWICE (1 Maja 51)
Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Skale, Słomnikach i Niepołomicach

inne.....

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-68 i 22-31-38 (15.30—22.00).
DOMOWA POMOC LEKARSKA: — tel. 55-56-64 (7—21.30).
TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19).
TELEFON DLA RODZICÓW: 32-02-16 (14—18).
TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—14).
POMOC DROGOWA PZMot.: ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 (7—22).
POGOTOWIE TECZNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81): tel. 48-00-84 (6—22).
TELEFON INF. ONKOLOGII — tel. 21-00-60 (niecz.).
„EUREKA" — INF. O USŁUGACH, Dom Towarowy, ul Wiślna (10—16): tel. 22-98-22, wewn. 38 (10—15.30).

radio

PROGRAM I

DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

4.00—8.00 Poranne sygnały. 8.05 Obserwacje. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Konc. przed hejnałem. 11.57 Komunikat o st. wód. 12.30 Muz. folklorem malow. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 Cudze chwalicie, swego nie znacie. 14.05 Mag. Muz. „Rytm". 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Muz. i aktualn. 17.30 Pios. naszych twórców. 18.20 W poszukiw. ulub. mel. 19.30 Radio dzieciom: „Radiowe nuty". 20.15 Konc. życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 20.55 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.05 Kron. sport. 21.15 Muz. baroku. 22.05 Na różnych instrum. 22.20 Repetycje z jazzu polsk. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM III

9.40 Miniat. poet. 9.45 Mała poranna muz. 10.00 Dźwięki i obrazy. 10.15 Muz. Interklub. 10.50 Rozmowy, rozmowy. 11.00 To tylko blues. 11.30 Klakson. 11.40 Przeboje tyg. 11.50 „Speranza" — odc. (powt.). 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Dramat na polowaniu" — odc 6. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Mistrz. batuty: Eugene Ormandy. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Odpowiedzialność jest teraz. 16.00—19.00 Zaprasz. do Trójki: 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 „Moc i chwała" — odc. 8. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Speranza" — odc. 5. 20.00 Trój — Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: „Hipnoterapia sposobem na chorobę alkoholowa". 21.00 Trzy kwadr. jazzu — dyskogr.: Albert Aylen. 21.45 Klub Trójki, cz. 2. 22.05 „24 godziny w 10 minut" i inf. sport. 22.15 Lubię szum starej płyty: jesienne przeboje. 22.45 Spotkanie z Leopoldem Buczkowskim. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Sprawa osobista" — odc. 12.

tv-PROGRAM

PROGRAM I

8.10 Przysposob. obronne: Czynniki rażenia broni jądrowej
9.00 Wokół nas, kl. 1—2: Kto ty jesteś?
9.30—12.00 Domator:
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Powstańcza opowieść", odc. 5 pt. „Sierpniowe dni" — film prod. CSRS
11.30 Tylko dla ciebie
12.00 Hist., kl. 3 lic.: Lublin, Kraków, Warszawa
13.30 TTR — hist., sem. 1: Trwałe wartości antyku i średniowiecza
14.00 TTR — fiz., sem. 1: Ruch krzywoliniowy
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Wokół nas, kl. 1—2: Kto ty jesteś?
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT: Studium geografii
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Majsterklepka"
16.55 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Fenol" — rep.
18.00 „Bez próby": Telewizyjna Szkoła Tańca
19.00 Dobranoc: „Lis i sroka"
19.10 Studium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Powstańcza opowieść", odc. 5 pt. „Sierpniowe dni" — film prod. CSRS, reż. A. Lettrich
21.50 DT — komentarze
22.20 Pokój nr 408
22.50 Studio Sport
23.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Pobocza sportu
17.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
18.20 Przeboje „Dwójki"
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Fragglesi" — ang. film animow.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Galerie świata: „Ermitaż", odc. 5 pt. Sztuka starożytnej Grecji — film prod. radz.
20.30 Jarmark, cz. 1
21.50 Filmy Wernera Herzoga: „Woyzeck"
23.15 Jarmark, cz. 2
23.45 Rozmowy intymne
0.15 Wieczorne wiadomości

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I

9.35 Ma-tel-ko
16.50 Miłość to tylko początek
18.30 Rolniczy rok
20.00 Dni kultury ZSRR w Czechosłowacji
21.00 „Więzienie Parmy" (3)
22.15 Albo-albo — konkurs
23.05 „Derrick" — film seryjny

PROGRAM II

15.55 „Warta na Amurze" — serial radz. (5)
17.00 Koszykówka mężczyzn: CSRS — Anglia
18.30 Triangel — muz. progr. rozrywk.
19.10 Wieczorynka
20.00 „Młodszy brat" — Teatr TV (dla młodzieży)
21.00 Atelier
22.10 Festiwal tańca i przyjaźni — transm. z Usti n. Łabą
23.20 Superpuchar w piłce ręcznej: Dania — CSRS

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje kolegium: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red naczelnego, Wiesław Kraj, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Tadeusz Stec, Sławomir J. Tabkowski — redaktor naczelny, Edward Wąsik — z-ca redaktora naczelnego. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala: nr tel. 22-75-88, łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, II p., tel. 203-34, 203-54, 33-100. TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

1 3 4 5 6

Wydanie 1